

Środa
06/06/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#129 (2043)
NAKLAD 65 399
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

REKLAMA
PRAWO DO PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
małe firmy, wielkie zmiany

Poznaj Konstytucję Biznesu
premiera Morawieckiego

7 czerwca, Busko Zdrój
Hotel Słoneczny Zdrój
ul. Bohaterów Warszawy 115

**Pięć lat Telewizji
Republika **
Niezapomniana gala
w Arkadach Kubickiego

s.3

NATO \ Mocne poparcie dla inicjatywy polskich władz

Baza US Army ma wzmocnić wschodnią flankę NATO

Władze Litwy, Łotwy i Estonii oraz Wielkiej Brytanii zgodnie przekonują, że to w Polsce, uznawanej za najmocniejszy militarnie punkt wschodniej flanki NATO, powinna powstać stała baza armii USA. Działania strony polskiej w tej sprawie popiera także większość amerykańskich mediów branżowych.

fot. Marian Paluszkiwicz/Gazeta Polska

s.7

GOSPODARKA

s.8

Wyłączyć transport z dyrektywy

Komisja transportu europarlamentu zagłosowała za wyłączeniem międzynarodowego transportu z dyrektywy o pracownikach delegowanych. O ostatecznym kształcie przepisów przesądzą negocjacje z Radą UE i KE, ale wynik głosowania w komisji to sukces Polski.

POLSKA

s.5

Macierewicz mówi: dość

Antoni Macierewicz nie zamierza pozostawać bezczynny po publikacji Anny Gielewskiej i Marcina Dzierżanowskiego zawierającej wiele plotek na jego temat. – W książce są jedynie pomówienia, które będą przedmiotem sprawy sądowej – ocenił były szef MON.

ŚWIAT

s.7

Putin gorąco przyjęty w Austrii

Prezydent Rosji Władimir Putin spotkał się wczoraj w stolicy Austrii z kanclerzem Sebastianem Kurzem oraz prezydentem Alexandrem Van der Bellenem. – Jest to element szerszej dyplomatycznej ofensywy Kremla – komentuje publicysta Grzegorz Kuczyński.

GOSPODARKA

s.9

Znakomite prognozy dla CPK i LOT

W najbliższych kilkunastu latach branża lotnicza będzie się rozwijać bardzo dynamicznie. Do 2036 r. światowe linie lotnicze przewożą prawie 8 mld pasażerów. To znakomity prognostyk dla planowanego w Polsce Centralnego Portu Komunikacyjnego i LOT. Prezes Rafał Milczarski zapewnił, że LOT do 2027 r. może się przenieść do nowego portu z liczbą nawet 30 mln pasażerów.



**ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI ** Demokracja wymaga demosu – narodu politycznego. A nie ma demosu europejskiego – demosi są tylko na szczęblu państw. Dlatego Polska popiera koncepcję Europy ojczyzn.

s.14



**KUŹ ** Nowy ambasador USA w Berlinie dał do zrozumienia, że jeśli Niemcy czegoś nie zmienią w swojej polityce łączenia rodzin imigranckich, USA mogą ze względów bezpieczeństwa przywrócić im wizy.

s.2



ISSN 2083-7119
9 772083 711036

@06_06 kod 20837119_03_23_issn



Kard. Stefan Wyszyński
(1901–1981) prymas Polski w latach 1948–1981, sługa Boży Kościoła katolickiego

\\ **Naród, który nie wierzy w wielkość i nie chce ludzi wielkich, kończy się.**
Trzeba wierzyć w swą wielkość i jej pragnąć. \\

2

ŚRODA 6 CZERWCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Środa 06.06 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca
04:17 20:51
Aleksander, Dominika, Gerarda, Kandyda, Klaudiusz, Marceli, Maria, Norbert, Norberta, Paulina, Sydonia, Sydoniusz, Wawrzyniec

Gdańsk 19°C 12°C	Lublin 17°C 9°C
Katowice 20°C 12°C	Kraków 20°C 12°C
Łódź 22°C 10°C	Poznań 19°C 10°C
Warszawa 18°C 10°C	Wrocław 20°C 11°C

Czwartek 07.06 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca
04:16 20:52
Anna, Antoni, Hanna, Jeremi, Jeremiasz, Lukrecja, Paweł, Piotr, Robert, Roberta, Sabinian, Teresa, Wiesław, Wiesława, Wisław

Gdańsk 21°C 14°C	Lublin 20°C 11°C
Katowice 23°C 15°C	Kraków 23°C 15°C
Łódź 20°C 12°C	Poznań 21°C 12°C
Warszawa 21°C 12°C	Wrocław 23°C 14°C

JAKUB MACIEJEWSKI

Jak Kreml szczał na Izrael

Gdy co jakiś czas widać w prasie światowej zdjęcia cierpiących w Stefie Gazy Palestyńczyków, przypominają się słowa pewnego przebiegłego polityka europejskiego. „Zachód może się uzależnić od ciebie i od twojej Organizacji Wyzwolenia Palestyny” – usłyszał nieżyjący już przywódca antyizraelskiej OWP Jaser Arafat. Arabowie mieli wyrabiać sobie opinię pokojowo nastawionych, jednocześnie pokazując Izrael jako brutalnego agresora. Kto był autorem tej rady i kto tak pomagał tworzyć proarabską propagandę? Dyktator komunistycznej Rumunii Nicolae Ceaușescu, który realizował element sowieckiego planu zantagonizowania Zachodu z Izraelem i wzmocnienia muzułmanów na Bliskim Wschodzie. Być może Kreml nie potrafi dać światu dobrobytu i wolności, ale wzbudzać antysemityzm i postawy antyizraelskie – jak najbardziej.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Niesmak zachodnich „autorytetów moralnych”

Nie tylko rosyjskie przekazy propagandowe w rodzaju Sputnika rzuciły się na zbiegłego z Rosji na Ukrainę dziennikarza Arkadija Babczenkę po tym, jak wziął udział w kombinacji operacyjnej ukraińskich służb mającej na celu wykrycie nasłanego na niego kiler i zleceniodawców zabójstwa. Niezadowolone są też środowiska lewicowo-liberalne na Zachodzie, które uważają, że mają monopol na określanie, co jest dobre, a co złe. Państwo ukraińskie i Babczenkę ostro krytykują na przykład Reporterzy bez Granic czy Anne Applebaum. Babczenko jest pod pręgierzem także z powodu twierdzenia, że udzieli wywiadu na wyłączność za 50 tys. dol. Czyżby zachodnie piękności były mniej zniesmaczone, gdyby Babczenko zginął? Na Wschodzie stawką nie jest zadowolenie zachodnich „autorytetów moralnych”. Babczenko walczy o życie nie tylko swoje, ale też rodziny. Uciekł na Ukrainę, bo na Zachodzie nie udzielono mu schronienia, choć o to zabiegał. A rosyjskie służby naprawdę niszczą na różne sposoby niezależnych dziennikarzy, historyków, artystów, działaczy społecznych, a nawet zwykłych ludzi, którzy powiedzieli o parę zdań za dużo.



Marcin Wolski

Nadzieja dla Europy

Dają głos swój narody po trochu,
obszar wolny się zwiększa codziennie,
Polska, Austria, Hungaria i Włochy,
przyszła pora na małą Słowenię.
To najwyższy już czas dla Zachodu,
nim ją potop barbarii zatopi,
aby głos Europy narodów,
przebił się nad szaleństwo utopii...
Nie uronię dziś łzy, będę szczery,
poprawności kres mnie nie zaboli,
gdy pogonią ostatnich Junckerów
wnuki Marksa i coca-coli.

Michał
KuźDyplomatyczne
sugestie
i perswazje

Wywiad, którego prawicowemu portalowi Breitbart London udzielił nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Richard Grenell, wywołał burzę. Polityków niemieckich zirytowało to, że ambasador chce „wzmocnić konserwatystów w Europie” oraz że uważa, iż „elity polityczne nie mogą przed wyborami decydować o tym, kto je wygra”. Rząd Federalny Niemiec zażądał oficjalnych wyjaśnień, a Martin Schulz (SPD) uznał, że Grenell wypowiada się jak „prawicowy ekstremista i kolonialny oficer”. Poza smaczkami pojawiła się jednak też poważniejsza deklaracja, wyrażona jednak w sposób zawołany. Grenell podał w wątpliwość niemiecką politykę łączenia rodzin imigranckich. Stwierdził też, że ponieważ między Stanami Zjednoczonymi a Republiką Federalną obowiązuje ruch bezwizowy, to jest to ważna kwestia, i wyraził gotowość, by pomóc Niemcom usprawnić ich system imigracyjny. W języku dyplomacji wyraźnie więc zasugerował, że jeśli czegoś nie zmienia, to USA mogą ze względów bezpieczeństwa wizy przywrócić. Niestety, nie bardzo wychodzi to na przeciw polskim oczekiwaniom. W Warszawie wolelibyśmy jednak, by wizy znieść również dla nas, niż by je dla Niemców wprowadzać.

Wojciech
MuchaTrzaskowski
znów
odlatuje

Nie mają lekkiego życia w Platformie Obywatelskiej. Kampania wyborcza Rafała Trzaskowskiego, kandydata tej partii na prezydenta Warszawy, musi przyprowadzić ich o srogi ból głowy. Trzaskowski jeszcze nie otrząsnął się z oparów absurdu, gdy mówił, że „nie ma pomysłu” na Warszawę, albo gdy wrzeszczał ramionami przy okazji pomysłu budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego i mówił, że przecież lotnisko będzie w Berlinie. Teraz okazało się, że na spotkaniu z potencjalnymi wyborcami przekonywał, że winnymi afery reprivatyzacyjnej są... dziennikarze. Tak, nie przywidziało się Państwu. Dziennikarze, bo naciskali na prezydent Hannę Gronkiewicz-Waltz, by szybciej podejmowała decyzje w sprawie wydawania nieruchomości z komornym spadkobiercom. Oczywiście można powiedzieć, że dziennikarze nie odpowiadają tylko za koklusz i grado-bicie. Że winą prasy jest także seria pożarów na wysypiskach śmieci i sytuacja na Zachodnim Brzegu Jordanu, a nawet pożar wychodka przy kamienicy pośła Bregży. Zostawmy jednak Trzaskowskiego z jego zaćmieniami. Na pewno winą dziennikarzy będzie, jeśli Rafał Trzaskowski wygra w Warszawie. Do tego wystarczy nie pisać o jego codziennych wpadkach, lapsusach i kompromitacjach.



W KOŁO MACIEJU

SEJM \ Gdy nie ma się nic do zaproponowania, podnosi się krzyk dla krzyku – tak Joanna Kopcińska odniosła się do wniosków PO o wyrażenie wotum nieufności wobec wicepremier Beaty Szydło i minister Elżbiety Rafalskiej.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 6 CZERWCA 2018

3

Trudno w to uwierzyć, ale minęło już pięć lat od uruchomienia Telewizji Republika. Z tej okazji w warszawskich Arkadach Kubickiego odbyła się uroczysta gala, podczas której wręczono nagrody pięciolecia. Statuetki zaprojektowane przez Jerzego Kalinę otrzymali: Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki, Antoni Macierewicz, Jan Pietrzak, Rafał Milczarski i Viktor Orbán.

Jacek Liziniewicz

Wczorajsza gala była okazją do spotkania przyjaciół i środowiska zebranego wokół Telewizji Republika. Wśród nich znalazły się osoby, które kiedyś współpracowały ze stacją w trakcie tych pięciu trudnych lat. Część oficjalną prowadzili dobrze znani z ekranów Magdalena Bałkowiec i Adrian Stankowski. Podczas uroczystości wręczane były nagrody pięciolecia. Co ciekawe, statuetkę przedsta-

MEDIA \ 5 lat Telewizji Republika

Niezapomniana gala



Dorota Kania, redaktor naczelna Telewizji Republika | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

wiającą kiełkujące drzewo zaprojektował Jerzy Kalina, rzeźbiarz, który zaprojektował m.in. pomnik Smoleński. Statuetkę „Osobowości 5-lecia” otrzymał Jarosław Kaczyński. – W 1992 r. prof. Jadwiga Staniszkis wysyłała go na polityczną emeryturę. Blisko 30 lat

później Paweł Poncyliusz i Ludwik Dorn sugerowali mu – wzorem marszałka Józefa Piłsudskiego – Sulejówek i przejście w stan spoczynku. Na szczęście polityk nie skorzystał z tych sugestii [...]. Chodzi oczywiście o pana Jarosława Kaczyńskiego, prezesa

Prawa i Sprawiedliwości – polityka, który doprowadził do zjednoczenia prawicy – powiedziała, przedstawiając laudację na cześć laureata Dorota Kania, redaktor naczelna Telewizji Republika. W imieniu chorego lidera PiS nagrodę odebrał Krzysztof Sobolewski.

Nagrodę „Polityk Roku” przyznano Mateuszowi Morawieckiemu. – Największą zasługą premiera Mateusza Morawieckiego jest zmiana myślenia o gospodarce. Można zbliżyć gospodarkę do człowieka i można mieć nadwyżkę budżetową, można rozwijać przemysł i można doprowadzić do tego, że poprawia się całe społeczeństwa. Ekonomia nie jest postrzegana jako budowanie majątku przez jednostki, ale jako wspólny wzrost. Mamy powrót do najbardziej naturalnych zasad ekonomicznych i dziedzictwa Solidarności – powiedział nam Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”. Nagroda widzów Telewizji Republika trafiła do Antoniego Macierewicza, który pokonał prezydenta Andrzeja Dudę miażdżącą większością głosów. Laudację na jego cześć wygłosili wspólnie Tomasz Sakiewicz i Dorota Kania. Statuetkę za działalność kulturalną otrzymał Jan Pietrzak. Za osiągnięcia biznesowe nagrodzono Rafała Milczarskiego, prezesa PLL LOT. Statuetka „Przyjaciel Polski” trafiła z kolei do premiera Węgier Viktora Orbána.

Bartosz Kownacki za Stanisława Piętę

AMBER GOLD \ Marian Janicki, były szef BOR, był pierwszym świadkiem przesłuchanym przez sejmową komisję śledczą po niemal miesięcznej przerwie. Komisja przesłuchiwała w zmniejszonym składzie, bowiem zabrakło Stanisława Pięty, zawieszonego posła PiS, który został wycofany z prac komisji. Zamiast niego aferą Amber Gold zajmie się Bartosz Kownacki, były wiceminister obrony narodowej.

Powołanie mnie do składu sejmowej komisji śledczej ds. Amber Gold będzie możliwe najwcześniej pod koniec rozpoczętego we wtorek posiedzenia Sejmu – powiedział Bartosz Kownacki, były wiceminister obrony narodowej. Polityk ma zastąpić Stanisława Piętę, który po aferze obyczajowej z jego udziałem niedawno został zawieszony w prawach członka Prawa i Sprawiedliwości oraz wycofany z komisji ds. Amber Gold i służb specjalnych. – To jest ciężka praca, to są dwa lata zaległości, to są setki tomów, które trzeba przeczytać. Dlatego moja decyzja wymagała przeanalizowania, czy rzeczywiście sobie poradzę. Ale wydaje się, że po ciężkiej pracy w ministerstwie, gdzie tempo jest zupełnie inne niż w Sejmie, raczej do takiego trybu

normalnej pracy łatwo będzie można wrócić – dodał Kownacki.

Jednak podczas wczorajszego posiedzenia komisja pracowała w osłabionym składzie. Zeznania złożył Marian Janicki, który kierował Biurem Ochrony Rządu w latach 2007–2013. Posłowie pytali świadka m.in. o dokument Kancelarii Senatu do szefa BOR z pytaniem, czy linie lotnicze OLT, w które zainwestowała spółka Marcina P, mogą przewozić osoby ochraniające. – W sprawie sprawdzenia linii OLT BOR wystosował odpowiednie pismo do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, gdyż biuro nie posiadało kompetencji do takich spraw – zaznaczył Janicki.

Na to pismo ABW odpowiedziało 28 czerwca 2012 r., kiedy wokół spółki zaczęło

się robić gorąco i podejrzewano, że Amber Gold to piramida finansowa. – Odpowiedź z ABW wskazywała, że agencja nie wnosi żadnych zastrzeżeń do działalności firmy OLT i jakby nie było żadnych zagrożeń do osób ochraniających – kontynuował Janicki.

A jak zareagował na pismo ABW świadek? – Nie ukrywam, że byłem trochę zdziwiony. Przyjeśliśmy do wiadomości to, co agencja nam przekazała – mówił. Tłumaczył dalej, że ówczesny szef jednego z oddziałów BOR Dariusz Palczewski ponowił zapytanie do ABW ws. OLT. – Wtedy w tym piśmie ABW odpowiedziała nam, że nie rekomenduje firmy OLT do przewozu osób ochraniających – powiedział Janicki.

.....
Klaudia Dadura

Prezydent Niemiec w Polsce

WIZYTA \ O zagrożeniu bezpieczeństwa Europy ze strony Rosji i relacjach polsko-niemieckich rozmawiali prezydenci Polski i Niemiec. Z wizytą w Warszawie przybył prezydent Frank-Walter Steinmeier.

Po ceremonii powitania we wtorek na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego rozpoczęła się dwudniowa wizyta w Warszawie prezydenta Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera i jego małżonki. – Rozmawialiśmy o relacjach UE ze Stanami Zjednoczonymi i o problemach relacji z Rosją – mówił podczas konferencji prasowej głów obu państw prezydent Duda.

– Liczę na to, że zbliżający się szczyt NATO w Brukseli utrzyma dotychczasową politykę wobec Rosji. Politykę dwóch ścieżek. Z jednej strony wzmacniamy naszą obronność, obecność sojuszników na wschodniej flance Europy. Z drugiej utrzymujemy gotowość na kontynuowanie dialogu – przedstawiał swoje stanowisko Andrzej Duda.

– Rozmawialiśmy także na temat sytuacji i przyszłości Unii. Powiedziałem, że liczymy na to, że nie będą wcielane

w życie idee takie jak „Europa dwóch prędkości” czy budowanie zinstytucjonalizowanego, silnego jądra UE – mówił Andrzej Duda. Dodał, że rozmowy z prezydentem Niemiec dotyczyły też kwestii zagrożeń bezpieczeństwa energetycznego Europy ze strony Rosji. – Wyraziłem po raz kolejny swoją dezaprobatę dla gazociągu Nord Stream 2. Mówiłem o polskiej niezgodzie na realizowanie tego projektu – dodał prezydent RP.

Z kolei Frank Steinmeier w kontekście historii relacji polsko-niemieckich mówił o „strasznych zbrodniach, jakie Niemcy popełnili na Polakach”. – Dzisiejsze przyjazne stosunki Polski z Niemcami w obliczu mrocznego rozdziału historii mają nieocenioną wartość – podkreślał prezydent Niemiec.

.....
(mem)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

2

TU-154M \ Ekspert odkrył ślady materiałów wybuchowych

Są dowody na wybuch

Zgodnie z posiadanymi dowodami liczne części samolotu, a także ciało przynajmniej jednej ofiary badane specjalnymi urządzeniami, w tym metodą chromatograficzną, wykazały obecność materiałów wybuchowych.

Jacek Liziniewicz

Komunikat jest jednoznaczny i nie pozostawia żadnych wątpliwości. „Podkomisja do Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego informuje, że zakończono przegląd dowodów oraz analiz dostępnych komisji, a dotyczących zidentyfikowania materiałów wybuchowych na miejscu upadku samolotu Tu-154M, który uległ katastrofie w locie do Smoleńska 10 kwietnia 2010 r. Podkomisja stwierdza, że zgodnie z posiadanymi dowodami liczne części samolotu, a także ciało przynajmniej jednej ofiary badane specjalnymi urządzeniami, w tym metodą chromatograficzną, wykazały obecność materiałów wybuchowych. Równocześnie podkomisja stwierdza, że nie ma żadnych informacji i dowodów



... fot. Petr Josek Snr/Reuters

wskazujących na obecność materiałów wybuchowych w glebie miejsca zdarzenia” – czytamy w komunikacie.

Do chwili oddania artykułu do druku nie były wiadome szczegóły – to, na czym ciele znaleziono ślady materiałów wybuchowych, oraz

skąd pochodziły próbki i dowody, na które powołuje się zespół ekspertów. Przewodniczący podkomisji Antoni Macierewicz od lat podkreśla, że tylko wybuch mógł doprowadzić do takiego rozpadu samolotu. W kwietniu przedstawiono najbardziej

prawdopodobny przebieg katastrofy z 10 kwietnia 2010 r. „Najpierw nastąpiły eksplozje lewego skrzydła i doprowadziły do rozpadu struktury odejmowanej części skrzydła więcej niż 900 m przed progiem pasa 26 lotniska Smoleńsk Siewiernyj. Detonacje

zniszczyły sloty, żebra i dźwigiary oraz poszycia i rozrzucały ich fragmenty na obszarze ponad 30 metrów szerokości i ponad 400 metrów wzdłuż lotu samolotu. Następnie od skrzydła oderwała się kłapa, której części także znaleziono rozrzucone na odległości ponad 400 metrów” – mogliśmy przeczytać w raporcie technicznym, który w całości opublikowaliśmy na łamach „Gazety Polskiej”. „Po przekroczeniu przez samolot punktu TAWS38 (710 m przed progiem pasa) doszło do szeregu awarii: lewego silnika, generatora, kłapa, podwozia, pierwszej instalacji hydraulicznej i systemu wskazań kursu magnetycznego oraz do niesprawności obu wysokościomierzy radiowych. Nad ziemią nastąpiła eksplozja w kadłubie samolotu Tu-154M i całkowita awaria zasilania elektrycznego, zanim uderzył on w ziemię. Wybuch miał miejsce w lewej części kadłuba w rejonie trzeciej salonki, gdzie fala uderzeniowa wyrwała lewe drzwi pasażerskie, wysadziła pierwszy i trzeci dźwigar lewego centropłatu, a ciała kilkunastu pasażerów trzeciej salonki zostały zniszczone i rozrzucone na przestrzeni ponad 100 metrów” – czytamy w raporcie technicznym.

Homolobby atakuje dzieci

SKARGA \ Międzyrasowe małżeństwo gejów wychowujące ciemnoskórego syna – takie wartości promowane są w bajce pt. „Harmidon” emitowanej na kanale Nickelodeon Polska. Na tę sytuację postanowił zareagować Instytut na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”, który złożył do KRRiT skargę na kreskówkę. Ta z kolei już upomniała nadawcę, tłumacząc, że promuje „model rodziny sprzeczny z wzorcem, który w Polsce podlega ochronie prawnej”.

Głównym bohaterem kreskówki jest 11-latek z wielodzietnej rodziny, zaś jego kolegą chłopiec o imieniu Clyde, którego wychowuje para homoseksualnych mężczyzn. Forsowanie tego typu wartości nie spodobało się części prawicowego środowiska. Członkowie Instytutu na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris” postanowili złożyć do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT) skargę na nadawcę programu w naszym kraju – telewizję Nickelodeon Polska. – Młody widz obserwuje związek homoseksualny,

który robi wrażenie wspólnie rodziny. Wszyscy są uprzejmi, empatyczni, mogą na siebie liczyć. Nic, tylko naśladować – tłumaczył mec. Jerzy Kwaśniewski z instytutu. Prawnicy, argumentując swoją skargę, odwołali się do art. 18 Konstytucji RP, który jednoznacznie stwierdza, że „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Przywołany został także art. 18 pkt 2 ustawy o radiofonii i telewizji, który mówi, że

„audycje i inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości”.

W poniedziałek z kolei rzeczniczka KRRiT Teresa Brykczyńska przyznała jednemu z portali internetowych, że w sprawie bajki „Harmidon” wpłynęły dwie skargi – jedna od Ordo Iuris, a druga od osoby prywatnej. Rada, reagując na te zgłoszenia, wystosowała do nadawcy kreskówki pismo, w którym zaapelowała o wystrzymanie się emitowania materiałów prezentujących model rodziny sprzeczny z wzorcem, który w Polsce podlega ochronie prawnej. Nic więcej nie może jednak zrobić, gdyż żadna instytucja w Polsce nie ma podstaw prawnych, by zakazywać emisji w programie jakichkolwiek przekazów.

Co ciekawe, część lewicowych i liberalnych portali, z Koduj24.pl na czele, mocno skrytykowała już działania prawników z Ordo Iuris, tłumacząc, że jest to wprowadzanie cenzury, a samą bajkę w swoich artykułach nazywa „sympatyczną kreskówką”.

Jan Przemyński

MON pomoże polskim bohaterom

INICJATYWA \ Upowszechnianie wiedzy na temat Powstania Warszawskiego, postaw patriotycznych oraz wsparcie osób, które walczyły o wolność Polski – takie są główne założenia programu „Wdzięczni Bohaterom” przygotowanego przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Resort przeznaczy na jego realizację łącznie 3 mln zł.

Celem programu jest upamiętnienie bohaterskich walk Powstania Warszawskiego oraz pomoc żołnierzom II wojny światowej, żołnierzom polskiego podziemia niepodległościowego. Chodzi m.in. o zapewnienie transportu na groby współtowarzyszy broni, a także wsparcie w życiu codziennym, np. pomoc w przejazdach do przychodni czy sklepu, przekazywanie paczek z artykułami pierwszej potrzeby, pomoc pielęgnacyjna, realizacja zakupów pierwszej potrzeby, pomoc w załatwianiu spraw związanych z naprawą wyposażenia domowego oraz w domowych pracach gospodarczych. Inicjatywa ma również angażować młodzież, wolontariuszy, harcerzy i uczniów klas mundurowych do budowania więzi między pokoleniami.

Konkurs składa się z trzech filarów, z których każdy będzie dofinansowany kwotą 1 mln zł.

Resort obrony w komunikacie podał, że pierwsze zadanie skierowane jest do organizacji pozarządowych i podmiotów współpracujących w szczególności z młodzieżą z klas mundurowych i harcerzami, drugie – do organizacji współpracujących z uczniami, szczególnie ze szkołami, których patron jest związany z Powstaniem Warszawskim, a ostatnie – do organizacji pomagających żołnierzom II wojny światowej oraz żołnierzom polskiego podziemia niepodległościowego.

Termin zgłaszania ofert mija 26 czerwca.

(jp, PAP)



SUKCES POLSKIEJ MOTORYZACJI

POMNIK Ławka podobna do tej z filmu „Forrest Gump”, na której siedział Tom Hanks, wzbogacona o sylwetkę fiata 126p, jaki otrzymał aktor, może już wkrótce stanąć w Bielsku-Białej.

fot. P-szat/d



DO PRZEKOPANIA JEDEN KROK

USTAWA Wody Polskie odpowiadają za wydawanie zgód i pozwoleń wodnoprawnych – zakłada projekt noweli do specustawy dotyczącej przekopu Mierzei Wiślanej.

fot. mat. pras/d

POLITYKA \ Będą konsekwencje dla autorów książki

Macierewicz mówi: dość

Antoni Macierewicz nie zamierza pozostawać bezczynny po publikacji Anny Gielewskiej i Marcina Dzierżanowskiego zawierającej wiele plotek i informacji obyczajowych dotyczących byłego ministra obrony narodowej. – W książce o mnie są jedynie plotki i pomówienia, które będą przedmiotem sprawy sądowej – ocenił dziś w rozmowie z Dorotą Kanią na antenie Polskiego Radia 24 Antoni Macierewicz.

Jacek Liziniewicz

Szóstego czerwca w księgarniach dostępna będzie kolejna książka poświęcona Antoniemu Macierewiczowi. Autorzy w ramach promocji postanowili podzielić się fragmentami publikacji. Na ich podstawie już można stwierdzić, że zapowiada się coś podobnego do wynurzeń Tomasza Piątka. Oburzenie wzbudziło opublikowanie przez autorów fragmentów stenogramów rozmów Antoniego Macierewicza z żoną.

– W ciągu ubiegłych 28 lat nikt nie wpadł na pomysł, by zaatakować niewinną osobę, żonę niemającą nic wspólnego z polityką, po to by uderzyć w męża. Nikt nie publikował prywatnych podsłuchów dotyczących spraw prywatnych. To, co ci ludzie zrobili, przekroczyło wszel-



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

kie granice. Tam nie było żadnej racji merytorycznej, bo nie ma żadnych słów czy informacji dotyczących polityki. To nie są nawet te same mechanizmy, oni przekroczyli metody Służby Bezpieczeństwa – odniósł się do sprawy Antoni Macierewicz. – Ta sprawa moim zdaniem najgłębiej dotyka tego, co nazywamy etyką dziennikarską. Nigdy ci ludzie nie zgłosili się do mojej żony, nigdy o nic nie zapytali, opublikowali esbeckie podsłuchy dotyczące wyłącznie spraw prywatnych mojej żony – dodał Macierewicz. Zapowiedział również pozew do sądu.

Co ciekawe, w tym wypadku niewiele osób jest skłonnych do obrony twórców książki. Metody ataku na polityka nie poparł nawet... mecenas Roman Giertych. „Nie znoszę Macierewicza.

Uważam go za wybitnego szkodnika. Ale publikowanie podsłuchów SB z jego domowych awantur z żoną jest podłe i niezgodne z prawem” – ocenił na Twitterze prawnik.

Oczywiście autorzy nie mają sobie nic do zarzucenia. „Opisujemy prześladowania rodziny i żony, jej internowanie wskutek działalności opozycyjnej męża. Cenę, jaką za tę działalność ponosiła cała rodzina – opisujemy sprawę jednoczesnego internowania obojga rodziców małego dziecka” – wyjaśniają autorzy książki w oświadczeniu. „Jeśli to wszystko Antoni Macierewicz nazywa »brutalnym atakiem« i »ubeckimi metodami«, to faktycznie najlepiej będzie spotkać się w sądzie” – stwierdzili Marcin Dzierżanowski i Anna Gielewska.

Zła passa Rafała Trzaskowskiego

POLITYKA \ Rafał Trzaskowski, kandydat PO i Nowoczesnej na prezydenta Warszawy, nie ma ostatnio dobrej passy. Najpierw przekonywał, że budowa CPK jest zbędna, bo przecież istnieje lotnisko w Berlinie. Teraz sugeruje, że to dziennikarze mają być odpowiedzialni za aferę reprivatyzacyjną w stolicy. – W tzw. prekampanii Trzaskowskiego widać improwizację – ocenia politolog Rafał Chwedoruk.

Ci sami dziennikarze, którzy podnoszą larum ws. reprivatyzacji, 8–10 lat temu oskarżali Hannę Gronkiewicz-Waltz, że za wolno zwraca nieruchomości – mówił podczas jednego ze spotkań z warszawiakami Rafał Trzaskowski, kandydat Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej na prezydenta stolicy. Problem nie leży jednak w samej reprivatyzacji, lecz w zwracaniu nieruchomości niezgodnie z prawem.

Wcześniej polityk wypowiedział się na temat budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. – Mamy gigantomanię premiera Mateusza Morawieckiego, który proponuje lotnisko w szczerym polu. W Berlinie udało się po latach i będziemy mieli lotnisko. Trudno będzie z nim konkurować – przekonywał Trzaskowski.

Obie wypowiedzi spotkały się z falą krytyki. O złej passie Rafała Trzaskowskiego pisze również „Wprost”. Według tygodnika przewaga posła PO nad Patrykiem Jakim, kandydatem Zjednoczonej Prawicy, topnieje w wewnętrznych sondażach partii. „Politycy Platformy mają za złe swojemu kandydatowi na prezydenta Warszawy, że zachowuje się tak pewnie, jakby już wygrał kampanię. – On uważa się za kogoś lepszego, bo zrobił doktorat i zna pięć języków” – cytuje swojego informatora „Wprost”.

O to, czy wspomniane wpadki będą miały wpływ na wynik zbliżających się wyborów samorządowych, „Codzienna” zapytała Rafała Chwedoruka, politologa z Uniwersytetu Warszawskiego. – Wszystko,

co dzieje się w ramach kampanii czy tzw. prekampanii wyborczej, może mieć wpływ na wynik wyborów. Wydaje się, że Jaki – pomimo początkowych problemów w starciu z Trzaskowskim – wizerunkowo wypada lepiej. U kandydata PO i Nowoczesnej widać bowiem chaos w prowadzeniu prekampanii, wiele improwizacji, a to on powinien narzucać tematy debaty. Tym bardziej że Warszawa słynie głównie z liberalnej opcji – mówi nam Chwedoruk. – Oprócz czynników strukturalnych na korzyść Trzaskowskiego wpływa natomiast to, że jest to dopiero wstęp do kampanii. Ostra walka między kandydatami będzie się toczyła do końca – podsumowuje politolog.

Klaudia Dadura

30 lat hejtu

POLITYKA \ „Właścicielem III RP została komunistyczna bezpieka, czyli ludzie, którzy zawodowo zajmowali się tworzeniem portretów psychologicznych swoich ofiar. Gdy po 1989 r. bezpieka uzyskała nowe narzędzie do realizacji swoich celów, czyli tzw. wolne media, sporządziła owe charakterystyki dalej” – pisze w najnowszym tygodniku „Gazeta Polska” Piotr Lisiewicz.

W swoim artykule „30 lat hejtu” Piotr Lisiewicz, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, zwraca uwagę na ataki III RP na postaci takie, jak Lech Kaczyński, Jarosław Kaczyński, Antoni Macierewicz czy Jan Olszewski. „To ewidentnie oni stanowili krótką zamkniętą listę owych najmniej bezpieczniejszych dla systemu przywódców politycznych. Wydaje się, że metody niszczenia wspomnianych polityków zakwalifikować należy do oddzielnej kategorii, różniły się bowiem od wszystkich innych zabiegów propagandy III RP” – przekonuje Lisiewicz.

Zdaniem dziennikarza szczyt ataków na Lecha Kaczyńskiego przypadł na ostatnie lata jego prezydentury. „Dziś totalna opozycja lubi atakować Jarosława Kaczyń-

skiego, dowodząc sprzeczności pomiędzy jego działaniami a wypowiedziami jego brata. Ale wtedy to prezydent był atakowany najostrzej, by nie powiedzieć, że był wręcz odczłowieczany. Wystarczy przypomnieć wystąpienie Janusza Palikota” – czytamy we wspomnianym tekście.

Lisiewicz wspomina również nakłucia samochodu Jarosława Kaczyńskiego, których dokonano z wielką precyzją w latach 90. specjalnym narzędziem. W każdym kole po dziesięć. „W taki sposób, żeby przy większej prędkości musiały pęknąć” – czytamy.

(ad)

NIE PRZEGAP



Więcej w najnowszym tygodniku „Gazeta Polska”.



fot. Gleb Garanich/Reuters

KOLONIA KARNA DLA DZIENNIKARZA

ROSJA Na 12 lat kolonii karnej o zastrzonym rygorze skazał w poniedziałek sąd w Moskwie oskarżonego o szpiegostwo ukraińskiego dziennikarza Romana Suszczenkę. Prokurator żądał 14 lat więzienia. Obrona zapewniała, że dziennikarz padł ofiarą prowokacji.

LONDYN \ Kryzys chrześcijańskich wartości

Pochwała upadku rodziny

Społeczeństwo powinno „przyklasnąć” upadkowi rodzin nuklearnych (brytyjski termin określający rodzinę tradycyjną) w Wielkiej Brytanii – stwierdził podczas wykładu na uniwersytecie w Liverpoolu sir James Munby, angielski sędzia rodzinny znany z kontrowersyjnych poglądów.

Wojciech Zdrojkowski

korespondencja z Londynu

W ub. tygodniu 69-letni Munby, który jest przewodniczącym wydziału rodzin Wysokiego Trybunału Sprawiedliwości w Anglii i Walii (Family Division of the High Court of Justice for England and Wales), podczas przemówienia na uczelni podważył tradycyjne rozumienie słowa „rodzina”.

– Obecnie w Wielkiej Brytanii rodzina przyjmuje niemal nieskończoną liczbę form. Wielu już nie żeni się zgodnie z rytuałami chrześcijańskimi. Ludzie żyją w parach, żonaci lub nie, oraz z partnerami, którzy niekoniecznie muszą należeć do przeciwnej płci – mówił Munby. Ta opinia znajduje potwierdzenie w danych. Z najnowszego raportu Krajowego Urzędu Statystycznego (ONS) wynika, że

na Wyspach Brytyjskich żyje ok. 10 tys. par homoseksualnych, które utrzymują dzieci.

– Dzieci mieszkają w domach, w których ich rodzice mogą być małżeństwem, ale nie muszą. Dzieci mogą być wychowywane przez samotnego rodzica, przez dwóch rodziców lub nawet przez trzech – kontynuował Munby. – Faktem jest, że wielu ludzi, czy to z wyboru, czy w wyniku okoliczności, żyje w związkach, które różnią się od tego, co do niedawna uznawano za typową rodzinę – powiedział.

Sędzia nie poprzestał na stwierdzeniu stanu rzeczy, ale wręcz go pochwalił. – Jest to rzeczywistość, którą powinniśmy przywitać i jej przyklasnąć – podsumował.

Słowa sędziego nie przeszły bez krytyki. Harry Benson z organizacji promażeńskie The Marriage Foundation stwierdził, że wypowiedź



Wielka Brytania najszybciej odchodzi od modelu tradycyjnej rodziny

fot. Nigel Roddis/Reuters

Munby’ego była nieestosowna. – Rodziny brytyjskie są najbardziej niestabilne wśród rodzin wszystkich krajów rozwiniętych właśnie ze względu na tendencję do odchodzenia od tradycyjnego modelu małżeństwa. Słowa sir Manby’ego brzmią więc tak, jakbyśmy uważali, że właściwe jest przyklasnięcie np. złamaniu nóg – powiedział Benson.

Wypowiedzi sędziego rodzinnego nie po raz pierwszy wywołują kontrowersję. W 2014 r. podczas przemówienia w Bangor University w Walii Munby skrytykował dominujący wpływ Kościołów chrześcijańskich na społeczeństwo. Pochwalił pigułkę antykoncepcyjną oraz aborcję na żądanie, dzięki którym – jak mówił – seks stał się czymś, czym można się ekscytować dla celów niemających nic wspólnego z prokreacją.

Sądowa wygrana piekarza chrześcijanina

WASZYNGTON \ Sąd Najwyższy USA (SCOTUS) wydał długo oczekiwany wyrok w ciągnącej się latami sprawie piekarza z Kolorado Jacka Philipa, który odmówił przyjęcia zlecenia na obsługę wesela pary homoseksualistów. Siedmiu z dziewięciu sędziów przyznało mu prawo do odmowy.

Gehenna Philipa rozpoczęła się w 2012 r., kiedy do jego piekarni weszła para homoseksualistów, by zamówić tort na swoje wesele. Philips odmówił upieczenia tortu, twierdząc, że jako chrześcijanin jest przeciwny małżeństwom homoseksualnym. Niedoszli klienci złożyli więc skargę w stanowej Komisji Praw Człowieka, twierdząc, że padli ofiarą dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej, co stanowi naruszenie stanowych przepisów antydyskryminacyjnych. Komisja podała Philipa do sądu, a ten nakazał piekarzowi zmianę zasad panujących w jego firmie, szkolenia antydyskryminacyjne dla pracowników oraz składanie co kwartał raportów z realizacji tych postanowień. Philips jednak się nie poddał i rozpoczął długą walkę sądową, która zaowocowała wyrokiem Sądu Najwyższego.

Philips nie skomentował jeszcze wyroku sądu. Po jego ogłoszeniu zorganizowano jednak w jego piekarni imprezę, a stali klienci gratulowali obsłudze zwycięstwa. Wyrok wydany przez SCOTUS rozczarował jednak amerykańskich konserwatystów.

Sąd bowiem wydał go, próbując przeciwdziałać zachowaniom członków Komisji Praw Człowieka, które zdaniem sądu były otwarcie wrogo wobec Philipa. Podczas jednego z przesłuchań jej przewodnicząca Diann Rice powiedziała nawet, że wolność religijna i sama religia były używane do usprawiedliwiania wszelkich form dyskryminacji, łącznie z niewolnictwem i Holocaustem. Zdaniem sądu tak otwarta wrogość wobec religii Philipa wykluczyła bezstronność w ocenie sprawy, do której komisja była zobowiązana.

Sąd Najwyższy nie odniósł się natomiast do fundamentalnej sprawy, na której rozwiązanie liczyło wiele osób – tego, czy przepisy antydyskryminacyjne są ważniejsze niż wolność religijna gwarantowana przez konstytucję. W praktyce więc wszystkie podobne sprawy będą się kończyły walką przed sądami. Gdyby bowiem SCOTUS stwierdził, że wprowadzane przez stany przepisy antydyskryminacyjne nie mogą naruszać gwarantowanej przez pierwszą poprawkę wolności religijnej, przesładowanie sądowe chrześcijan przez amerykańską lewicę odeszłyby do historii. Fakt, że tego nie zrobił, był zapewne kompromisem, który nie rozwiązał jednak dużo poważniejszego problemu.

Wiktor Młynarz

Orbán zamienił sojuszników

EUROPA \ Włochy razem z Węgrami będą zmieniały reguły Unii Europejskiej – zapowiada wicepremier, szef włoskiego MSW Matteo Salvini. Tego samego dnia, w którym padła ta deklaracja, rząd w Budapeszcie zerwał kontakty z holenderską partią Apeli Chrześcijańsko-Demokratycznym (CDA).

Szef resortu spraw wewnętrznych i lider prawicowej Ligi, która wraz z Ruchem Pięciu Gwiazd utworzyły przed kilkoma dniami rząd, powiedział podczas wiecu na przedmieściach Rzymu, że otrzymał miły telefon od węgierskiego premiera Viktora Orbána. Nie podzielił się jednak szczegółami rozmowy, poinformował jedynie, że wraz z szefem węgierskiego rządu będzie pracował nad zmienianiem reguł UE. Podczas przemówienia Salvini kolejny raz zapowiedział, że rząd premiera Giuseppego Contego nie pozwoli na narzucanie Włochom lewicowej ideologii związanej z homozwiązkami czy ideologią gender. Oceniał również, że nowe władze mają wielu wrogów na arenie międzynarodowej. Wśród nich wymienił kontrowersyjnego miliardera

George’a Sorosa, który m.in. na arenie międzynarodowej atakuje węgierski rząd.

Tymczasem również w poniedziałek Budapeszt oświadczył, że zrywa wszelkie kontakty z holenderską partią Apeli Chrześcijańsko-Demokratycznym (CDA), która w weekend opowiedziała się za zawieszeniem członkostwa rządzącego na Węgrzech Fideszu w Europejskiej Partii Ludowej (EPP).

Oświadczenie potępiające propozycję Holendrów wystosowała wiceszefowa Fideszu Katalin Novak. Polityk stwierdziła w nim, że CDA wysuwa kłamliwe twierdzenia o Węgrzech, o Fideszu i o planowanych przez rząd w Budapeszcie ustawach, które mają ograniczyć wpływ organizacji Sorosa na region.

Aleksander Klos

SANKCJE KREMLA DLA BIAŁEGO DOMU

ROSJA \ Zgodnie z przewidywaniami Władimir Putin podpisał w poniedziałek ustawę dającą prawu Kremlowi do kroków odwetowych za nałożone na Moskwę w kwietniu sankcje USA.



fol. Leah Millis/Reuters

SZCZYT TRUMP-KIM ZACZNIE SIĘ Z RANA

SINGAPUR \ Spotkanie prezydenta USA Donalda Trumpa z przywódcą Korei Pn. Kim Dzong Unem odbędzie się 12 czerwca w Singapurze o godz. 9 czasu lokalnego (godz. 3 czasu polskiego).

NATO \ Mocne poparcie dla inicjatywy polskich władz

Polska pewnym filarem bezpieczeństwa w regionie

Władze Litwy, Łotwy i Estonii oraz Wielkiej Brytanii zgodnie przekonują, że to w Polsce, uznawanej za najmocniejszy militarnie punkt wschodniej flanki NATO, powinna powstać stała baza armii USA. Działania strony polskiej w tej sprawie popiera także większość amerykańskich mediów branżowych.

Konrad Wysocki

W poniedziałek w Tallinie odbyło się posiedzenie szefów rządów krajów bałtyckich. Jednym z głównych tematów rozmowy była kwestia regionalnego bezpieczeństwa, z naciskiem na wzmacnianie zdolności militarnych NATO. – Wszyscy jesteśmy zainteresowani wojskową obecnością Stanów Zjednoczonych w naszym regionie. Otrzymujemy dzięki temu dodatkową gwarancję bezpieczeństwa i większe odstraszanie [przed potencjalnym zagrożeniem] – powiedział w swoim wystąpieniu premier Litwy Saulius Skvernelis. Ponadto szef łotewskiego rządu Māris Kučinskis wraz



Szef MSZ Jacek Czaputowicz na spotkaniu z politykami państw bałtyckich w Tallinie | fot. Sebastian Indra/MSZ

z obecnym w Estonii ministrem spraw zagranicznych RP Jackiem Czaputowiczem także stwierdzili, że stała obecność amerykańskich wojsk to najlepszy sposób na wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu.

Obradujący w Tallinie politycy przyznali, że odpowiednim miejscem na utworzenie stałej bazy wojsk USA w regionie jest Polska. Taki scenariusz oficjalnie poparły również władze Wielkiej Brytanii.

Ponadto inicjatywa spotkała się z pozytywnym oddźwiękiem w amerykańskich branżowych mediach, m.in. na portalu Defense News i Army Times, a także w materiałach agencji Bloomberg i wer-

sji internetowej „Washington Post”. Ostateczna decyzja, czy i gdzie zostanie ulokowana baza, ma zapasć podczas lipcowego szczytu Sojuszu w Brukseli.

Zgodnie z przewidywaniami przeciwni wzmacnianiu wschodniej flanki NATO są przedstawiciele Rosji i Białorusi. Szef białoruskiej dyplomacji Uładzimir Makiej stwierdził w poniedziałek, że Mińsk nie planuje rozmieszczenia na swoim terenie nowych rosyjskich baz wojskowych, z jednym wyjątkiem. – Musimy brać pod uwagę kroki swoich sąsiadów. Gdy okażą się one dla nas niebezpieczne [w domyśle, gdyby baza wojsk USA powstała w Polsce], wówczas rozważymy wszystkie możliwości – powiedział polityk.

Co ciekawe, w retorykę Moskwy i Mińska wpisał się ostatnio były dowódca wojsk lądowych USA w Europie gen. Ben Hodges. – Rozlokowanie stałej bazy USA w Polsce naruszyłoby jedność w NATO i spowodowało niepotrzebny wzrost napięcia z Rosją – stwierdził generał na portalu Politico. – Taka decyzja dałaby Moskwie łatwą okazję do uznania, że NATO to agresor, i poczynienia w odpowiedzi kroków w „obronie rosyjskiej suwerenności” – uważa wojskowy.

Putin gorąco przyjęty w Austrii

WIEDŃ \ Prezydent Rosji Władimir Putin wczoraj w stolicy Austrii spotkał się z kanclerzem kraju Sebastianem Kurzem oraz prezydentem Alexandrem Van der Belenem. – Jest to element szerszej dyplomatycznej ofensywy Kremla po rozpoczęciu nowej kadencji prezydenckiej Putina – komentuje publicysta Grzegorz Kuczyński.

Tuż przed rozpoczęciem wizyty w Wiedniu prezydent Rosji w rozmowie z austriacką telewizją publiczną Österreichischer Rundfunk (ORF) zaznaczył, że Austria oraz Rosja utrzymują bardzo dobre bliskie relacje, a Wiedeń od dawna jest zaufanym partnerem Moskwy w Europie. Putin chwalił się również świetnymi relacjami ekonomicznymi. Tylko w ubiegłym roku wymiana handlowa pomiędzy Rosją a Austrią wzrosła o 40,5 proc.

Bliskie relacje pomiędzy Wiedniem oraz Moskwą trwają od kilkudziesięciu lat. – Austria jest krajem, który zawsze opowiadał się za dialogiem z Rosją, a głosy krytyczne wobec polityki Kremla nie są tam na porządku dziennym. Władimir Putin, wiedząc o tym, chce pokazać innym członkom UE, że nie ma jedności w polityce unijnej wobec Rosji – mówi „Codziennej” dr Agniesz-

ka Łada z Instytutu Spraw Publicznych.

Austria była pierwszym krajem zachodniej Europy, który zaczął importować gaz z Rosji. Gaz oraz ropa stanowią 4/5 eksportu Rosji do Austrii. Naftowo-gazowa austriacka spółka ÖMV zaangażowana jest ponadto w projekt gazociągu Nord Stream 2, który ma zwiększyć zależność energetyczną Europy do Rosji.

Austria była jednym z niewielu europejskich państw, które nie zdecydowały się na wydalenie w marcu br. dyplomatów rosyjskich w odpowiedzi na próbę zabójstwa podwójnego agenta Siergieja Skripala i jego córki Julii przy użyciu broni chemicznej, o co Wielka Brytania oskarża Rosję. Rząd kanclerza Kurza argumentował decyzję tym, że Austria od zawsze była mostem pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Sebastian Kurz, lider Austriackiej Partii Ludowej

(ÖVP), jeszcze jako szef austriackiej dyplomacji wzywał do złagodzenia sankcji nałożonych na Rosję za agresję na wschodnią Ukrainę oraz nielegalną aneksję Krymu. – Jeszcze bardziej prorosyjskie stanowisko ma mniejszy partner koalicyjny ÖVP, którym jest Wolnościowa Partia Austrii (FPÖ). Ugrupowanie to podpisało w 2016 r. porozumienie o współpracy z partią Władimira Putina Jedna Rosja – zwraca uwagę w rozmowie z „Codzienną” Grzegorz Kuczyński, ekspert od obszaru postsowieckiego. Sam natomiast lider FPÖ Heinz-Christian Strache nawołuje do zniesienia sankcji nałożonych na Rosję. – Najwyższa pora skończyć z tymi drażliwymi sankcjami i wziąć się do normalizacji politycznych oraz ekonomicznych relacji z Rosją – oświadczył szef FPÖ.

.....
Paweł Kryszczak

Klub „GP” w obronie polskiej racji stanu

LITWA \ Członkowie klubu „Gazety Polskiej” w Wilnie wystosowali specjalne oświadczenie dotyczące ostatnich wydarzeń związanych z próbami skłócenia Polaków mieszkających na Litwie i przedstawianiem fałszywego obrazu Polski na arenie międzynarodowej.

„Jako Polacy na Litwie dążymy od lat do rozwiązania licznych problemów: odzyskania zagrabionych w czasach ZSRS nieruchomości, zachowania i rozwoju oświaty w języku polskim, braku poprawnej pisowni polskich nazwisk w dokumentach litewskich oraz uzyskania takich praw językowych, jakie ma mniejszość litewska w Polsce” – piszą klubowicze „GP” w specjalnym oświadczeniu. „Zdajemy sobie sprawę, że do rozwiązania tych kwestii potrzebne są dobre relacje polsko-litewskie. W ostatnim czasie obserwujemy jednak próby skłócenia Polaków za granicą i Polonii nie tylko z krajami zamieszkania, ale i z instytucjami Państwa Polskiego” – czytamy.

Jako przykład podano ostatnie wybory prezesa Związku Polaków na Litwie (ZPL), któ-

re odbyły się w cieniu wezwania prezesa Michała Mackiewicza do polskiej prokuratury w charakterze podejrzanego o działanie na szkodę Polski. „Od tego wydarzenia nastąpił wysyp publicznych oskarżeń wobec Polski oraz kampania dezinformacji, w którą zaangażowana może być Rosja. [...] Apelujemy do prokuratury, by dochodzenie ws. możliwych nadużyć finansowych toczyło się maksymalnie jawnie i przejrzysto, co zamknie drogę nieudomówieniom” – czytamy. „W czasach szczególnie niespokojnych apelujemy o pokój, rozagę i zgodę między Polakami, byśmy nie pozwolili się skłócić naszym wrogiem” – apeluje klub „GP” w Wilnie.

Całość oświadczenia można przeczytać na portalu Kurierwilenski.lt.

.....
(kw)



fot. mat. pras./d

PRZESŁUCHANIA URZĘDNIKÓW KNF WS. GETBACKU

FINANSE \ CBA przesłuchiło urzędników KNF w sprawie spółki GetBack, która zajmuje się zarządzaniem wierzytelnościami. Ze wstępnego sprawozdania finansowego spółki wynika, że jej strata netto wyniosła w 2017 r. ok. 1,33 mld zł wobec 200 mln zł zysku w roku 2016.

PRAWO \ Komisja PE za wyłączeniem transportu z dyrektywy o pracownikach delegowanych

Polski sukces w europarlamencie

Komisja transportu Parlamentu Europejskiego zagłosowała za wyłączeniem międzynarodowego transportu z dyrektywy o pracownikach delegowanych. O ostatecznym kształcie przepisów przesądzą negocjacje z Radą UE i KE, ale – jak podkreślają nasi europosłowie – wynik głosowania w komisji to sukces Polski.

Jan Kamieniecki

Za tym, aby przewoźnicy drogowi w transporcie międzynarodowym nie byli objęci dyrektywą o pracownikach delegowanych, było 27 europosłów komisji. – Ten sukces był możliwy dzięki szerokiemu porozumieniu posłów z różnych grup politycznych i różnych państw członkowskich – powiedział PAP europoseł PiS Kosma Złotowski, który w negocjacjach nad tekstem sprawozdania komisji reprezentował grupę Europejskich Konserwatystów i Reformatorów.

– Europosłowie dostrzegają koszty i problemy, jakie płyną ze stosowania przepisów o delegowaniu do mobilnych pracowników sektora transportu. Udało się zbudować szeroką koalicję, która z pewnością będzie broniła tego wyłączenia także w trakcie głosowań plenarnych – podkreślił Złotowski. Jego zdaniem sektor transportu jest niezwykle ważny dla całej unijnej gospodarki i płynnego obrotu towarowego między państwami członkowskimi.

– Narzucanie firmom transportowym całej biurokracji związanej z przepisami o delegowaniu pracow-

ników ma służyć wyłącznie eliminacji konkurencji, a jego wynikiem byłby jedynie wzrost kosztów i upadek wielu małych i średnich firm transportowych w Polsce, Hiszpanii, na Węgrzech czy w państwach bałtyckich – powiedział europoseł PiS.

Także europosłanka PO Elżbieta Łukacijewska z grupy Europejskiej Partii Ludowej uważa, że wynik głosowania to duży sukces. – To niezwykle ważne głosowanie dla Polski, krajów Europy Wschodniej i krajów południa Europy. To pokazuje, że jeśli się chce, to poprzez dyplomację, rozmowy i argu-



fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

menty można osiągnąć sukces – oceniła.

Ostateczny kształt przepisów, jakie znajdą się w unijnej dyrektywie o pracownikach delegowanych, będzie jeszcze ustalany podczas dyskusji i głosowań na plenarnych posiedzeniach Parlamentu Europejskiego. Wciąż

jest szansa na wyłączenie z nich firm transportowych, na czym zależy Polsce. – Decyzją komisji PE to wyraźny sygnał, że w Parlamencie Europejskim istnieje większość, która sprzeciwia się dalszemu pogłębianiu podziałów na wspólnym rynku – podsumował Kosma Złotowski.

Krupiński może zostać sprzedany

GÓRNICTWO \ Komisja Europejska potwierdziła brak zastrzeżeń wobec ponownego otwarcia kopalni Krupiński w Suszcu. Swoją zgodę KE uzależniła jedynie od zwrotu udzielonej pomocy publicznej oraz złożenia korekty programu pomocowego dla polskiego górnictwa.

Brytyjska spółka Tamar, która chce przejąć ten zakład, od początku deklaruje chęć zwrotu pomocy publicznej i jest to przewidziane w jej biznesplanie. Złożenie korekty programu pozostaje po stronie polskiego rządu. Tamar chce zainwestować 600 mln zł i stworzyć ok. 2 tys. bezpośrednich miejsc pracy oraz 400 miejsc pracy dla podwykonawców.

5 kwietnia w siedzibie Ministerstwa Energii odbyło się spotkanie dotyczące planów wznowienia wydobycia w kopalni Krupiński z udziałem szefów resortu, przedstawicieli firmy Tamar Resources, funduszu Greenstone Resources zapewniającego wsparcie finansowe oraz reprezentantów Solidarności. Podczas spotkania minister uzależnił rozpoczęcie rozmów w sprawie sprzedaży kopalni od pozytyw-

nej decyzji Komisji Europejskiej. Przedstawiciele strony społecznej oraz firmy Tamar zostali poinformowani, że ze względu na udzieloną wcześniej pomoc publiczną zbycie kopalni jest możliwe, ale tylko na cele niegórnicze. W odpowiedzi przedstawiciele Tamar Resources zadeklarowali, że w przypadku ewentualnej inwestycji spółka może samodzielnie podjąć się zmiany kategorii obiektu.

Tamar doręczył już zarządowi Spółki Restrukturyzacji Kopalń projekt listu intencyjnego. Dalsze rozmowy nastąpią po podpisaniu listu i będą dotyczyły szczegółowej umowy zakupu aktywów kopalni.

– Cieszymy się, że Komisja nie zwlekała z udzieleniem odpowiedzi. Mając zielone światło z Brukseli, jesteśmy gotowi do rozpoczęcia procesu due diligence i realizacji tego ekscytującego projek-

tu. Nie ukrywamy, że zależy nam na finalizacji rozmów jak najszybciej – powiedział George Rogers, dyrektor zarządzający Tamar Resources.

Tamar zamierza także podjąć rozmowy z Jastrzębską Spółką Węglową w sprawie transferu części koncesji dotyczącej złoża ulokowanego na południe od Krupińskiego. Ze względu na uwarunkowania geologiczne obszar ten jest możliwy do bezpiecznej i ekonomicznie uzasadnionej eksploatacji tylko od strony Krupińskiego, a bezpieczeństwo wydobycia powinno być bezwzględnym priorytetem.

Przed rokiem JSW przekazała nierentowną kopalnię Krupiński do SRK w celu likwidacji. Projekt reaktywacji zakładu wspierany jest przez śląsko-dąbrowską Solidarność.

.....
Piotr Chmielarz

Dziś dzień wolności podatkowej

WSKAŹNIKI \ Dzień wolności podatkowej w Polsce w tym roku przypada 6 czerwca, trzy dni wcześniej niż w 2017 r., kiedy wypadł 9 czerwca – poinformowało Centrum im. Adama Smitha. Od początku roku czekaliśmy na niego 157 dni.

Dzień wolności podatkowej to dzień, w którym średnio łączny dochód od początku roku zrównuje się z przewidywanymi zobowiązaniami podatkowymi na ten rok. Symbolicznie tego dnia obywatele przestają płacić państwu, a zaczynają zarabiać na siebie i dla swoich rodzin. Do obliczenia dnia wolności podatkowej służy stosunek udziału wszystkich wydatków publicznych (budżet państwa, samorządy, rządowe fundusze celowe itp.) do PKB.

Centrum im. Adama Smitha tłumaczy, że w tym roku dzień wolności podatkowej przypada wcześniej niż w ubiegłym m.in. dlatego, że nastąpił szybszy wzrost PKB (o ok. 100 mld zł) w stosunku do wzrostu wydatków sektora finansów publicznych (o ok. 20 mld zł).

W tym roku dzień wolności podatkowej jest obliczany już po raz 25. W całej historii publikacji nie wypadł on wcześniej niż w tym roku. Poprzedni rekord zanotowano przed rokiem, kiedy przypadł 9 czerwca. Najdłużej w Polsce oczekiwano na niego w 2011 r. – do 7 lipca.

Z dostępnych danych wynika, że najkrócej na dzień wolności podatkowej oczekują mieszkańcy Indii – tylko 74 dni, co oznacza, że dzień ten wypada już 14 marca – tak było w 2000 r. Obywatele USA czekają na ten dzień 99 dni – w 2012 r., a Australijczycy 112 dni – w 2008 r. Na przeciwległym biegunie są Skandynawowie. W Szwecji na dzień wolności podatkowej czeka się 209 dni, a w Norwegii 208.

.....
(p.woz, PAP)

JAPAN TOBACCO ZAINWESTUJE 100 MLN DOL. W STARYM GOSTKOWIE

INWESTYCJE \ Grupa Japan Tobacco ogłosiła we wtorek, że w tym roku zainwestuje 100 mln dol. w rozwój swojej fabryki w Starym Gostkowie (Łódzkie). Powstanie tam zakład produkujący innowacyjne kapsułki z podgrzewanym tytoniem. Zatrudnienie znajdzie w nim 80 osób. Poszerzenie produkcji o innowacyjne wyroby tytoniowe oznacza, że łączna kwota inwestycji JTI w Polsce od 2007 r. przekroczy 800 mln dol.

fot. mat. pras/d

TRANSPORT \ IATA wskazuje kierunki rozwoju branży lotniczej

Znakomite prognozy dla CPK i LOT

W najbliższych kilkunastu latach branża lotnicza będzie się bardzo dynamicznie rozwijała. Do 2036 r. światowe linie lotnicze przewiozą prawie 8 mld pasażerów. To znakomity prognostyk dla planowanego w Polsce Centralnego Portu Komunikacyjnego i LOT.

Paweł Woźniak

Według prognozy Zrzeszenia Międzynarodowego Transportu Lotniczego (IATA) do 2036 r. linie lotnicze przewiozą 7,8 mld pasażerów, a do końca 2018 r. 4,3 mld pasażerów. – W ciągu najbliższych 18 lat liczba pasażerów się podwoi. To znakomita wiadomość dla globalnej gospodarki, ponieważ branża lotnicza jest katalizatorem tworzenia miejsc pracy i wzrostu PKB. – powiedział dyrektor generalny IATA Alexandre de Juniac. Z danych Boeinga wynika, że do 2036 r. będzie potrzebnych 637 tys. nowych pilotów oraz 648 tys. nowych mechaników. Według Airbusa w tym samym czasie będzie potrzebnych 534 tys. pilotów i 548 tys. mechaników tylko dla samolotów, które mają więcej niż 100 foteli.

Jednak zdaniem szefa IATA, aby wykorzystać maksymalnie społeczne i ekonomiczne korzyści wzrostu branży lotniczej, muszą zostać zlikwidowane bariery w podróżowaniu, a procedury usprawnione.

Jedną z przeszkód w podróżowaniu są wymogi wizowe. Według IATA obecne reżimy wizowe są „nazbyt restryk-



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

cyjne, kosztowne i nieefektywne”. Ograniczenia w swobodnym przepływie podróży powinny być likwidowane tak jak inne bariery liberalizacji handlu.

Kolejną barierą, na którą wskazuje IATA, jest niewystarczająca przepustowość lotnisk. Organizacja we-

zwiała rządy „do ostrożnego podejścia przy rozważaniu prywatyzacji portów lotniczych” oraz „priorytetowego potraktowania długoterminowych korzyści ekonomicznych i społecznych zapewnianych przez efektywne zarządzanie lotniskiem, przed krót-

koterminowymi korzyściami finansowymi wynikającymi ze źle przemyślanej prywatyzacji”. De Juniac wskazał, że linie lotnicze mają zbyt wiele gorzkich doświadczeń jako klienci prywatnych lotnisk, co w efekcie przekłada się również na pasażerów. Je-

go zdaniem wzrastający ruch lotniczy może doprowadzić do kryzysu przepustowości lotnisk, chyba że zaczną być prowadzone inwestycje w ich infrastrukturę.

Naprzeciw prognozom i oczekiwaniom IATA wychodzi budowa CPK. Nowe lotnisko ma być jednym z największych przesiadkowych portów lotniczych w Europie. Po pierwszym etapie port ma obsługiwać do 45 mln pasażerów rocznie, a docelowo nawet ok. 100 mln. Prezes LOT Rafał Milczarski zapewnił, że polski przewoźnik narodowy do 2027 r. (kiedy ma ruszyć CPK) może się przenieść do nowego portu z liczbą pomiędzy 20 a 30 mln pasażerów. Zdaniem prezesa linia w 2018 r. przewiezie 8–9 mln pasażerów. – Wydaje mi się, że na koniec 2019 r. przekroczymy historyczną liczbę 10 mln pasażerów, a do otwarcia CPK w 2027 r. LOT może przewieźć do 30 mln pasażerów.

Polski przewoźnik w swojej nowej strategii nie zamierza uruchamiać połączeń lotniczych z innych pobudek niż biznesowe. Aby sprostać zapotrzebowaniu, do swojej floty jeszcze w 2018 r. dołączy 11 samolotów, a w 2019 r. kolejne pięć maszyn.

Polsko-niemiecki sojusz?

POLITYKA SPÓJNOŚCI \ Jest przestrzeń do sojuszu polsko-niemieckiego ws. budżetu UE – ani Polska, ani Niemcy nie są zadowoleni z obecnej propozycji Komisji Europejskiej – powiedziała minister przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz.

Minister przedsiębiorczości i technologii w poniedziałek w Berlinie spotkała się z niemieckim ministrem gospodarki i energii Peterem Altmaierem. Rozmawiano m.in. o propozycji Komisji Europejskiej ws. budżetu na przyszłą perspektywę 2021–2027.

– Zgodnie z pierwszą zaprezentowaną w ubiegłym tygodniu propozycją budżetu Polska i Niemcy bardzo dużo tracą w porównaniu z tym obecnym. Jak powiedział mi minister Altmaier, to dobra podstawa do zbudowania koalicji negocjacyjnej między

Polską a Niemcami – powiedziała Emilewicz.

Minister zwróciła uwagę, że unijnemu komisarzowi ds. budżetu Guentherowi Oettingerowi zależy na tym, by negocjacje dotyczące przyszłych ram finansowych zakończyły się szybko, czyli jeszcze w tym roku. – My mówimy, że nie tempo, nie czas, tylko jakość budżetu jest ważna – podkreśliła Emilewicz. Szefowa MPiT rozmawiała z Altmaierem także o wzmocnieniu stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami. – Zwróciliśmy uwagę, że obie strony mogą budować nowe re-

lacje w branżach takich jak m.in. elektromobilność czy przy budowie baterii litowo-jonowych. Niemcy są zainteresowani większą współpracą w obszarze Przemysłu 4.0. Umówiliśmy się, że wskażemy inicjatywy, które to umożliwią – dodała.

Zgodnie z przedstawioną przez KE propozycją Polska ma otrzymać 64,4 mld euro w ramach polityki spójności w nowym wieloletnim budżecie UE na lata 2021–2027. Cięcia wynoszące ponad 23 proc. oznaczają, że do Polski ma trafić 19,5 mld euro mniej niż obecnie.

Maksymalne dopuszczalne cięcia (limit był ustanowiony na 24 proc.) dotknęłyby Węgry, Czechy oraz Estonię. Ponad 20 proc. środków mniej z funduszy spójności ma trafić też do Niemiec (-20,6 proc.) i Słowacji (-21,7 proc.).

Także na Wspólną Politykę Rolną KE zaproponowała mniejszą kwotę niż w obecnym dobiegającym końca budżecie. Pula dopłat bezpośrednich dla polskich rolników to 21,2 mld euro w cenach bieżących (uwzględniających inflację), czyli ok. 1 proc. mniej niż w obecnym budżecie. Decyzję tę KE

tłumaczy tym, że polskie rolnictwo zbliża się do średniej UE. Z kolei inne kraje, w których poziom rozwoju rolnictwa jest niższy, jak np. Litwa, Łotwa i Estonia, będą miały dopłaty zwiększone, natomiast inne zmniejszone.

Cięcia w przyszłym budżecie proponowane przez Komisję są od początku kwestionowane zarówno przez Parlament Europejski, jak i niezależnych ekspertów. Ich zdaniem ostateczne propozycje KE nie pokrywają się z tym, co 2 maja przedstawił komisarz ds. budżetu Guenther Oettinger.

Propozycję KE będą musiały przyjąć państwa członkowskie. Nie jest do tego konieczna jednomyślność, lecz większość kwalifikowana. Jednak sam wieloletni budżet UE musi być przyjęty jednogłośnie.

.....
Piotr Chmielarz, PAP

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

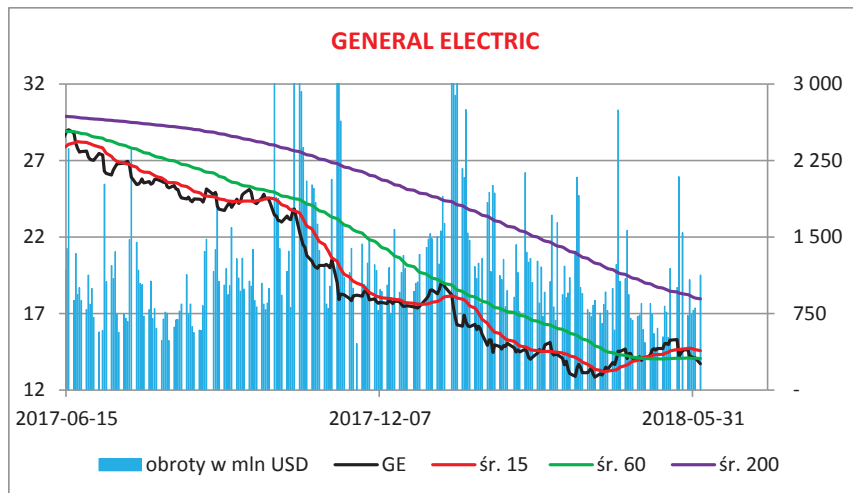


fot. Krzysztof Wiśniewski/d

ROZMAITOŚCI \ Ministerstwo Energii poinformowało, że Rada Ministrów przyjęła program dla sektora górnictwa węgla brunatnego. • Według badań Deutsche Banku w Polsce aż 67 proc. przedstawicieli wolnych zawodów przewiduje wzrost prowadzonego przez siebie biznesu w ciągu najbliższych pięciu lat.

Optymizm nadal trwa

GIEŁDA \ Rano monotennie, z mocnym odbiciem przed południem. Europa na plusie. Na GPW mocne KGHM i PKN Orlen. Kolejna przecena CCC.



Poniedziałek dla warszawskiego parkietu był udany. WIG20 zakończył sesję wzrostem o 0,9 proc., jednak nie towarzyszyły temu wysokie obroty. Słabiej zaprezentowały się średnie firmy, a indeks małych spółek odnotował przed godz. 16 kolejne roczne minimum.

W Europie poza kilkoma parkietami także notowano dodatnie odczyty, a wskaźnik Euro Stoxx 50 zakończył dzień wzrostem o 0,5 proc. W USA także przewaga zielonego koloru i oba najważniejsze indeksy zamknęły dzień na plusie. Na Wall Street dobrze zaprezentowały się walory Walmartu zyskujące prawie 3 proc., a przecena dotknęła General Electric zniżkujący 2,8 proc.

Wtorek na azjatyckich parkietach przyniósł dodatnie odczyty. Wyraźnie, bo 0,7 proc., pomimo umiarko-

wanego wyniku usługowego PMI w Chinach, zyskały akcje w Szanghaju, a Tokio zakończyło dzień wzrostem indeksu o 0,3 proc. Początek dnia w Japonii był udany, jednak słabszy odczyt wydatków gospodarstw domowych wpłynął ujemnie na nastroje inwestorów.

Europa otrzymała więc z Azji pozytywny sygnał, lecz notowania kontraktów na rynku terminowym zdawały się nie potwierdzać dalekowschodniego optymizmu.

Pierwsze trzy kwadranty na szczęście nie potwierdziły tych obaw i czołowe indeksy notowały dodatnie odczyty. Na plusie były indeksy w Londynie, Paryżu i we Frankfurcie, choć na początku notowań były ich ujemne odczyty.

Na GPW po kiepskim otwarciu i spadku indeksu poniżej 2200 pkt

szybko nastąpiła poprawa i przed godz. 10 WIG20 był na symbolicznym plusie. Udany początek dnia miały walory PKN Orlen. Płocka spółka być może wraz z taniejącą w poniedziałek ropą zyskiwała aż 1,8 proc. i nie przeszkadzała w tym malejąca w maju marża rafineryjna.

Ciekawie było w segmencie małych firm, gdzie indeks zyskiwał na wartości, a wzrost poparty niezłymi obrotami notowały walory Play Way.

O godz. 10 podano ostatnie europejskie odczyty PMI dla usług. Te dla czołowych gospodarek kontynentu były zgodne z oczekiwaniami i wydaje się, że nie miały znaczącego wpływu na notowania i główne parkiety nie notowały znacznych zmian.

Godzinę później sytuacja była już diametralnie inna. Europa wyraźnie poprawiła swoje notowania. DAX30 zyskiwał prawie 1 proc., a CAC40 0,7 proc. Wyjątkiem był tracący wraz z mocnym funtem Londyn. Poprawa nastąpiła po publikacji europejskich danych sprzedażowych, które jednak nie różniły się od oczekiwań analityków. Jeszcze mocniejszy impuls widoczny był na GPW, gdzie WIG20 tuż po godz. 12 zyskiwał aż 1,4 proc., co w ciągu godziny dało ponad 20 pkt. Bardzo mocny był KGHM drożący o ponad 3,0 proc., a niewiele mniej zyskiwały Pekao i PKN Orlen, co umacniało indeksy sektorowe. Na minusie pozostawał drugi segment – walory traciły Play, Budimex i Bogdanka.

Po godz. 13 Europa była mocniejsza. Na GPW także przeważała zieleń i nawet wskaźnik średnich firm znalazł się na plusie. Aktywność inwestorów była umiarkowana i jak prawie zawsze koncentrowała się na czołowej dwudziestce.

Rafał Grodowski

Dzień bez większych sensacji

WALUTY \ Funt na plusie. Dolar australijski bez zmiany stóp i na minusie. Dziś decyzja RPP. Mocny frank, z kolei euro słabsze w drugiej części dnia.

W poniedziałek nastąpiło umocnienie eurowaluty, która w południe wyraźnie przekroczyła poziom 1,17 dol. W drugiej części dnia euro osłabło, co było też widoczne wczoraj przed godz. 8. Podobny trend zanotowano również dla jena, który od godz. 14 zaczął wyraźnie tracić, a wczoraj przekroczył ponownie kurs 110 JPY za dolara.

Wczoraj przed godz. 7 rano RBA podjął decyzję o pozostawieniu stóp procentowych na dotychczasowym poziomie. Nie było to sensacją i waluta australijska tuż po ogłoszeniu była na minusie w relacji do dolara, jednak potem powoli zaczęła poprawiać swój odczyt. Na wcześniejszy nocny spadek wpływ miał zapewne także słabszy odczyt rachunku bieżącego wskazujący na rosnący w Australii deficyt.

Przed godz. 10 rynek z perspektywy czołowych par wydawał się

bardzo spokojny. Zmiany euro, jena, funta czy franka w relacji do dolara były tylko symboliczne, najmocniejszą zmianę notowała para NZD/USD zyskująca 0,18 proc.

Złoty także wpisywał się w ten scenariusz, bo o godz. 10.40 para USD/PLN nie notowała widocznej zmiany. Jednak złoty, który od piątku wyraźnie poprawił notowania, wczoraj tuż przed godz. 9 odnotował spore wahnięcie kursowe, które szybko zostało zniwelowane. Euro to już gorszy odczyt, bo złoty tracił ponad 0,1 proc., co wskazywało, że euro po godz. 10 zyskało na wartości.

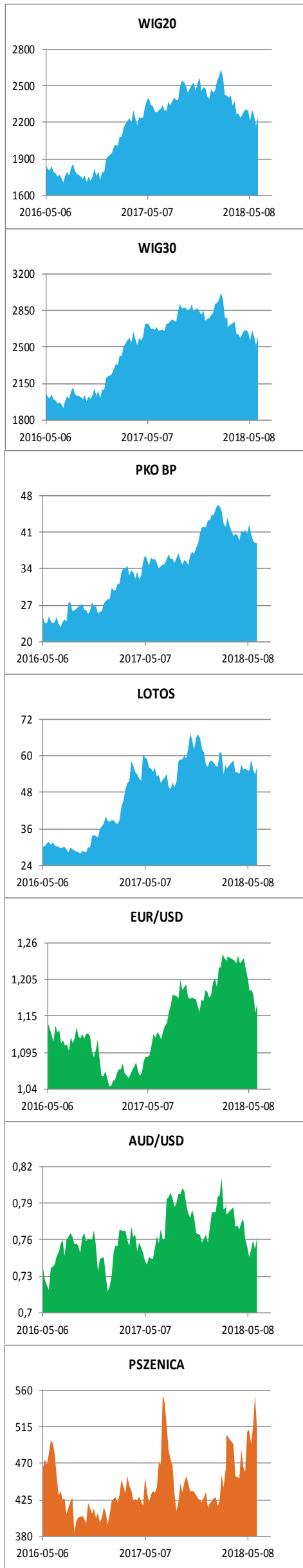
Wyraźna zmiana dotknęła walutę brytyjską. Po godz. 10.30 i publikacji PMI GBP wyraźnie poprawił swój odczyt, zyskując do dolara prawie 0,5 proc. i testując poziom 1,34 dol.

Przed południem sytuacja niejako nie potwierdzała sugestii ana-

lytyków wskazujących na bardziej prawdopodobne umocnienie waluty amerykańskiej. EUR/USD zyskiwało co prawda niewiele, ale po trwającym ponad dwa tygodnie umocnieniu dolara w ostatnich dniach nastąpiła poprawa kursu euro, które wyłamało się ze spadkowego trendu.

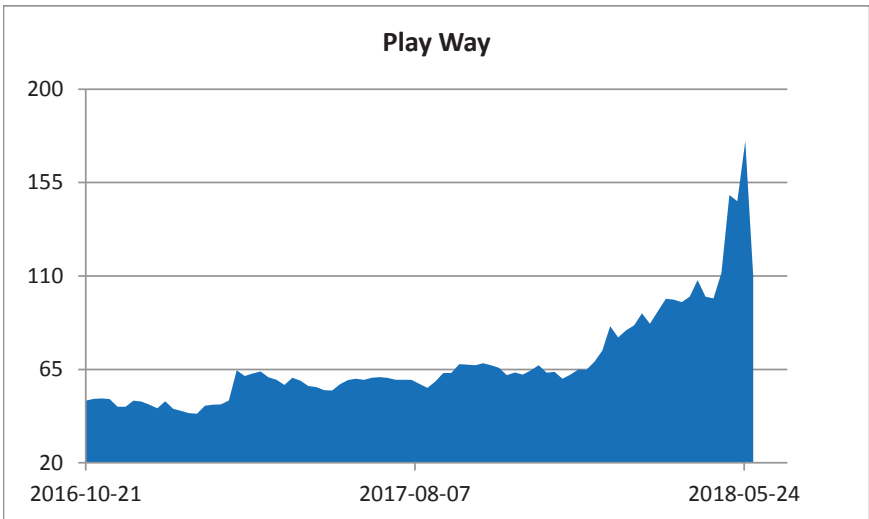
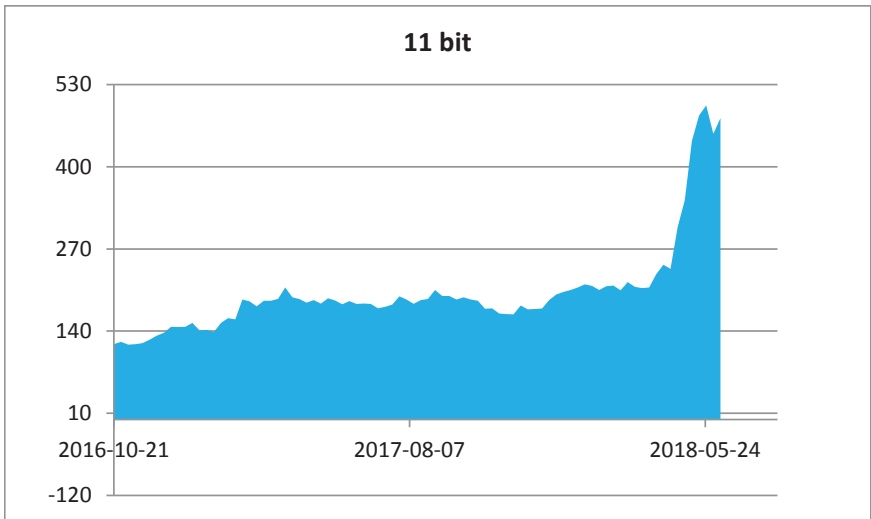
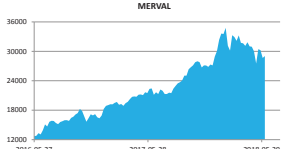
Przed godz. 13 funt pozostawał na mocnym plusie. Euro nieznacznie traciło do dolara, a dzienny korytarz wahań nie przekraczał 30 pipsów, co sugerowało, że być może inwestorzy czekali na wystąpienie szefa ECB Mario Dragiego. Słabo prezentowała się waluta kanadyjska, która znowu traciła, i za dolara płacono prawie 1,3 CAD. Do funta dolar z klonowym liściem tracił więcej, bo 0,7 proc., a wyraźne osłabienie rozpoczęło się tuż przed godz. 11.

Dolar zyskiwał z czasem i euro znowu znalazło się na minusie. Podobnie funt, który nieznacznie stracił. Słabo spisywała się waluta australijska, która po porannym spokojnym ruchu zniżkowała do dolara prawie 0,4 proc. Kurs franka przekroczył zaś 3,72 zł.



(rg)

↓ 0,98615 -0,20% USDCHF	↓ 16,395 -0,22% SREBRO	↓ 7715,2 -0,34% FTSE 100	Kursy NBP
↓ 109,796 -0,01% USDJPY	↓ 1294,9 -0,18% ZLOTO	↑ 22539,54 0,28% NIKKEI	
↑ 1,33645 0,37% GBPUSD	↑ 315,1 0,53% MIEDZ	↑ 12921,65 1,18% DAX	
↓ 1,16845 -0,11% EURUSD	↓ 74,25 -1,38% ROPA BRENT	↑ 24813,69 0,72% DJIA POPRZEDNI	
			3,6589 -0,21% DOLAR
			3,7087 -0,35% FRANK
			4,2804 -0,30% EURO



Spółki z segmentu gier (2)

GRY KOMPUTEROWE \ Segment gier tworzą prze-
ważnie spółki o wysokiej
rentowności sprzedaży.
Jednak większość firm
jest poniekąd uzależnio-
na od jednego produktu,
co zawsze zwiększa ry-
zyko ograniczenia sprze-
daży. Pewnym wyjątkiem
jest Play Way, oferujący
szeroki pakiet produktów.

Rafał Grodowski

Dla spółki 11 bit bie-
żący kwartał przy-
niósł wyjątkowo
silny wzrost akcji.
Wspierają go bardzo dobre re-
komendacje maklerskie (jed-
na z nich mówi nawet o do-
celowej cenie przekraczają-
cej 700 zł). Obecnie przy ce-
nie 452 zł relacja ceny do zys-
ku (za okres od II kw. 2017
do I kw. 2018) to już ponad
124, a więc wskaźnik zdecy-
dowanie bardzo wysoki.
To więcej niż i tak mocniej-
sza niż w marcu relacja dla
CD Projektu, która wynosi 80.
Sukces czy nadzieja na bar-
dzo mocny wzrost walorów
opiera się przede wszyst-
kim na wyniku sprzedażo-
wym gry „Frostpunk”, któ-

ra po kilku dniach sprze-
dży została zakupiona przez
250 tys. klientów, co ozna-
czało, że szybko zwróciły się
jej koszty. Dane sprzedażowe
po pierwszej dekadzie maja
to cztery razy lepszy wynik
niż w przypadku poprzed-
niego produktu firmy, czyli
„This War of Mine”.
Play Way to firma, dla któ-
rej ostatnie tygodnie były
szczególnie, bo skala mie-
sięcznych wahań przekro-
czyła poziom 100 zł, co przy
obecnej cenie akcji 110 zł
stanowi wręcz astronomicz-
ną wartość. Kapitalizacja
spółki przekracza obecnie
700 mln zł, ale jeszcze nie
tak dawno było to prawie
1,2 mld zł. Spółka na par-
kiecie pojawiła się w 2016 r.
i spojrzenie na jej notowa-
nia wskazuje na jedno. Akcje
drożeją. Wspierają to oczy-
wiści wyniki ekonomicz-
ne. 2014 r. pozwolił osią-
gnąć przychody na poziomie
7,6 mln zł, a rok debiutu gieł-
dowego przyniósł już ponad
16 mln zł. Ostatnie 12 mie-
sięcy obejmujące pierw-
szy kwartał tego roku, czyli
okres mocnych zmian ceno-
wych, to przychody ze sprze-
daży na poziomie 50 mln zł.
Zysk netto wykazywał
oczywiście tendencję wzro-
stową, bo wzrost od 3 mln zł

przed czterema laty do 17
mln zł to istotna zmiana.
Ciekawie prezentuje się ren-
towność sprzedaży, któ-
ra w ostatnich czterech la-
tach za każdym razem prze-
kraczała poziom 30 proc.,
a w ubiegłym roku wynosi-
ła 38 proc. Dla lidera bran-
ży, czyli CD Projektu, ten
wskaźnik był nieznacznie
niższy i wyniósł 30 proc.,
co zarazem pokazuje charak-
ter segmentu gier wideo.
Firma w odróżnieniu od po-
zostałych spółek oferuje in-
westorom spory pakiet róż-
norodnych gier, co jak na ra-
zie przynosi znaczny suk-
ces. Potwierdził to pierw-
szy kwartał tego roku, gdy
przychody spółki wyniosły
12 mln zł, czyli więcej niż
rok wcześniej. Zysk net-
to okazał się nawet wyższy
od przychodów i wyniósł po-
nad 15 mln zł, co oczywiście
związane jest z efektywno-
ścią poprzednich okresów.
Narastająco oznacza to po-
nad 30 mln zł rocznie, czyli
przeszło 4 zł na jedną akcję.
Spółka CI Games ma znacz-
nie mniejszą kapitalizację, któ-
ra wynosi obecnie 0,14 mld zł.
Giełdowy trend spółki nie
jest zbyt dobry, a akcje spół-
ki w końcu 2016 r. koszo-
wały ponad 3 zł, czyli prze-
szło trzy razy więcej niż obec-

nie. Mocna przecena ostatnich
dwóch lat wpisała się niejako
w wyniki ekonomiczne. La-
ta 2015 i 2016 przy wyraźnie
słabszych przychodach przy-
niosły spółce stratę netto.
Ubiegły rok, za który wynik
podano w bieżącym, to wy-
raźny wzrost przychodów,
ale wynik netto to zaledwie
5,4 mln zł zysku. A to oznacza
zaledwie pięcioprocentową
rentowność sprzedaży. War-
tość znacznie mniejszą niż
dla Play Way czy nawet 11 bit
(18 proc. za 2017 r.).

W pierwszym kwartale bie-
żącego roku spółka niestety
zanotowała stratę netto wy-
noszącą 0,98 mln zł, a także
mniejsze niż rok wcześniej
przychody ze sprzedaży. Fir-
mie nie pomogła nawet luto-
wa informacja, że sprzedaż
gry „Sniper Ghost Warrior 3”
przekroczyła już milion
sztuk. Z początkiem czerw-
ca pojawiła się jednak dobra
informacja o realizacji pro-
jektu gry „Lords of the Fallen
2”, co poprawiło notowania
spółki...

Instrument	Kurs dzisiejszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	58 719,00	0,88%	58 206,49
WIG20	2 243,06	1,49%	2 210,10
mWIG40	4 505,76	0,02%	4 504,89
sWIG80	13 577,51	0,33%	13 532,21
ALIOR	70,55	2,17%	69,05
BZWBK	364,2	2,07%	356,8
CCC	238,8	-1,97%	243,6
CD PROJEKT	156,8	-0,51%	157,6
CYFRPLSAT	25,02	0,48%	24,9
ENERGA	9,24	-0,65%	9,3
EUROCASH	23,61	-0,38%	23,7
JSW	85,04	0,64%	84,5
KGHM	96	3,00%	93,2
LOTOS	56,32	1,66%	55,4
LPP	9130	-1,03%	9225
MBANK	432,8	0,89%	429
ORANGEPL	5,08	2,21%	4,97
PEKAO	120,4	4,15%	115,6
PGE	9,89	1,44%	9,75
PGNIG	6,05	-0,33%	6,07
PKNORLEN	85,56	2,74%	83,28
PKOBP	38,98	0,70%	38,71
PZU	38,4	0,66%	38,15
TAURONPE	2,32	2,20%	2,27

Materiały przygotowane przez NXF

Środa, 6 czerwca 2018 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	Polska	Decyzja w sprawie stóp procentowych	czerwiec	1,5%
	Australia	PKB (r/r)	I kw.	2,7%
09.15	Szwajcaria	Inflacja CPI (r/r)	maj	0,9%
14.30	USA	Bilans handlu zagranicznego (USD)	kwiecień	-49,1 mld
14.30	Kanada	Bilans handlu zagranicznego (CAD)	kwiecień	-3,2 mld
16.00	Polska	Komunikat po posiedzeniu RPP	czerwiec	

5 LAT TELEWIZJI
REPUBLIKA



Poland Daily

BUSINESS

Financial, market & economic news

EVERYDAY on Telewizja Republika

10:10 PM, 12:10 AM, 2:10 AM, 4:10 AM
(Warsaw time)

Oglądaj Telewizję Republika również na: www.telewizjarepublika.pl



ZAPRASZAMY \ Dziś o godz. 20 w warszawskim klubie Palladium (ul. Złota 7/9) odbędzie się koncert popularnej i docenianej na całym świecie grupy Kapela ze Wsi Warszawa. Impreza odbędzie się w ramach festiwalu Muzyka Mniejszości Narodowych i Etnicznych Rzeczypospolitej. Wstęp wolny, zapraszamy!



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 6 CZERWCA 2018

KULTURA

13

KSIAŹKI \ Kondycja czytelnictwa w Polsce

Jak książka przegrywa z browarem

Jak podaje Biblioteka Narodowa, w 2017 r. w Polsce ukazało się ponad 36 tys. tytułów książek. To o 6 proc. więcej niż rok wcześniej. Co z tego, jeśli czytelnictwo niezmiennie jest na bardzo skromnym poziomie. Do tego przychody rynku książki są coraz niższe. – Średnio każdy z nas w roku wyda 60 zł na książki, a 400 zł na piwo. To kwestia priorytetów i braku promocji czytelnictwa, również w mediach – mówi „Codzienniej” Adam Sosnowski, szef wydawnictwa Biały Kruk. Wydawcy mówią, że sytuacja jest tragiczna.

Sylvia Krasnodębska

Czytelnictwo waha się od dekady na tym samym, bardzo skromnym poziomie. Około 40 proc. Polaków czyta przynajmniej jedną książkę rocznie, a przychody rynku książki oceniane są jako coraz niższe. W 2013 r. było to 2,68 mld zł, rok temu jedynie 2,32 mld. – Sytuacja rynku książki w Polsce jest tragiczna – mówi „Codzienniej” Adam Sosnowski z wydawnictwa Biały Kruk. – Upadek branży na dobre zaczął się w 2011 r., kiedy rząd PO-PSL wprowadził podatek VAT na książki. Ekstremalne wojny rabatowe wymuszone przez dyskonty i sklepy sieciowe doprowadziły do tego, że znikają tradycyjne księgarnie

stacjonarne. Kilka lat temu było ich jeszcze ponad 3 tys., dzisiaj realnie działających księgarń jest około tysiąca. Nie ma zatem gdzie sprzedawać książek, ponieważ internet tej straty nie rekompensuje. Internet, podobnie jak markety, skupia się na masowej sprzedaży jak najtańszej książki. Najczęściej są to romanse, thrillery albo kryminały. Wartościowe, trudniejsze, naukowe, patriotyczne czy katolickie książki w internecie są traktowane jako nierentowne i książki gorszego sortu – tłumaczy Sosnowski.

Katarzyna Szantyr-Królikowska, szefowa wydawnictwa Bajka, w rozmowie z „Codzienną” podkreśla, że sprzedaż książek nie musi przekładać się na czytelnictwo. – Generalnie w Polsce jest nadprodukcja książek

i mianem tym określa się tak szeroki wachlarz produktów, że – moim zdaniem – przychody ze sprzedaży tego towaru nie muszą wcale odzwierciedlać wzrostu lub spadku czytelnictwa. Wiele czytających osób korzysta z bibliotek. Są też tacy, którzy kupują dużo, ale potem tych książek nie czytają – mówi szefowa Bajki.

Szantyr-Królikowska podkreśla, że na spadek przychodów na rynku książki i w efekcie coraz gorszą jakość wydawanych książek ma wpływ brak ustawy o stałej cenie książki. – Brak regulacji w tym zakresie ma zgubny wpływ na rynek książki. Po pierwsze, sieci handlowe i sklepy internetowe wymuszają na wydawnictwach coraz większe marże sięgające już do 80 proc. od ceny okładowej książki!

W efekcie wydawnictwa i autorzy (zwłaszcza polscy) zaczynają coraz gorzej zarabiać. Na rynek trafia coraz więcej książek kiepskiej jakości. Po drugie, zamyka się coraz więcej niezależnych księgarń, które oferowały inne tytuły niż Biedronka. Po trzecie, ludzie kupują coraz mniej książek, nawet jeśli jakiś tytuł ich zainteresuje, bo wciąż im się wydaje, że gdzie indziej kupią taniej. Polacy mają niestety dyskontową mentalność, w efekcie nie kupują w ogóle – mówi redaktor naczelna wydawnictwa Bajka.

W podobnym tonie wypowiada się Adam Sosnowski z Białego Kruka: – Na dojrzałych rynkach książki, np. w Niemczech, 50 proc. książek sprzedawanych jest w księgarniach stacjonarnych, które pełnią ponadto

ważną rolę jako placówka kulturalna. Ten element w Polsce niestety również zanika. Głównym powodem jest brak stałej ceny na książkę, która obowiązuje w większości państw zachodnich. U nas książka ukazuje się na rynku i już w pierwszym dniu w sklepach sieciowych czy w internecie można ją kupić o połowę taniej. Nie ma innej branży, w której towar byłby sprzedawany od razu z tak znaczną zniżką.

– Nie jest najlepiej, od 2006 r. czytamy przeciętnie. Ale pocieszające są statystyki, według których 82 proc. czytelników wywodzi się z domów, w których się czyta. Zatem nadzieja w dzieciach i ich rodzicach – mówi „Codzienniej” Joanna Rzyńska z wydawnictwa Dwie Siostry.

Czas rozdać folkowe Oskary

TRADYCJA \ Dziś o godz. 12 na Zamku Królewskim w Warszawie odbędzie się uroczysta gala 43. edycji Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” przyznawanej wybitnym reprezentantom ludowych środowisk twórczych. Tego samego dnia o godz. 19 odbędą się także „Koncert laureatów” i „Wieczór tańca”.

W środę o godz. 19 na dziedzińcu Zamku Królewskiego już po raz trzeci w 43-letniej historii Nagrody im. Oskara Kolberga laureaci zaprezentują się podczas plenerowego koncertu w specjalnym repertuarze. Kaszubskie i podkarpackie pieśni i tańce oraz mazurki i oberki z Radomskiego to tylko niektóre atrakcje plenerowego koncertu.

W regionalnych strojach i z tradycyjnymi instrumentami wystąpią muzycanci z Wielkopolski i z Kaliskiego, członkowie Kapeli Lipców z Wygnanowa, Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Sierakowice” oraz Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Marko-

wianie”. W trakcie koncertu, który poprowadzi znany podhalański muzyk Krzysztof Trebunia-Tutka, odbędzie się wspólny „Wieczór tańca”, podczas którego będzie można nauczyć się regionalnych tańców i zabaw.

Koncert organizowany jest przez Instytut Muzyki i Tańca ze środków ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Partnerem wydarzenia jest Zamek Królewski w Warszawie. Wejście na dziedziniec Zamku Królewskiego znajduje się od strony pl. Zamkowego. Wstęp na koncert i potańcówkę jest bezpłatny.

Wcześniej, o godz. 12, na Zamku Królewskim odbędzie



To już 43. edycja konkursu | fot. Marta Ankiersztejn/d

się uroczysta gala, podczas której zostaną wręczone folkowe Oskary: laureaci otrzy-

mają Medale im. Oskara Kolberga według projektu Anny Jarnuszkiewicz oraz pamiąt-

kowe dyplomy. Nagroda, której patronem jest Oskar Kolberg, etnograf, folklorysta, kompozytor, ustanowiona została w 1974 r. i przyznawana jest w sześciu kategoriach: w dziedzinie twórczości artystycznej indywidualnej (sztuk plastycznych, literatury ludowej, muzyki instrumentalnej, śpiewu, tańca), kapel i zespołów folklorystycznych oraz w dziedzinie działalności badawczej, dokumentacyjnej, animacji i upowszechniania kultury ludowej.

Podczas uroczystości na Zamku Królewskim po raz czwarty zostanie również wręczony dyplom dla Ambasadora Kultury Tradycyjnej. Trafi on w ręce przedstawiciela samorządu, który w ostatnim roku w szczególnie sposób troszczył się o rozwój kultury tradycyjnej w swoim regionie.

(Magdalena Fijolek, mat.pras.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



foto: Facebook/d

Bogusław Wolniewicz

(1927–2017) polski filozof, logik, twórca ontologii sytuacji, tłumacz, profesor nauk humanistycznych

\\ Zachód stoi wobec inwazji islamu praktycznie bezbronny, bo się rozbroił duchowo. Rozbroiła go głównie owa pomyłkowa ideologia multi-kulti. \\

POLSKA–UNIA EUROPEJSKA \ Źródło sporu (3)

Unia, jakiej chce Polska

Członkostwo w Unii Europejskiej jest jednym z fundamentów polskiej polityki zagranicznej. Zapewnienie podmiotowego udziału naszego kraju w kształtowaniu Unii jest zaś jednym z najważniejszych zadań każdego rządu polskiego. Prowadząc rozważania nad przyszłością UE, musimy więc przede wszystkim zapytać o kształt Unii, którą chcielibyśmy zbudować.



Przemysław Żurawski vel Grajewski

Nie wystarczy – jak czyni to opozycja – licytować się na ogólne hasła i podkreślać, jak bardzo jest się oddanym idei silnej i skutecznej Unii Europejskiej, kreując się na jej jedyne go autentycznego szermierza. Trzeba wyjaśnić w konkretnych diagnozach i decyzjach, co tak naprawdę oznacza „silna i skuteczna Unia” i dlaczego przyjęcie danego jej modelu będzie czyniło ją silną i skuteczną.

Negocjacje eksploracyjne (wyjaśniające) to specjalny etap negocjacji akcesyjnych (tzn. dotyczących przystąpienia do UE). Służy on uzgodnieniu terminologii – używaniu tych samych słów dla nazywania tych samych rzeczy. Od takiego właśnie sprecyzowania pojęć powinniśmy zacząć nasze rozważania o pożądaną przez Polskę przyszłości UE.

Co to znaczy silna Unia Europejska? Dwie definicje

Dominujące w Polsce partie zgadzają się, że w interesie Rzeczypospolitej leży jej członkostwo w silnej Unii Europejskiej. Podziały nie dotyczą przynależności lub nie Polski do UE, jak kłamliwie głosi opozycja, lecz odpowiedzi na pytanie o to, jaki ma być status RP w UE i jak zdefiniujemy siłę Unii. Czy ma to być siła oparta na kompetencjach, oderwanej od realnych procesów demokratycznej weryfikacji wyborczej, centralnej administracji unijnej, do której państwa członkowskie będą delegowały coraz większą część swej suwerenności, a która będzie jednocześnie pasem transmisyjnym woli politycznej mocarstw rdzenia UE, narzucanej słabszym krajom pod hasłem europeizacji? Czy też będzie to siła wynikająca z demokratycznego mandatu obywateli wyborców, który możliwy jest do uzyskania tylko na poziomie państw narodowych, z tej prostej przyczyny, że de-



foto: Yves Herman/Reuters

mokracja wymaga demosu – tzn. narodu politycznego; nie ma zaś demosu europejskiego. Demosy istnieją tylko na szczeblu państw. Czy biurokracja UE i mocarstwa jej rdzenia mają kontrolować „skłonne do populizmu narody”, czy też narody – suwereni państw członkowskich – mają kontrolować biurokrację UE, a jej instytucje mają hamować hegemonistyczne zapędy mocarstw?

Odrzucanie pierwszej koncepcji, czyli pomysłu przekształcenia UE w państwo federalne, nie jest tożsame z odrzucaniem integracji europejskiej jako takiej. Przeciwnie, jest dążeniem do jej ocalenia. Groźbą dla UE nie jest bowiem umiarkowanie w ambicjach, ale ich przerost, zupełnie nieproporcjonalny do rzeczywistych możliwości ich zaspokojenia, wynikających z nikłej skali demokratycznego mandatu instytucji unijnych, które cierpiąc na deficyt demokracji (czyli brak autentycznego poparcia społecznego, wyrażającego się gotowością obywateli do akceptacji kosztów realizacji ogłaszanych w imieniu UE projektów), nie są w stanie uruchomić zasobów niezbędnych do osiągnięcia deklarowanych przez siebie celów.

Pożądaný kształt UE

Polska chce silnej i sprawnej Unii Europejskiej. Uważa, że Unia silna i sprawna, to nie taka, której instytucje centralne mają jak najszersze uprawnienia, a państwa

członkowskie sprowadzone są do roli autonomicznych prowincji. Próba ścisłej federalizacji państw unijnych, zamiast wzmocnić UE, rozsądzi ją. Rzeczpospolita jako zwolennik integracji europejskiej odrzuca utopijne programy oparcia jej na zasadzie wymuszonej jednolitości we wszelkich dziedzinach życia, regulowanej centralnie wymyślanymi prawami. Taki model owego procesu wiódłby bowiem do zniszczenia całej konstrukcji, a nie do jej wzmocnienia.

Co jest źródłem siły?

Fundamentem skuteczności UE jest jej zdolność (lub jej brak) do uzyskania rzeczywistego, a nie tylko formalnego mandatu demokratycznego do działania. Unia silna to Unia ciesząca się poparciem wchodzących w jej skład narodów, a Unia sprawna to taka, która ma mandat demokratyczny do zużywania zasobów wytwarzanych przez obywateli państw członkowskich i to do zużywania ich w skali pozwalającej na osiągnięcie demokratycznie określonych i zatwierdzonych celów. Aby skutecznie prowadzić jakąkolwiek politykę, UE, jak każda wspólnota polityczna, musi być w stanie angażować swoje zasoby na skalę strategiczną, a nie tylko symboliczną. Zasoby to pieniądze, czas, uwaga polityczna, potencjał administracyjny i zważywszy na ambicje militarne UE – życie żołnierzy. Nie ma po-

lityki, która nic nie kosztuje, i nie ma istotnych rezultatów bez poważnych wysiłków. Koszty ponoszą nie rządzący, lecz rządzeni. Poważne wysiłki wymagają zaś pieniędzy i poświęceń nie od decydentów, ale od obywateli.

Podkreślmy więc raz jeszcze – UE musi mieć rzeczywisty, a nie tylko formalny mandat polityczny do działania, mandat, którego mogą jej skutecznie udzielić tylko ludzie wytwarzający wszystkie wspomniane zasoby – tj. obywatele. Pierwszym zadaniem UE jest zatem zdobycie ich politycznego poparcia dla swoich działań. Unia nie będzie skuteczna, póki nie wypracuje mechanizmów uzyskiwania zgody narodów europejskich na czerpanie w skali strategicznej, a nie symbolicznej z wytwarzanych przez nie zasobów. Zgodę taką w postaci wartościowego politycznego – realnego, a nie za ledwie formalnego – mandatu można zaś uzyskać jedynie na poziomie parlamentów narodowych.

V4: „Podmiotem integracji europejskiej są narody i ich państwa”

Pogłębianie integracji europejskiej możliwe jest jedynie w tempie i w zakresie zaakceptowanym przez uczestniczące w nim narody, a praktyka oparcia tego procesu na unikaniu zasięgania ich opinii, powszechna po 2005 r. (tzn. po klęsce referendum we Francji i Holandii na temat traktatu konstytucyjnego UE), grozi rozsądzeniem całej konstrukcji. Parlamen-

tom narodowym jako ostożom jedynej realnie funkcjonującej demokracji winna więc przypaść główna rola w procesie integracji europejskiej. Polska nie jest odosobniona w tej opinii. Pogląd ten został poparty przez przewodniczących parlamentów państw Grupy Wyszehradzkiej na ich spotkaniu w Budapeszcie (1–2 marca br.).

Podmiotami procesu integracji europejskiej są państwa członkowskie UE. Ich rządy posiadają mandaty demokratyczne o sile bez porównania większej niż jakiegokolwiek instytucje unijne. Suwerenem tych rządów są ich narody – obywatele sprawujący władzę poprzez wybranych demokratycznie reprezentantów, zasiadających w parlamentach. Komisja Europejska takim suwerenem nie jest. Rządy dymisjonowane są nie wówczas, gdy ona odmówi im swego poparcia, lecz wówczas, gdy uczynią to wyborcy. KE nie jest superrządem uprawnionym do instruowania rządów i parlamentów narodowych. Nie ma do tego ani mandatu demokratycznego, ani podstawy prawnotraktatowej. Jej kompetencje, jak i kompetencje całej UE określone zostały w art. 5 ust. 2 Traktatu o funkcjonowaniu UE, w którym czytamy: „Zgodnie z zasadą przyznania Unia działa wyłącznie w granicach kompetencji przyznanych jej przez Państwa Członkowskie w Traktatach do osiągnięcia określonych w nich celów. Wszelkie kompetencje nieprzyznane Unii w Traktatach należą do Państw Członkowskich”. Działanie to ograniczone jest dodatkowo zasadą subsydiarności (UE może działać tylko wówczas, gdy dana sprawa nie może być załatwiona na niższym szczeblu).

Polska stoi więc na stanowisku, iż Unia może być silna tylko rzeczywistym wsparciem swoich obywateli, a nie formalną czy tym bardziej nieformalną pozatraktatową władzą swoich instytucji centralnych. Musi zatem być unią suwerennych państw, gdyż jak wspomniano wyżej, tylko na ich poziomie istnieją narody polityczne zdolne do udzielenia wyłanianym przez nie rządom autentycznego mandatu demokratycznego do rządzenia; autentycznego – tzn. skutecznego politycznie, a nie formalnego, tzn. wypełniającego jedynie procedury, ale nie przekładającego się na relację mentalną między rządzącymi a rządzonymi. Dlatego Polska popiera koncepcję Europy ojczyzn, jako jedyną możliwą konstrukcją demokratyczną.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



fot. Mike Blake/Reuters

Tony Blair

(ur. 1953 r.) brytyjski polityk, w latach 1994–2007 przywódca Partii Pracy, premier Wielkiej Brytanii w latach 1997–2007

\\ Europa jest Europą wolnych, niezależnych, suwerennych nacji, które zdecydowały się podzielić swoją suwerennością, mając na uwadze własne interesy oraz wspólne dobro, osiągając wspólnie więcej, niż bylibyśmy w stanie osiągnąć indywidualnie. \\

FELIETON \ Głos Wodza

Wczorajsze gazety

Szanowne Czytelniczki proszone są o natychmiastowe przerwanie lektury, bowiem istnieje obawa, że stracą Panie resztki dobrego zdania o autorze niniejszego tekstu. Pozostają jedynie Panowie znający uczucie głodu, jakie dręczy późnym wieczorem 16-letniego wypłosza, który najpierw wiercił się siedem godzin w szkolnej ławce, a kolejne cztery biegał za futbolówką na osiedlowym skwerku, bacząc pilnie, czy nie nadciąga kataklizm w postaci rozniewanej zdewastowaną trawą dozorczyńi.

Tłasuńke Witko

Po powrocie do domu pozostawała jedynie symulacja odrabiania lekcji i pełne niepokoju oczekiwanie na powrót mamy z popołudniowej zmiany fabrycznej, która mogła nieopatrnie poprosić o zeszyt do matematyki. Ojciec gdzieś w dalekiej delegacji montował kolejną maszynę, więc największe zagrożenie dla mojego nieróbstwa było utrzymywane w bezpiecznej odległości. Gdy zmęczeni domownicy szli spać, mnie dopadał potworny głód, więc wędrowałem do lodówki po kawał kielbasy, którą pożerałem łapczywie z pajdą chleba, czytając przy kuchennym bufecie najczęściej nieaktualną popołudniówkę. Tak w roku 1989 dowiedziałem się o istnieniu Salmana Rushdiego, którego typy o śmiesznej ksywie ajatollah i dziwnym nazwisku Chomeini skazał na śmierć za napisanie książki. Okazuje się, że walory edukacyjne może mieć lektura nawet wczorajszych gazet.

Wspomnień czar

Wczorajszych gazet, a może nawet żadnych, nie czytała pewnie w młodości Joanna Mucha, posłanka Platformy Obywatelskiej, która we wrześniu 2015 r. na antenie radiowej Jedynki postawiła śmiałą tezę, że imigranci z Afryki i Azji mogą nas „ubogacić kulturowo”. Wróćmy pamięcią do tamtych dni i przypomnijmy sobie ich polityczny klimat. Znany z wybitnego intelektu mistrz ciętej riposty i piewca demokracji bigosowej Bronisław Komorowski kilka miesięcy wcześniej przerznął z kretelem prezydencką elekcję z Andrzejem Dudą, europarlamentarzystą, któremu nie dawano większych szans w tym starciu. Donald Tusk, już od roku błyszczący w Brukseli kolokwialną angielszczyzną, powoli tracił wpływ w kraju, gdzie namaszczone przez niego do piastowania teki premiera Ewa Kopacz zamiast wziąć się do robo-

ty, snuje opowieści o wnuczku Julusiu. Kolejne wybory parlamentarne zbliżają się wielkimi krokami, rzucając blady strach na lica rządzących, bowiem nawet oni wiedzą, że postępującego zubożenia społeczeństwa, szalejącej korupcji i nepotyzmu, ujawnionych choćby na taśmach nagranych w jednej z warszawskich restauracji, nie da się już dłużej maskować opowieściami o „zielonej wyspie”. Do kraju przedzierają się opowieści o kohortach ciemnoskórych mężczyzn terroryzujących mieszkańców zachodnioeuropejskich miast, wobec których nawet wzmocnione policyjne siły okazują się bezradne. Jakkolwiek byłoby tego wszystkiego mało, w porannym paśmie radiowym pojawiła się pani poseł ze swoją opowieścią o ubogacaniu.

Bez litości

Opowieścią o ubogacaniu pani Mucha mogła porwać osoby znające muzułmańskie kraje od strony letnich kurortów wypoczynkowych, gdzie poruszający się bezszelestnie, przystojni, śniadoliccy kelnerzy w białych koszulkach obsługują zbliżowanych epikurejczyków z wypchanymi portfelami. Problem w tym, że to nie oni przedzierają się do Europy. Tutaj przybywają najczęściej mieszkańcy położonych wysoko w górach afgańskich wiosek, gdzie jedynym prawem jest słowo zasuszonego starca z bielmem na jednym oku, który kilka dekad temu przemierzał pod kometą Ahmada Szaha Masuda dolinę Pandższaru, strzelając ze starego karabinu Lee-Enfield do sowieckich żołdatów. Największym dobrem są półdzikie kozy wypasane na rachitycznych trawach rosnących wokół domostw twierdz zwanych kalatami, a jeśli wieś jest bardzo bogata, to można czasem dostrzec w oddali stado baktrianów, dwugarbnych wielbłądów, wokół którego uwijają się uzbrojeni w karabinki Kałasznikowa mężczyźni, strzegący ich niczym

\\ Prawo szariatu pozwala wyznawcy proroka zrobić z niewiernym wszystko. Ono nie zna litości ani przebaczenia. Przywołany Salman Rushdi po opublikowaniu książki pt. „Szatańskie wersety” spędził resztę życia w ukryciu na terenie Wielkiej Brytanii, gdyż kilka tysięcy kilometrów dalej, w pustynnym Iranie, brodaty ajatollah Ruhollah Chomeini orzekł, że należy go unicestwić. \\

złota z Fortu Knox. Ścieki płyną sobie leniwie specjalnie wyłożonym rowkiem biegnącym środkiem głównej i jedynej drogi, a o elektryczności mało kto słyszał. Jedyne, czego nie brakuje, to wszędobylskie dzieci biegające na bosaka i wrzeszczące wniebogłosy, ale przecież dzieci są wszędzie takie same, prawda? Jeśli jest pora modlitwy, to z chrypiącego głośnika umocowanego na krzywej, drewnianej tyłce dobiega monotony głos muezina, który nadaje rytm pokłonom składanym Allahowi. Tak, tutaj wszystko kręci się wokół Allaha, którego przesłanie zawarto w jedynym we wsi egzemplarzu Koranu czytany przez bezzębnego starca. Można się jedynie zastanowić, czy on faktycznie go czyta swoim cyklopim ślepiem, czy jednak zna na pamięć od czasu nauki w medresie, szkole koranicznej. Tego nikt nie wie, ale staruch z przekrwionym na skutek wieloletniego raczenia się opium białkiem ocalałego oka jest wyrocznią i jego poleceniom nie przeciwstawia się nikt. Tak działa prawo szariatu.

Prawo szariatu pozwala wyznawcy proroka zrobić z niewiernym wszystko. Ono nie zna litości ani przebaczenia. Przywołany na wstępie tekstu Salman Rushdi po opublikowaniu książki pt. „Szatańskie wersety” spędził resztę życia w ukryciu na terenie Wielkiej Brytanii, gdyż kilka tysięcy kilometrów dalej, w pustynnym Iranie, brodaty ajatollah Ruhollah Chomeini orzekł, że należy go unicestwić. Nie była to czcza pogroźka, gdyż w 1991 r. zabity został Japończyk Hitoshi Igarashi, który miał nieszczęście powieść przetłumaczyć, a w kilku wydawnictwach publikujących książkę podłożono bomby. To wszystko działo się po „wyroku” Chomeiniego.

Inny wyrok, wydany przez Sąd Okręgowy w Gdańsku, uniewinnił ostatecznie muzyka Adama „Nergala” Darskiego, który w roku 2007 podczas koncertu publicznie

podarł Biblię. Ja nie znam bliżej twórczości muzycznej „Nergala”, ale po kilku zasłyszanych gdzieś taktach domyślam się, że jest to brzmienie dla twardzieli i pan Adam takim twardzielem właśnie jest. Cóż, nie mam prawa powątpiewać w owe męskie walory Darskiego, ale trudno mi sobie go wyobrazić publicznie drącego Koran, co również w tym miejscu serdecznie mu odradzam, gdyż każdy twardej z czasem trafia na jeszcze większego twardziela i podobne spotkanie najczęściej kończy się tragicznie.

Proszę czytać

Tragicznie skończyło się kilka dni temu w belgijskim Liège spotkanie dwóch policjantek z Benjaminem Hermanem – złodziejem i handlarzem narkotyków, który dodatkowo stał się religijnym radykałem pod wpływem nauk siedzącego z nim w jednej więziennej celi islamisty. Bandyta zaatakował funkcjonariuszki nożem, odebrał im służbową broń, po czym obydwie kobiety zostały przez niego zastrzelone. Pomijając całkowitą niekompetencję ofiar i braki w wyszkoleniu, należy sobie uświadomić, że takie rzeczy stały się codziennością w Europie Zachodniej. Rozjeżdżanie przechodniów ciężarówkami, podkładanie bomb, ataki maczetami, gwałty, kradzieże i dewastacje sklepów dokonywane przez przybyszów są tam wręcz na porządku dziennym. Uzbrojeni po zęby żołnierze i transportery opancerzone są powszednim obrazem na ulicach francuskich metropolii, a władarze włoskich miasteczek zebrzą o pomoc u władz centralnych, gdyż nie radzą sobie z napływającą falą migrantów. Dlaczego właśnie teraz o tym piszę? Dlatego że zagraniczne serwisy informacyjne coraz częściej serwują wiadomości o wzmożonym napływie ludności islamskiej na południe Starego Kontynentu i przewidują, że Bruksela będzie chciała wymusić na nas przyjęcie części z nich. Znowu pojawiają się głosy o możliwości „ubogacenia” i zaletach wielokulturowości. Uprzejmie proszę, aby nie dali się Państwo nabrać na podobne śpiewki, a jeśli najdzie chwila zwątpienia, zalecam ponowną lekturę niniejszego tekstu, nawet z wczorajszej gazety. Howgh!

.....
Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

PUBL...

15

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



foto: Wojciech Król/CO MON

CIOŚ ROZSTRZYGAJĄCY

ODWÓD \ Siły i środki pozostające w dyspozycji dowódcy, które nie angażują się od początku w walkę. Formacja ta zachowywana jest na wypadek podjęcia przez przeciwnika zadań nieprzewidzianych. Często stosuje się ją w celu zakończenia walki.

WOJSKO POLSKIE \ Prezydent i szef MON zapowiedzieli zmiany w strukturze armii

Nadchodzi reforma dowodzenia

Dowodzenie Wojskiem Polskim odzyska przejrzysty charakter. Od przyszłego roku szef Sztabu Generalnego WP będzie ponownie najważniejszym wojskowym w Siłach Zbrojnych RP. Stosowne projekty nowelizacji w ustawach o urzędzie ministra obrony i powszechnym obowiązku obrony RP mają zostać złożone w najbliższym czasie. Zmiany wejdą w życie w styczniu 2019 r.

Roman Stańczyk

Okazją do przedstawienia planowanych zmian w strukturze kierowania Wojskiem Polskim była wizyta prezydenta RP Andrzeja Dudy i ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka w Nowej Dębie na pokazie współdziałania pododdziałów 21. Brygady Strzelców Podhalańskich oraz 3. Brygady Obrony Terytorialnej. Prezydent Andrzej Duda podkreślił, że wprowadzana reforma jest efektem porozumienia między ośrodkiem prezydenckim a resortem obrony narodowej. – Od dłuższego czasu trwała praca nad nowym systemem kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej (SKiD). Do tych prac zaraz po objęciu stanowiska intensywnie przystąpił pan minister Mariusz Błaszczak. Współpracowaliśmy przez ten czas bardzo ściśle i udało się przygotować już dużą część właśnie tego nowego systemu kierowania i dowodzenia – mówił zwierzchnik Sił Zbrojnych.

Wraca pierwszy żołnierz

Resort obrony narodowej opublikował na stronie internetowej powody, dla których niezbędne jest przeprowadzenie reformy. Wśród nich wymienia m.in. chaos kompetencyjny – trzy równorzędne stanowiska naj-



Prezydent i szef MON ogłosili reformę SKiD 30 maja w Nowej Dębie | fot. Jakub Szymczuk/KPRP

wyższych dowódców, czyli szef Sztabu Generalnego, dowódca generalny Rodzajów Sił Zbrojnych oraz dowódca operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych.

– Wzmacniamy rolę szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego jako najważniejszego pod względem pełnionej funkcji żołnierza w czynnej służbie wojskowej. Będzie on pierwszym żołnierzem Rzeczypospolitej – mówił minister Mariusz Błaszczak, prezentując reformę systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP.

Szef Sztabu Generalnego w czasie wojny będzie dowodził Siłami Zbrojnymi RP do czasu mianowania naczelnego dowódcy (dzisiaj do czasu jego powołania dowodziłby DO RSZ).

Rozstrzygnięta też została kwestia podległości organizacyjnej Wojsk Obrony Terytorialnej. Wbrew zapowiedziom niektórych mediów terytorialsi pozostaną w bezpośredniej zależności od MON do czasu zakończenia procesu formowania. Po-

tem, podobnie jak pozostałe Rodzaje Sił Zbrojnych, zostaną podporządkowane szefowi Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Szefowi Sztabu będą po zmianach podlegali: dowódca generalny RSZ, dowódca operacyjny RSZ oraz szef Inspektoratu Wsparcia Rodzajów Sił Zbrojnych. Ten ostatni organ jest odpowiedzialny za zabezpieczenie logistyczne wojska.

Jak było, a jak jest

W ramach porozumienia pomiędzy prezydentem RP a ministrem obrony narodowej zdecydowano, że zmiany w systemie kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP zostaną przeprowadzone w dwóch etapach – tzw. mały SKiD i duży SKiD.

30 maja poinformowano, że w ramach I etapu reformy znówelizowane zostaną ustawa o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawa o urzędzie ministra obrony narodowej. Projektowane zmiany mają wejść w życie 2 stycznia 2019 r.

Warto pokazać, jak dzisiaj wygląda system kierowania armią, wprowadzony w 2014 r. Na mocy ówczesnych zmian szef Sztabu Generalnego stracił kompetencje dowódcze i stał się jedynym organem pomocniczym ministra obrony narodowej. Zlikwidowano także oddzielne dowództwa Rodzajów Sił Zbrojnych, a w zamian utworzono Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych (DG RSZ) oraz Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DO RSZ), podlegające ministrowi obrony narodowej.

Zdecydowano m.in. o podporządkowaniu DG RSZ wyrażonej większości oddziałów wojskowych, jednocześnie nie dając mu kompetencji prowadzenia działań operacyjnych. Realizuje on program rozwoju Sił Zbrojnych, a w jego ramach szkolenia rezerw na wypadek zaistnienia kryzysu lub wojny. DG RSZ podporządkowane są inspektoraty: wojsk lądowych, sił powietrznych, marynarki wojennej oraz wojsk

specjalnych. Ponadto podlega mu także Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych. Z kolei dowódca operacyjny z racji posiadanych kompetencji planuje i dowodzi oddziałami realizującymi misje wojskowe w czasie pokoju, kryzysu oraz na wypadek wojny. Podlegają mu także oddziały Wojska Polskiego realizujące misje poza granicami kraju. Jest też odpowiedzialny za przygotowanie stanowiska dowodzenia naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych.

Skuteczność wymaga zmian

Paradoksem jest fakt, że zgodnie z obecnie funkcjonującym SKiD w momencie konfliktu najważniejsze zadania spoczywają na dowódcy operacyjnym, który w czasie pokoju ma do dyspozycji jedynie niewielką część żołnierzy. Trudno zatem oczekiwać, by w momencie kryzysu był w stanie skutecznie zarządzać całością Sił Zbrojnych. Proponowane zmiany w ramach małego SKiD zmieniają tę sytuację.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Wczasy dla zdrowia.
Zadzwoń i zarezerwuj
tel. 41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
737 489 914
lub **737 499 812**

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	06:00 Na dobre i na złe (633) - serial	05:40 Mango - Telezakupy	06:00 Nowy dzień z Polsat News	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	06:55 Pozyteczni.pl - serial	06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	08:00 Trudne sprawy (695) - serial	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Polski punkt widzenia
	08:40 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	07:20 Na sygnale (71) - serial	07:50 Doradca smaku	09:00 Malanowski i Partnerzy (494) - serial	09:10 Telezakupy	08:40 Słowo Życia
	09:20 Wojenne dziewczyny (25) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	08:00 Dzień Dobry TVN	09:30 Malanowski i Partnerzy (495) - serial	09:40 W punkt	08:45 Każdy maluch to potrafi
	10:05 Klan (3320) - serial	11:00 Panorama	10:55 Ukryta prawda (552) - serial	10:00 Dzień, który zmienił moje życie (50) - serial	10:00 Telezakupy	09:00 Kalejdoskop Młodych
	10:35 Polska Molskiej: Bieszczady	11:25 Trzecia połowa (9) - serial	12:00 Szkoła (294) - serial	11:00 Dlaczego ja? (823) - serial	11:00 Telezakupy	09:20 Express Studencki
	11:05 Dr Quinn 5 (10) - serial	11:55 Barwy szczęścia (1877) - serial	13:00 Szpital (438) - serial	12:00 Gliniarze (174) - serial	11:15 Pilnujmy Polski	09:25 Sanktuaria polskie
	12:00 Wiadomości	12:30 Kolo fortuny - teleturniej	14:00 Ślub od pierwszego wejrzenia (6) - reality show	13:00 Trudne sprawy (740) - serial	11:30 Telezakupy	09:45 Święty na każdy dzień
	12:10 Agrobiznes	13:05 Tylko z tobą (148) - serial	15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	14:00 Pierwsza miłość (2705) - serial	11:50 Rozmowa ściśle jawna	09:50 Opowieść wiecznie żywa
	12:45 Wizyta zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego patriarchy Sławosława	14:00 Apokalipsa człowieka pierwotnego (1) - dok. - serial	16:00 Szkoła (295) - serial	14:45 Dlaczego ja? (786) - serial	12:05 Telezakupy	10:00 Audycja Generalna Ojca Świętego Franciszka z Watykanu
PO POŁUDNIU	13:45 Elif (258) - serial	15:00 M jak miłość (1376) - serial	17:00 Ukryta prawda (553) - serial	15:50 Wydarzenia	12:35 Telezakupy	11:00 Świat na wyciągnięcie ręki
	14:45 Okrasa łamie przepisy	16:00 Familiada - teleturniej	18:00 Szpital (439) - serial	16:10 Pogoda	13:45 Z Wiejskiej na gorąco	11:20 Kartka z kalendarza
	15:15 Alarm!	16:30 Kolo fortuny - teleturniej	19:00 Fakty	16:15 Pogoda	13:55 Telezakupy	11:25 Myśląc Ojczyzna
	15:30 Wiadomości	17:10 Czarna perła (22) - serial	19:35 Sport	16:30 Na ratunek 112 (66) - serial	14:10 Kalendarz historyczny	11:40 Prosto o gospodarce
	15:45 Pogoda	18:00 Panorama	19:45 Pogoda	17:00 Gliniarze (116) - serial	14:20 Telezakupy	12:00 Anioł Pański
	15:55 Orły Nawalki (2) - serial	18:25 Pogoda, sport	20:15 Na Wspólnej (2692) - serial	18:00 Pierwsza miłość (2706) - serial	14:35 Kulisy manipulacji - Flesz	12:03 Informacje dnia
	16:20 Orły Nawalki (3) - serial	18:35 Rodzinka.pl (100) - serial	20:55 Milionerzy - teleturniej	18:50 Wydarzenia	14:40 Pytanie do	12:20 Znak wiary
	17:00 Teleexpress	19:05 Na sygnale (72) - serial	21:30 Niepamięć - film SF, USA 2013, reż. Joseph Kosinski, wyk. Tom Cruise, Morgan Freeman, Olga Kurylenko. Rok 2077, z powodu napromieniowania Ziemi ludzie przeniesli się na księżyc Saturna, Tytana. Jack Harper wpada na trop zagadki, która całkowicie zmienia jego światopogląd i przyszłość ludzkości.	19:20 Sport	14:45 Telezakupy	14:00 Podróż Jessiki
	17:15 Pogoda	19:35 Barwy szczęścia (1877) - serial	00:05 Olimp w ogniu - thriller, USA 2013, reż. Antoine Fuqua	19:25 Pogoda	15:00 Republika po południu	15:25 W Solankowej Dolinie
	17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	20:10 Barwy szczęścia (1878) - serial	02:30 Ugotowani - pr. rozryw.	19:30 Świat według Kiepskich (23) - serial	17:20 Wolne głosy - popołudnie	15:50 Ma się rozumieć
WIECZOREM	18:00 Klan (3321) - serial	20:40 Trzecia połowa (5) - serial		20:05 Świat według Kiepskich (516) - serial	18:30 Ekonomia raport - flesz	16:00 Informacje dnia
	18:30 Od Opola do Opola	21:05 Na sygnale (194) - serial		20:40 Taxi 4 - komedia sens., Francja 2007	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	16:10 Na zdrowie
	18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej	21:35 Na sygnale (195) - serial		22:40 Wydział zabójstw, Hollywood - komedia sensacyjna, USA 2003, reż. Ron Shelton, wyk. Harrison Ford, Josh Hartnett	19:00 Dziś - serwis inform.	16:30 Drabina Jakubowa - Ucieczka Dawida
	19:30 Wiadomości	22:10 Kino relaks: 40 lat minęło - komedia, USA 2012		01:05 Studenci - komedia, USA 2008, reż. Deb Hagan, wyk. Drake Bell, Kevin Covais	19:35 Prognoza pogody	17:00 Po stronie prawdy
	20:05 Pogoda	00:30 Rodzinka.pl (238) - serial			19:45 Świat wieczorem	18:00 Anioł Pański
	20:15 Alarm!	01:00 Świat bez tajemnic: ISIS w Europie - film dokumentalny, Wielka Brytania 2016			20:00 Wolne głosy wieczorem	18:05 Informacje dnia
	20:35 Wielki test o (o)polskiej piosence - widowisko	02:10 Świat bez tajemnic: Oddam dziecko w dobre ręce - film dok., Francja 2016			20:25 Pytanie do	18:15 Rozmowy niedokończone
	22:10 Futbol w Rosji - tajna broń KGB - film dok., Francja 2017				20:30 Gry tajnych służb	19:25 Święty na każdy dzień
	23:10 Największe legendy mundialu				20:55 Kulisy manipulacji - Flesz	19:30 Przygody Mobilków
	23:45 Ocaleni - reality show				21:00 W punkt	19:45 Modlitwa z telefonycznym udziałem dzieci

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Spółka kumpla Putina dostarczy Polakom prąd?



W numerze 23/2018 polecamy państwu tekst Grzegorza Wierchołowskiego „Platforma i prąd od ludzi Kremla”. Spółka IRL Polska – należąca do koncernu kierowanego przez najbliższych ludzi Putina, czyli Igora Sieczina i Borisa Kowalczyka – wygrywa pierwsze przetargi na dostarczanie prądu w Polsce. Niedawno próbowała też zdobyć zamówienie na zakup energii do dziesięciu warszawskich budynków zarządzanych przez miasto. Ta działalność nie byłaby możliwa, gdyby nie wieloletnia koncesja, jaką firma otrzymała pod koniec rządów PO-PSL.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



ATRAKCYJNE PAKIETY + WYJĄTKOWE PREZNTY

Koszulka ODSIECZ WIEDENSKA kultowej marki **RED IS BAD™** o wartości 120zł

Książka **RESORTOWE TOGI** o wartości 50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL





OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

REPREZENTACJA \ Kamil Glik bez szans na występ na mundialu

Zastąpić ministra obrony

Choć oficjalna decyzja jeszcze nie zapadła, Kamil Glik nie ma praktycznie żadnych szans na występ na mundialu w Rosji. Piłkarza nie ma już w Arłamowie, przebywa obecnie w Nicei, gdzie czeka na szczegółowe badania kontuzjowanego barku. Oficjalna decyzja ma zostać podana w czwartek.

Krzysztof Oliwa

3 0-letni obrońca nie mógł być badany przez polskich lekarzy, bo takie są międzynarodowe regulacje pomiędzy FIFA a klubami. Gdy piłkarz doznał poważniejszego urazu, wówczas o jego leczeniu decyduje drużyna klubowa. Kiedy sztab kadry poinformował Monaco o problemach zdrowotnych swojego piłkarza, Francuzi zażyczyli sobie natychmiastowego powrotu zawodnika do Francji.

Minimum sześć tygodni

To nie był koniec problemów, bo gdy Glik dotarł do Nicei, okazało się, że lekarz, który ma go przebadać, jest... na urlopie. Badania mają być wykonane dopiero dziś lub jutro.

Ale nadzieje na to, że z barkiem Glika nie stało się nic poważniejszego, są praktycznie żadne. Napisał to już na Twitterze Zbigniew Boniek, oznajmiając, że filar naszej obrony nie pojedzie na mundial. Nadziei nie ma także zbyt wielkich lekarz reprezentacji Jacek Jaroszewski, który był z piłkarzem na pierwszych badaniach w Przemyślu. – W mojej ocenie sytuacja Kamila jest zła. Diagnoza jest sprecyzowana. U Kamila doszło do całkowitego uszkodzenia struktur więzozrostu barkowo-obończykowego. Taka diagnoza wiąże się prawie na pewno z leczeniem operacyjnym. Jednak nawet jeżeli nie będzie operacji, to czas powrotu wynosi sześć tygodni w najlepszej wersji – powiedział we wtorkowe popołudnie Jaroszewski.

Może Bednarek?

Brak Glika to gigantyczny problem dla Adama Nawałki. Stoper Monaco był obok Grzegorza Krychowiaka i Roberta Lewandowskiego najważniejszym zawodnikiem reprezentacji. – Jak wielka jest strata Kamila, wszyscy wiedzą. To nie tylko światowej klasy obrońca, ale również ważna osoba w szatni. Z takimi sytuacjami czasami trzeba się zmierzyć.



Brak Kamila Glika to gigantyczny problem dla Adama Nawałki. Stoper Monaco był obok Grzegorza Krychowiaka i Roberta Lewandowskiego najważniejszym zawodnikiem reprezentacji. Pierwszy z lewej Jan Bednarek | fot. Fotomag/Gazeta Polska

**\\ Spekuluje się, że wobec braku lidera defensywy Nawałka poważnie zastanowi się nad zmianą ustawienia z trzema środkowymi obrońcami. **

To specyficzna chwila, bo brakowało go w zespole tylko wtedy, kiedy pauzował za kartki – przyznał Hubert Małowiejski, asystent Nawałki i szef banku informacji.

– Duża strata, jeśli chodzi o Kamila, bo to kluczowa osoba. Takie sytuacje powodują jednak to, że otwierają się drzwi przed kolejnymi. Ktoś, kto go zastąpi, stanie przed dużym wyzwaniem. Musimy jednak patrzeć przed siebie i zachować optymizm – stwierdził Łukasz Fabiański. Pytany o to, kto może zastąpić Glika, wskazał Jana Bednarka. – Ostatnio z dobrej strony pokazał się z Southampton – zauważył „Fabian”. Bed-

narka chwalił także Robert Lewandowski.

Spekuluje się, że wobec braku lidera defensywy Nawałka poważnie zastanowi się nad zmianą ustawienia z trzema środkowymi obrońcami. Reprezentacja ćwiczyła już takie ustawienie w jesiennych i wiosennych sparingach. Jednak w Arłamowie kadrowicze głównie pracowali nad grą czwórką z tyłu. Wydaje się jednak, że większą pewność w defensywie da gra trójką środkowych obrońców. Na ten moment pewniakami do gry na tej pozycji są Łukasz Piszczek i Michał Pazdan. Trzecie miejsce na środku defensywy mógłby zająć Jan Bednarek.

Przemawia za nim także to, że jest lewonożny, mógł bez większych problemów odnaleźć się bliżej lewej strony boiska. Nie zmienia to faktu, że Bednarek nie ma wielkiego doświadczenia. Po wyjeździe z Lecha Poznań na koniec ubiegłego sezonu dziewięć miesięcy przesiedział na ławce rezerwowych i trybunach. Do składu Southamptonu wskoczył dopiero pod koniec rozgrywek. Choć wystąpił w zaledwie pięciu ligowych spotkaniach, to zostawił po sobie bardzo dobre wrażenie. W maju kibice wybrali go nawet piłkarzem miesiąca swojej drużyny.

Ulubieńcy selekcjonera

Czy to wystarczy, by zastąpić Glika? Obawy są spore. Bednarek zapewne wystąpi od początku w meczu z Chile. Oby tylko nie popełnił spektakularnej gafy, bo wśród kibiców podniesie się lament, że Bednarek nie nadaje się do kadry. A rewelacyjnego występu nie tylko ze strony Bednarka, ale też pozostałych Polaków trudno się spodziewać. Kadrowicze dopiero co skończyli intensywne treningi w Arłamowie. Z Chile zagrają jeszcze na pewno na „ciężkich nogach”.

Alternatywą dla Bednarka jest Thiago Cionek. Brazylijczyk z polskim paszportem to jeden z ulubieńców selekcjonera. W reprezentacji znajduje się praktycznie, odkąd Nawałka objął stanowisko trenera reprezentacji. Cionek nigdy rewelacyjny nie był, ale gdy pojawiał się na boisku nie odstawał od innych. Tak było nawet, gdy Nawałka wystawiał go na innych pozycjach – jak na boku obrony czy środku pomocy.

Formalnie miejsce Glika zajmie także inny stoper Marcin Kamiński. Jego notowania stoją jednak najniżej. „Kamyk” zawiódł Nawałkę już na początku pracy selekcjonera. W debiucie zawiódł gola w spotkaniu ze Słowacją i na długo wypadł z reprezentacji. Niedawno wrócił do reprezentacji, ale w meczu z Nigerią nikogo nie rzucił swoją grą na kolana.

\ Tyle osób podejrzanych o ustawienie meczów tenisowych zatrzymała belgijska prokuratura. Zdaniem śledczych proceder dotyczył przeważnie imprez z pulą nagród od 5 do 15 tys. dolarów, z których spotkania przeważnie nie były transmitowane w telewizji czy internecie ani filmowane.

Zdaniem wielu Chile to oprócz Włochów najmocniejsza reprezentacja, która nie zakwalifikowała się do mistrzostw świata w Rosji. – W optymalnym składzie są czołowym zespołem świata. Niedawno wygrali z Serbami 1:0, mimo braku kluczowych zawodników jak Sánchez czy Vidal. Drużyna jest złożona z zawodników grających głównie w Ameryce Południowej. Są oni bardzo dobrze wyszkoleni technicznie i będą bardzo dobrym sparingpartnerem przed mistrzostwami świata – tłumaczy Hubert Małowiejski, szef banku informacji reprezentacji Polski.

Wiele po postawie Polaków nie możemy się spodziewać. Dopiero wczoraj kadrowicze zaczęli schodzić z obciążeń i trenować nieco lżej. Pierwsze dni pobytu w Arłamowie były poświęcone na budowanie wytrzymałości, której ma nie zabraknąć podczas mistrzostw świata w Rosji.

Patrząc też na postawę Biało-Czerwonych w czerwcowych sparingach przed dwoma laty, także trudno o optymizm. Wtedy cykl przygotowań był identyczny jak w tym roku. Kadra w kiepskim stylu przegrała z Holandią 1:2 w Gdańsku i bezbramkowo zremisowała z Litwą w Krakowie.

Widać wtedy było różnicę w przygotowaniu fizycznym. Nasi piłkarze byli dopiero na etapie łapania świeżości po ciężkich treningach w Arłamowie. Teraz też jest podobnie.

Nasz najbliższy rywal zagra z Polską na luzie. Zawodnicy są wypoczęci, bo w większości przypadków skończyli już

REPREZENTACJA \ W piątek zagramy pierwszy z dwóch przedmundialowych sparingów

Czas na Chile

To ma być generalna próba przed spotkaniem z Kolumbią. W piątek o godz. 20.45 w Poznaniu reprezentacja Polski zmierzy się z Chile. Według wstępnych ustaleń na boisku ma się pojawić najmocniejszy skład z Robertem Lewandowskim na czele.



Mimo braku kluczowych zawodników takich, jak Sánchez czy Vidal, drużyna Chile wygrała z Serbią 1:0 | fot. Heinz-Peter Bader/Reuters

sezon. Pojawiają się opinie, że korzystniej byłoby zmierzyć się z zespołem, który także przygotowuje się do mistrzostw świata.

Nie zmienia to faktu, że mecz z Chile będzie pierwszym sprawdzianem, czy istnieje nasza linia obrony bez Kami-

la Glika. Nawałka będzie miał do dyspozycji 23 piłkarzy, których zabiera ze sobą do Rosji. W tej grupie na pewno nie będzie kontuzjowanego defensora Monaco, którego zastąpi w kadrze Marcin Kamiński.

Zespół z Ameryki Południowej przyjeżdża do Polski

w mocno eksperymentalnym składzie. Trener Reinaldo Ruveda chce się przyjrzeć głównie młodemu zawodnikowi, którzy aspirują do gry w meczach o stawkę. W rozegranym w poniedziałek sparingu z Serbami Chilijczycy wystąpili bez Alexisa Sáncheza,

Artura Vidala, Charlesa Aránguiza i Eduarda Vargasa. Pomimo sporego osłabienia nasi piątkowi rywale pokonali uczestników mundialu 1:0 po trafieniu Guillerma Marpiana w końcówce spotkania.

Krzysztof Oliwa

Triumf po latach

KOSZYKÓWKA \ Zawodnicy Anwilu Włocławek po 15 latach przerwy zdobyli tytuł mistrzów Polski. W szóstym meczu finału pokonali po raz czwarty Stal Ostrów Wielkopolski 73:65.

Po raz kolejny bohaterem spotkania był Kamil Łączyński. Przez pierwsze trzy kwarty rozgrywający nie zachwycał swoją grą, ale gdy trzeba było, stał się nie do zatrzymania. W ostatniej części meczu zdobył 11 z 13 pkt, które na swoim koncie zapisał Anwil. – Przez trzy kwarty dzisiejszego meczu grałem słabo, i w ataku, i w obronie, nie ma się co oszukiwać, ale prawdziwych mężczyzn poznaje się po tym, jak kończą, a nie jak zaczynają. Przy remisie brakowało właśnie

tych moich 10 pkt, które zwykle rzucałem w play-off, żeby wyjść na to decydujące prowadzenie. Ogromnie się cieszę, że wygraliśmy i jesteśmy mistrzami Polski – powiedział rozgrywający Anwilu.

Występ w ostatnim meczu finału zwieńczył jego niezwykle udany sezon. Zaliczał bardzo dużo asyst, często trafiał do kosza i potrafił też nieszablonowo zagrać piłkę. Wygląda na to, że kwestią czasu jest, kiedy zluzuje na pozycji rozgrywającego reprezentacji Pol-

ski doświadczonego Łukasza Koszarka.

Na razie nie wiadomo, czy Łączyński pozostanie we Włocławku, bo jego umowa wygasa z końcem czerwca. Ważne kontrakty na kolejne rozgrywki mają tylko Michał Nowakowski, Jarosław Zyskowski oraz Josip Sobin. Ale akurat w koszykarskich realiach to normalne, że większość umów zawiera się na rok. Skład powinien zostać utrzymany, a może nawet wzmocniony. Anwil planuje starty w Lidze Mistrzów FIBA. – Ta-



Zawodnicy Anwilu Włocławek zostali mistrzami Polski, pokonując w szóstym meczu finałowym ekstraklasy koszykarzy drużynę BM Slam Stal Ostrów Wlkp.

| fot. Tomasz Wojtasik/PAP

ki jest plan. To kwestia formalnej decyzji rady nadzorczej klubu. Oczywiście musi to być uzgodnione z najważniejszym sponsorem i podmiotem w podejmowaniu decyzji – firmą Anwil. Czekamy na wiele spotkań i dyskusji, ale jestem przekonany, że zagramy w LM. Jako mistrz Polski, zatem od razu w fazie grupowej – powie-

dział w rozmowie z PAP Arkadiusz Lewandowski, prezes Anwilu.

Mistrzostwo to wielka sprawa dla całej włocławskiej społeczności. Po wygranym w Ostrowie Wielkopolskim decydującym meczu fanów witały tysiące kibiców.

(krol)

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 95) – list od Czytelnika

Kryjówka u absolwentki Sorbony

Lucyna Kierkowska skończyła studia na znanym paryskim uniwersytecie Sorbona. Była w Płocku nauczycielką języka francuskiego w gimnazjum żeńskim i męskim, a także w liceum. W jej mieszkaniu ukrywał się Andrzej, Polak żydowskiego pochodzenia. Do dziś nie wiem, czy naprawdę tak miał na imię...

Barbara Kierkowska

Urodziłam się w powiecie płockim w rodzinie ziemiańskiej. Mój ojciec Zdzisław Klepacki był ochotnikiem w wojnie polsko-bolszewickiej. Był w składzie naszych dywizji, które na jakiś czas zajęły Kijów. Po wygranej wojnie, w której przełomem był słynny Cud nad Wisłą, ojciec nabył majątek ziemski w Kобрzeńcu, w pobliżu miasta Rypin, na pograniczu Mazowsza i regionu kujawsko-pomorskiego. Matka Władysława Wrzecionkowska pochodziła z bardzo majątnej rodziny ziemiańskiej mieszkającej w pobliżu Płocka na Mazowszu. Ukończyłam gimnazjum w Płocku, za dobre stopnie zostałam przyjęta bez egzaminu do żeńskiego liceum w Płocku. Gdyby nie wybuch wojny, to od września 1939 r. byłabym uczennicą pierwszej klasy liceum. W październiku 1939 r. takie nadwiślańskie polskie miasta, jak Toruń, Włocławek czy Płock, zostały przyłączone do terytorium państwa niemieckiego. Płock otrzymał

nawet nową niemiecką nazwę miasta.

Aby utrzymać rodzinę (Niemcy wysiedlili wszystkich właścicieli ziemskich z ich gospodarstw), rozpoczęłam pracę w dziale księgowości w niemieckiej firmie budowlanej. W 1944 r. przedostałam się przez zieloną granicę pomiędzy powiększoną o polskie ziemie Rzeszą Niemiecką a Generalnym Gubernatorstwem (GG), marionetkowym pseudopaństwem zarządzanym z Krakowa przez niemieckiego gubernatora Hansa Franka. Ta granica w okolicach Modlina przebiegała na rzece Bugo-Narew. Zatrzymałam się w Warszawie w mieszkaniu kuzynów. Po Powstaniu Warszawskim, które przeżyłam na Powiślu, wyjechałam z moim narzeczonym, Maciejem Kierkowskim, do jego rodzinnego miasta Radomia. Tam zamieszkaliśmy w mieszkaniu jego mamy Lucyny Kierkowskiej (z domu Łatomskiej), która była w Płocku nauczycielką języka francuskiego w gimnazjum żeńskim i męskim, a także w liceum. Pani Lucyna skończyła studia

\\ Zatrzymałam się w Warszawie w mieszkaniu kuzynów. Po Powstaniu Warszawskim, które przeżyłam na Powiślu, wyjechałam z moim narzeczonym, Maciejem Kierkowskim, do jego rodzinnego miasta Radomia. Tam zamieszkaliśmy w mieszkaniu jego mamy Lucyny Kierkowskiej (z domu Łatomskiej). \\

na znanym paryskim uniwersytecie Sorbona. Rodzina Kierkowskich była od dawna czynna w konspiracji niepodległościowej w czasach zaboru rosyjskiego. Ojciec mojego narzeczonego Antoni Kierkowski był przed I wojną światową działaczem nielegalnej PPS w jej niepodległościowej części zwanej Frakcją Rewolucyjną, której przywódcą był przez jakiś czas Józef Piłsudski.

Okazało się, że w Radomiu w mieszkaniu Lucyny Kierkowskiej ukrywa się Andrzej, Polak żydowskiego pochodzenia. Był on uczniem pani Lucyny – nauczycielka francuskiego podjęła ryzyko ukrywania jednego ze swoich uczniów z Płocka. Nie wiem, czy to było jego prawdziwe imię, czy tylko imię nadane na czas okupacji, gdy wszystkie osoby pochodzenia żydowskiego były ścigane z urzędu przez wszelkie niemieckie władze. Pani Lucyna powiedziała do mnie: „Musisz się zająć Andrzejem, jemu trzeba pomóc, inaczej zginie”.

Jutro dalsza część opowieści Pani Barbary Kierkowskiej.

PODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne

zdjęcie na adres

sprawiedliwipamietamy@swsmmedia.pl

lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”

ul. Filtrowa 63/43

02-056 Warszawa

Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali

na łamach „Codzienniej” oraz

na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

Opracowała: Sylwia Krasnodębska

KRZYŻÓWKA

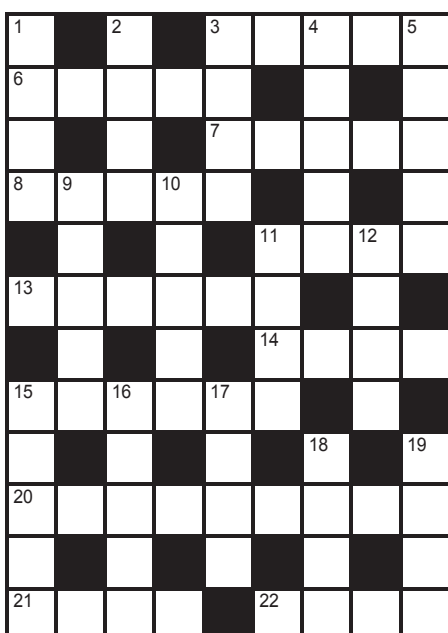
POZIOMO

- 3) przeciwieństwo różniczki
6) ubrany w habit
7) rocznik, kronika
8) pogląd filozoficzny
11) wycieczka po morzu
13) plac dla piłkarzy
14) nie z każdej chleb
15) drzewo Stasia i Nel
20) inaczej leukemia
21) honorowa w teatrze
22) stawia piec

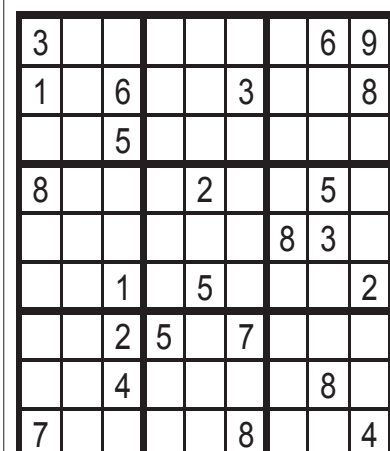
PIONOWO

- 1) mazidło w zawiasach
2) ptak lub owoc
3) jeden z synów Noego
4) samice jelenia
5) jedwabna tkanina
9) afrykański wirus
10) zapas, rezerwa
11) „kopnięty” kwadrat

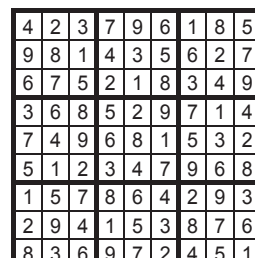
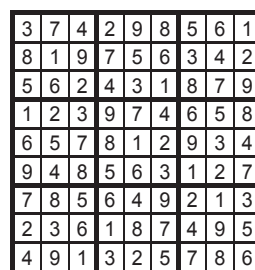
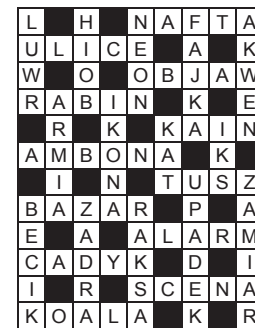
- 12) żalosne głosy
15) biblijna wieża w Babilonie
16) pomarańczowy kolor
17) pasiasty kamień
18) trujący gaz z pieca
19) leśny satyr



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajcowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko

Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Drózd, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl

www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
06/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

ŚLEDZTWO PROKURATURA KOŃCZY SPRAWĘ PODPALENIA BIURA BEATY KEMPY

W opinii biegłych
istnieją medyczne
przesłanki do
zastosowania wobec
Sebastiana K. środka
zabezpieczającego
w postaci
umieszczenia
go w zakładzie
psychiatrycznym
– podała
Prokuratura Krajowa
w komunikacie

Podpalacz był niepoczytalny

Kamienica, w której znajduje się biuro Beaty Kempy | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

W grudniu ub.r. Sebastian K. podpalił biuro poselskie minister Beaty Kempy w Sycowie i naraził zdrowie 15 osób. Jak przyznał, to dlatego, że nienawidzi PiS. Prokuratorzy chcą go umieścić w szpitalu psychiatrycznym, bo ich zdaniem jest niepoczytalny, więc nie popełnił przestępstwa.

Magda Groń

Sebastian K., który przyznał się do podpalenia biura poselskiego w Sycowie, najprawdopodobniej uniknie kary. Jak poinformowała Prokuratura Krajowa, śledczy z Wrocławia, którzy prowadzili sprawę, ocenili, że 40-letni mężczyzna był po prostu niepoczytalny.

Szef Dolnośląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej we Wrocławiu prok. Robert Tomankiewicz zaraz po zdarzeniu twierdził, że Sebastian K. usłyszał zarzut wprowadzenia zagrożenia życia i zdrowia dla wielu osób, czyli został oskarżony o czyn o charakterze terrorystycznym.

– Ustaliliśmy, że 15 osób zostało pokrzywdzonych, w tym sześćoro dzieci. Wszyscy mieszkali w kamienicy w Sycowie, gdzie Sebastian K. wybił metalowym przedmiotem szybę w drzwiach biura poselskiego. Następnie rozlał łatwopalną substancję i podpalił wnętrze. Tylko dzięki akcji gaśniczej podjętej przez policjantów i strażaków pożar został ugaszony – mówił prokurator. Teraz się okazuje, że sprawca może uniknąć kary.

„W toku postępowania przygotowawczego powołani przez prokuratora biegli psychiatrzy i biegły psycholog, którzy prowadzili obserwację podejrzanego przez 8 tygodni, wskazali, że w czasie popełnienia zarzucanych mu czynów miał on zniesioną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli wskazali, że z uwagi na stwierdzone u podejrzanego zaburzenia istnieje wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego czynu zabronionego podobnego do aktualnie mu zarzucanych. W opinii biegłych istnieją zatem medyczne przesłanki do zastosowania wobec

Sebastiana K. środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia go w zakładzie psychiatrycznym” – podała wczoraj Prokuratura Krajowa w komunikacie.

Na podstawie zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego prokurator Dolnośląskiego Wydziału Zamiejscowego uznał, że zasadne jest umorzenie postępowania prowadzonego przeciwko Sebastianowi K. wobec stwierdzenia jego niepoczytalności i w konsekwencji ustalenia, że sprawca nie popełnił przestępstwa. Wobec tego prokurator skierował taki wniosek do Sądu Okręgowego we Wrocławiu. – Prokurator wniósł jednocześnie o orzeczenie wobec Sebastiana K. środka zabezpieczającego w postaci pobytu w zakładzie psychiatrycznym – podkreśliła prokuratura.

Śledczy ustalili też, że Sebastian K. działał z pobudek politycznych. Podpaleniem biura Beaty Kempy miał wyrazić swoją dezaprobatę dla rządu.

Sebastian K. jest także podejrzany o wytworzenie z uprawianych przez siebie konopi środków odurzających.

DOLNOŚLĄSKA
SOLIDARNOŚĆ

Kazimierz Kimso ponownie szefem regionu

Będzie to już trzecia jego kadencja. Kazimierz Kimso był jedynym kandydatem i zyskał olbrzymie poparcie blisko 200 delegatów zebranych na XXX Walnym Zebraniu Delegatów Regionu NSZZ „Solidarność”, które odbyło się w dniach 4 i 5 czerwca br. w Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu.

Po wyborze Kazimierz Kimso złożył deklarację, że w nadchodzących wyborach nie ma zamiaru kandydować na żadną funkcję publiczną. Przewodniczący regionu zaznaczył,

że w swoich działaniach będzie zawsze brał pod uwagę zdanie członków związku.

– Mogę wam zagwarantować, że waszego zaufania nie nadużyję, będę wam służył z całego serca – mówił po wyborze Kazimierz Kimso.

Obecny podczas obrad przewodniczący Solidarności Piotr Duda w swoim wystąpieniu mocno akcentował poparcie związku dla prezydenckiej inicjatywy referendum konstytucyjnego.

– Chcemy, by w przyszłej konstytucji był zapis o wiążącej roli referendum. Nie chcemy łaski posłów. Chcemy móc się wypowiadać w ważnych dla państwa sprawach – mówił Duda.

.....
(jw)





WROCŁAW \ PORT, czyli Polski Ośrodek Rozwoju Technologii – tak będzie się teraz nazywało dotychczasowe Wrocławskie Centrum Badań EIT+. Od ponad roku spółka należy do skarbu państwa. Jej szef Piotr Dytko tłumaczy, że zmiana nazwy jest konieczna z powodu wielu negatywnych opinii, które przeszkadzają w relacjach biznesowych. Filarami działalności instytucji pozostaną biotechnologia i nanoinżynieria.

fot. mat. pras./d

DOROCZNE SPOTKANIA MAŁŻEŃSTW

Góralaska kapliczka przyciąga młode pary

Ponad 100 par małżeńskich przyjechało do Sulistrowiczek, by odnowić swoje przyrzeczenia małżeńskie. Część z nich właśnie w pięknej góralaskiej kapliczce ślubowała sobie miłość do końca życia.

Nikodem Prokocimski

Spotkanie rodzin organizowane już po raz szesnasty zbiegło się tym razem z podniesieniem do rangi sanktuarium świątyni Matki Bożej Dobrej Rady. Niewielki, ale malowniczy kościółek zyskał na randze dzięki decyzji abp. Józefa Kupnego. 3 czerwca odprawił on uroczystą mszę św., podczas której małżonkowie odnowili swoją przysięgę. Po wspólnej modlitwie metropolita wrocławski pobłogosławił każdą parę indywidualnie. Wśród pielgrzymów byli zarówno młodzi stażem, jak

i doświadczone związki, żyjące ze sobą ponad 50 lat. Gospodarz tego miejsca ks. dr Ryszard Staszak informuje, że przez 25 lat istnienia kościółka w Sulistrowiczkach pod szczytem góry Ślęży zawartych zostało ponad tysiąc związków małżeńskich!

– Pobierają się tutaj nie tylko ludzie z archidiecezji wrocławskiej, ale z całego Dolnego Śląska, a nawet z dalszych zakątków Polski – mówi proboszcz parafii Sulistrowice. Jak dodaje, przyciąga ich urok nietypowej kaplicy w stylu góralaskim, ale także kult Matki Bożej Dobrej Rady. Od wielu lat pielgrzymują tam bowiem tłumy, modląc się przed obrazem Maryi o dobre wskazówki w trudnych decyzjach.

– Zaczynaliśmy od 10–15 osób obecnych na mszach. Z każdym rokiem ta liczba rosła, czasem dochodząc nawet do 500 czy do 1000 osób – podaje ks. Staszak.

\\ Dzisiaj małżeństwa potrzebują duchowej pomocy, ciągłego umacniania, bo rzeczywistość rzuca kłody pod nogi. Atakuje się na różne sposoby instytucję rodziny i jednego związku kobiety i mężczyzny do końca życia. Wierność małżeńska stała się niemodna //

Od lat organizuje on spotkania małżeńskie w Sulistrowiczkach, szczególnie dla par, które tutaj stawały przed ołtarzem. Tym razem podczas uroczystości z wiernymi modlił się abp Kupny.

– Czcząc Maryję pod wezwaniem Matki Dobrej Rady, uznajemy nie tyle Jej mądrość i ludzkie doświadczenie, ile otwartość na Ducha Świętego i dary, którymi Bóg Ją obdarzył – nauczał w kazaniu metropolita wrocławski. Zaznaczył, że Bóg może wzbudzić życie z czegoś, co wydaje się martwe. I tego właśnie doświadczają ci wszyscy, którzy pielgrzymują do Sulistrowiczek oraz zatrzymują się tam na modlitwę.

– Tego doświadczają narzeczeni, którzy tutaj chcą sobie przed Bogiem złożyć przysięgę miłości i wierności do końca życia. Dlatego my dziś nie tyle ustanawiamy w tym miejscu sanktuarium maryjne, ile potwierdzamy, że przybywający tu pielgrzymi ustanowili je swoją wiarą, modlitwą, świadectwami o łaskach, które przed wizerunkiem Matki Bożej wyprosił – powiedział abp Kupny.

Małżeństwo Anety i Kamila Watkiewiczów trwa 8 lat. O Sulistrowiczkach i malowniczo położonej kapliczce dowiedzieli się od znajomych.

– Przyjechaliśmy tu pierwszy raz i od razu się zakochaliśmy w tym

miejsu i w sobie ponownie – mówi Aneta. Zaznacza, że bardzo chcieli pomodlić się za swoje małżeństwo, bo jak dotąd udawało się im pokonać wszelkie trudności i kryzysy. – Czujemy wsparcie od Boga i Maryi na co dzień, dlatego postanowiliśmy przyjechać pod Ślężę i podziękować za nie oraz prosić o dobrą radę w parę



KOMENTARZ

Wałbrzych potrzebuje rzeczowej dyskusji

Cztery lata temu urzędujący prezydent unikał udziału w debatach, wołał występować jako solista na billboardach i w spotach wyborczych. Nie pojawił się w debacie telewizyjnej transmitowanej na żywo przez TVP Wrocław. Może w tym roku będzie inaczej? Zgłoszony oficjalnie kandydat Prawa i Sprawiedliwości – doświadczony prawnik z ładną solidarnościową kartą Ireneusz Zyska – daje nadzieję na uczciwe i rzetelne zwanie wyborcze – ocenia dr Piotr Sosiński, mieszkaniec Wałbrzycha, radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego z PiS.



Piotr
Sosiński

Władza w Wałbrzychu po kompromitacji politycznej Platformy Obywatelskiej w 2010 r. związanej z procederem kupowania głosów wyborczych pozostała jednak w rękach tego samego środowiska. Stało się tak na skutek skutecznego manewru Grzegorza Schetyny zamiany zgranych twarzy liderów partyjnych na świeżą postać popularnego kardiologa – menedżera związanego dotąd najbardziej z zagadnieniem restrukturyzacji służby zdrowia.

Roman Szelemej dzięki swojej determinacji szybko zwa-

salizował lokalnych działaczy PO i starszą generację SLD. Narzucił swoją narrację i kierując się piarowym instynktem, umiał jednocześnie prowadzić Orszak Trzech Króli i obchody Dnia Żołnierzy Wyklętych oraz desygnować na ważne stanowiska ikony postpezetpeerowskiej lewicy.

Bezspornie siedem lat rządów Romana Szelemeja w mieście to czas wielu inwestycji drogowych, budowy kilku żłobków i utworzenia tzw. Aglomeracji Wałbrzyskiej, która pozwoliła mu wyjść poza ograniczone ramy średniego jednak miasta i realizować ambicję na poziomie ponadgminnym. Jego główny sukces, czyli przywrócenie miastu statu-



Kandydat Prawa i Sprawiedliwości Ireneusz Zyska | fot. Jakub Kamiński/PAP

su powiatu, dał Wałbrzychowi możliwość zwiększania zadłużenia i dalszego rolowania zobowiązań.

Ale jest i druga strona medalu. Mieszkańcy przyzwyczaili się do tego, że nic nie dzie-

je się w Wałbrzychu bez prezydenta. To nawet dzięki niemu będzie budowana Obwodnica Zachodnia, chociaż przyznanie ogromnej dotacji 300 mln zł było w pełni uznaniową decyzją rządu Prawa i Sprawiedliwości,

który musiał wybierać spośród wielu potrzebnych inwestycji w kraju. To ponoć prezydent załatwił dla Polski środki unijne w Brukseli, chociaż kurtazyjne przyjęcie przez Christopha Todda w marcu tego roku



POMASZERUJĄ W OBRONIE ŻYCIA

LEGNICA \ 9 czerwca w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II odbędzie się konferencja z okazji 50-lecia encykliki „Humanae Vitae”, a po niej – manifestacja w obronie życia i rodziny. Poprzedzi ją msza św. o godz. 12.30 w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski.

fot. Legnica.fm/d



WAKACYJNE UTRUDNIENIA

KOLEJ \ Z powodu prac torowych realizowanych przez PKP Polskie Linie Kolejowe w dniach 11.06–31.08 na odcinku Jaworzyna Śląska–Wałbrzych Miasto (linia D6) zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa (zamiast pociągów Kolei Dolnośląskich).

fot. Wikipedia/d



Abp Kupny błogosławi małżeństwa w Sulistrowiczkach | fot. Tm/Gazeta Polska

naszych prywatnych sprawach. Dzisiaj małżeństwa potrzebują duchowej pomocy, ciągłego umacniania, bo rzeczywistość rzuca kłody pod nogi. Atakuje się na różne sposoby instytucję rodziny i jednego związku kobiety i mężczyzny do końca życia.

Wierność małżeńska stała się niemodna – dodaje mąż. Niedzielny wypad i pielgrzymkę Watkiewiczowie połączyli z wejściem na szczyt Ślęży.

Rolę takich spotkań podkreślił sam organizator, ks. Staszak. – Kościół musi stać na straży sa-

kramentalnego szczęśliwego związku męża i żony oraz pokazywać, że ma dla nich piękną propozycję: wspólne życie z Panem Bogiem. Chcemy pomagać parom, które przechodzą trudności. Wskazywać im małżeńską drogę do zbawienia – tłumaczy.

miało skalę, o której nie warto mówić w kategoriach poważnej dyplomacji.

Miasto kierowane silną ręką przez jedną osobę tak mocno dominującą nad otoczeniem wcześniej czy później przestaje być areną dyskusji. Od wielu lat posiedzenia Rady Miejskiej Wałbrzycha to teatry jednego aktora. Ważna jest tylko pierwsza prezentacja – przedstawienie działań przez prezydenta, a spory radnych nad kolejnymi uchwałami mają już charakter krótkich i nieciekawych rytuałów.

Kiedy prezydent zaczynał swoją urzędniczą misję, powołał kilka rad społecznych: do spraw gospodarczych, młodzieży, seniorów itd. Nie mam pojęcia, czy działają one w ukryciu, czy zostały wygaszone. Najwyraźniej w Wałbrzychu organy konsultacyjne już nie są potrzebne. Wizja jest jedna, jasna i konkretna. Jest wódz i jego prawie anonimowa drużyna. Ale przecież nie tak powinien działać miejski samorząd!

Po kilku latach zauroczenia silnym prezydentem mieszkańcy powinni ochłonąć i zobaczyć, jak wiele historii zaczyna przybierać kształt protezy lub groteski. Wymyślone w tym roku Święto Miasta obchodzone w formie gali 25 maja prawie jedynie w gronie pre-

**\\ Po kilku latach zauroczenia silnym prezydentem mieszkańcy powinni ochłonąć i zobaczyć, jak wiele historii zaczyna przybierać kształt protezy lub groteski. Wymyślone w tym roku Święto Miasta obchodzone w formie gali 25 maja prawie jedynie w gronie prezydenckich radnych i szefów miejskich instytucji to przykład, jak bardzo taka władza odrywa się od obywateli **

zydenckich radnych i szefów miejskich instytucji to przykład, jak bardzo taka władza odrywa się od obywateli.

Dlatego tak ważne są jesienne wybory prezydenckie. Cztery lata temu urzędujący prezydent unikał udziału w debatach, wolał występować jako solista na billboardach i w spotach wyborczych. Nie pojawił się w debacie telewizyjnej transmitowanej na żywo przez TVP Wrocław. Może w tym roku będzie inaczej? Zgłoszony oficjalnie kandydat Prawa i Sprawiedliwości, doświadczony prawnik z ładną solidarnościową kartą Ireneusz Zyska daje nadzieję na zwarcie wyborcze uczciwe i rzetelne, ale jednocześnie bardzo rzeczowe i całkowicie na serio. Najbliższe miesiące w Wałbrzychu to konieczna dyskusja o kształcie lokalnej demokracji, pozycji rady miejskiej, roli organizacji pozarządowych i mediów. Na temat zagospodarowania przestrzennego, edukacji i kondycji instytucji kultury.

Dlatego tych, których najbardziej martwi to, że jest więcej niż jeden kandydat na prezydenta, że kandydat PiS jest ze Świebodzic, a nie ze Szczawienka, że opozycja ma odwagę podjąć się rywalizacji, proszę, aby zamiast hejtu pomogli uruchomić miejską debatę.

KULTURALNY FLESZ

KONCERT



fot. mat. pras./d

MUZYKA KAMERALNA



fot. mat. pras./d

Studenci wiolonczeliści

Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu zaprasza na koncert klasy wiolonczeli studentów prof. Lidii Grzanki-Urbaniak, którzy zaprezentują utwory Josepha Haydna, Luigię Boccheriniego, Fryderyka Chopina, Roberta Schumanna, Piotra Czajkowskiego, Edwarda Elgara i Dariusza Milhauda.

Środa, 6 czerwca, godz. 13.30, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

Trio waltorniowe

Wieczór muzyczny poświęcony XIX-wiecznej twórczości. Jakub Haufa (skrzypce), Michał Francuz (fortepian) i Tomasz Bińkowski (róg) zagrają dwa utwory: dzieło Ludwika van Beethovena będące inspiracją dla słynnej noweli Lwa Tolstoja, a także jedyne trio Brahmsa, w którym kompozytor włączył do zespołu waltornię.

Środa, 6 czerwca, godz. 19, NFM, Sala Kameralna, pl. Wolności 1, Wrocław

KINO



fot. mat. pras./d



fot. mat. pras./d

Breathe

W ramach Nowych Horyzontów dla Seniora pokaz brytyjskiego filmu w reżyserii Andy'ego Serkisa opowiadającego historię Robina, którego pełne sukcesów życie zakończyło się w chwili, kiedy się okazało, że cierpi na polio. Choć wyniszczająca choroba przykuwa go do szpitalnego łóżka, to stara się odnaleźć siłę do walki o godne życie.

Środa, 6 czerwca, godz. 14, kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław

Okno na parlament

Spektakl komediowy w reżyserii Wojciecha Pokory na podstawie uwielbianej przez widzów na całym świecie sztuki brytyjskiego komediopisarza Raya Cooneya. Głównym bohaterem oglądanej na scenie historii jest polityk wysokiego szczebla uwikłany w romans z zamężną sekretarką lidera opozycji.

Środa, 6 czerwca, godz. 19, Teatr Polski, Scena Kameralna, ul. Świdnicka 28, Wrocław

KINO



fot. mat. pras./d



fot. mat. pras./d

Różne oblicza współczesności

Podczas kolejnej Akademii Polskiego Filmu, w cyklu edukacyjnym prezentującym dorobek polskiego kina fabularnego, zobaczymy dwa filmy: „33 sceny z życia” Małgorzaty Szumowskiej i „Wojnę polsko-ruską” w reżyserii Xawerego Żuławskiego. Po seansie o filmach i ich kontekstach opowie Piotr Czerkawski.

Środa, 6 czerwca, godz. 17, kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław

Tribute to Joss Stone

Koncert dla wielbicieli muzyki soul, podczas którego wrocławska wokalistka Anja Sei (półfinalistka 37. Przeglądu Piosenki Aktorskiej) wraz z zespołem zaprezentują twórczość Joss Stone, angielskiej piosenkarki. Podczas wieczoru zabrzmiały największe hity Joss Stone, choć nie zabraknie też mniej znanych piosenek artystki.

Środa, 6 czerwca, godz. 20, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław



KŁODZKA NOC KOŚCIOŁÓW

ZAPRASZAMY \ 23 czerwca wieczorem zostaną otwarte bramy kłodzkich świątyń. Dzięki zorganizowanej z tej okazji wycieczce goście będą mogli nie tylko zwiedzić tamtejsze kościoły, lecz także poznać ich tajemnice w trakcie wystaw, prezentacji i wykładów. Start o godz. 19 na pl. Kościelnym 1. W zeszłym roku na zwiedzanie trzeba było czekać parę godzin.

fol. mat. pras./d

PODRÓŻE W CZASIE

Przejazd pociągiem retro ma się odbywać na tej trasie regularnie, ale plany są jeszcze bardziej ambitne



Zabytkowe lokomotywy ekscytują nie tylko dzieci | fot. Klub Sympatyków Kolei we Wrocławiu/d

Pociąg do starych lokomotyw, autobusów i tramwajów

Dolny Śląsk był w ciągu kilku ostatnich tygodni prawdziwym rajem dla miłośników dawnych pojazdów komunikacji zbiorowej. Zabytkowe pociągi woziły pasażerów ze stolicy regionu do Oleśnicy i Sobótki, stare tramwaje i autobusy kursowały natomiast po Wrocławiu.

Michał Torz

26 maja miał miejsce specjalny przejazd z Wrocławia do Oleśnicy. Okazja była szczególna, gdyż równo 150 lat temu, czyli w 1868 r., została wybudowana Kolej Prawego Brzegu Odry łącząca oba miasta. Trasę przemierzył skład z epoki. Wagony należały do wrocławskiego Klubu Sympatyków Kolei, lecz należący do zapaleńców parowóz musiał trafić do remontu:

– Skład był prowadzony parowozem Ty42-24, który przyjechał do nas na gościnne występy od naszych przyjaciół z Towarzystwa Ochrony Zabytków Kolejnictwa i Organizacji Skansenów z Pyskowic – tłumaczy Barbara Grygiel, rzeczniczka prasowa Klubu Sympatyków Kolei.

Pociąg ruszył z Wrocławia punktualnie o godz. 11 i godzinę później dotarł do Oleśnicy, gdzie mieszkańcy mogli przez kilka godzin zwiedzać zabytkowy skład.

Największą popularnością cieszyły się jednak wydarzenia, które odbyły się w weekend, po Dniu Dziecka. W sobotę ten sam skład zawiózł bowiem pasażerów z Wrocławia do Sobótki. Przejazd pociągiem retro ma się odbywać na tej trasie regularnie,

ale plany są jeszcze bardziej ambitne. Istnieje bowiem szansa na to, że już w ciągu najbliższych kilku lat pojawią się na niej połączenia pasażerskie. Być może jeszcze w tym roku rozpisany zostanie przetarg na remont linii.

W miniony weekend nie nudzili się także miłośnicy komunikacji miejskiej. Wszystko za sprawą wydarzenia zorganizowanego w dawnej Zajezdni Dąbie, w której działa obecnie prowadzona przez organizację pozarządowe Czasoprzestrzeń. Swoje pojazdy prezentował tam Klub Sympatyków Transportu Miejskiego. Można było je nie tylko oglądać, ale także udać się na przejażdżkę, m.in. tramwajem znanym jako „ogórek”.

– To model 102Na z 1972 r. – wyjaśnia Krzysztof Kołodziejczyk, prezes wrocławskiego Klubu Sympatyków Transportu Miejskiego. – Można było też przejechać się autobusami marki Ikarus i Jelcz bez biletów, przejazdy były całkowicie darmowe.

W trakcie wydarzenia oglądać można było więcej eksponatów. Część jest na co dzień przechowywana w innej zajezdni mieszczącej się przy ulicy Legnickiej. Część, np. zabytkowy ikarus, czeka na remont przy ulicy Tramwajowej. Renowacja tego typu pojazdów pochłania ogromne pieniądze, a wiele z nich wymaga odnowienia. Ostatnio udało się m.in. uruchomić jeden z nielicznych zachowanych w Polsce szynowych pługów śnieżnych.

1868 r.
– powstała Kolej
Prawego Brzegu
Odry

Książę Bolko wraca do Świdnicy

Projekt „Poznaj księcia Bolka” właśnie startuje w Świdnicy. Dzięki niemu mieszkańcy będą mieli okazję poznać historię średniowiecznego władcy, za którego rządów miasto przeżywało rozkwit.

Mowa oczywiście o Bolku II Małym, którego 650. rocznica śmierci przypada w tym roku. W ramach projektu, który już się rozpoczął i potrwa do końca lipca, będzie można wziąć udział w licznych wydarzeniach.

– Działania projektowe skierowane są do mieszkańców Świdnicy – zarówno do dzieci i młodzieży, jak i osób starszych. W ramach projektu planujemy spacer tematyczny, grę miejską, wystawę plenerową, inscenizację przygotowaną przez młodzież, koncert oraz wydanie folderu tematycznego – mówi Anna Rudnicka, dyrektor Świdnickiego Ośrodka Kultury. Organizatorzy postarają się m.in. pokazać mieszkańcom, które miejsca związane są z władcą sprzed kilku stuleci. Udział we wszystkich wydarzeniach pod hasłem „Poznaj księcia Bolka” jest bezpłatny, na niektóre jednak obowiązują wcześniejsze zapisy.

(mt)

LUBIAŹ

Co dalej z przejęciem klasztoru przez państwo?

Pocysterski zespół klasztorny odwiedzili wojewoda dolnośląski i dwóch ministrów – gospodarki morskiej i zegluga śródlądowej oraz spraw wewnętrznych i administracji. Rozmowy dotyczyły dalszych kroków mających na celu przejęcie bezcennego zabytku od prywatnego właściciela.

Klasztor, który jest jednym z największych kompleksów sakralnych na świecie, przeżywał rozkwit w XVIII w., kiedy nastąpiła jego rozbudowa w stylu barokowym. Choć od czterech wieków trwa tam praca remontowa, to wciąż brakuje pieniędzy na ich dokończenie. Już kilka miesięcy temu wojewoda dolnośląski ogłosił, że klasztor powinien trafić do skarbu państwa, aby mógł zostać odnowiony. W lutym podpisano list intencyjny w tej sprawie z Fundacją Lubiąż. – Musimy szukać nowych pomysłów na zagospodarowanie i większe wykorzystanie tego unikatowego w skali świata obiektu. Podpisanie listu intencyjnego to pierwszy krok. Teraz potrzebujemy kilku tygodni na rozmowy z Fundacją Lubiąż i ustalenie szczegółów – mówi na konferencji prasowej wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak. Mimo dobrej woli obu stron do tej pory nie udało się sfinalizować rozmów. Od marca specjalnie powołany zespół ekspertów pracuje jednak nad stworzeniem koncepcji przyszłego wykorzystania potencjału klasztoru. Jeden z pomysłów dotyczący stworzenia przystani nad brzegiem przepływającej nieopodal Odry.

(mt)



Przejście jest nam naprawdę bardzo potrzebne, bo inaczej do tramwaju musimy dojeżdżać autobusem bądź iść aż pół godziny – mówią łodzianie

DROGI NIE BĘDZIE PRZEJŚCIA PODZIEMNEGO NA GREMBACHU

Zabrakło 6 mln zł na tunel

Przejście podziemne ułatwiłoby mieszkańcom Grembacha dotarcie do przystanków tramwajowych | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W tym roku nie powstanie podziemne przejście dla pieszych i rowerzystów pod torami kolejowymi przy ul. Widzewskiej w Łodzi. Miało ono ułatwić mieszkańcom Grembacha dotarcie do przystanków tramwajowych położonych przy Trasie W-Z oraz centrów handlowych. Jednak miejscy urzędnicy zarezerwowali na tę inwestycję za mało pieniędzy w budżecie.

Bartłomiej Krasnodębski

Łodzianie mieszkający na Podgórzu (Grembachu) od wielu lat domagają się budowy przejścia podziemnego pod torami kolejowymi. – Czujemy się już zrezygnowani. Ile lat można prosić o tak prostą inwestycję? Pomysł budowy przejścia pod torami kolejowymi w śladzie ul. Widzewskiej mógłby kandydować do żenady roku. Najpierw urzędnicy ulicę zamknęli, chociaż nie musieli. Następnie zadeklarowali, że zrobią przejście dla pieszych i rowerzystów. Potem już tylko dla pieszych. Nawet przetargi ogłosili. I co? I nic, bo w budżecie Łodzi zarezerwowano na ten cel tylko 3,8 mln zł, a wykonawca chce prawie 10 mln zł. To już czwarty przetarg, który nie przynosi efektu. Czy ktoś pamięta, jaki był pierwszy deklarowany termin wybudowania przejścia? My pamiętamy, że miało być gotowe w tym roku – bulwersują się mieszkańcy Grembacha.

W budżecie Łodzi zarezerwowano na ten cel tylko 3,8 mln zł, a wykonawca chce prawie 10 mln zł. To już czwarty przetarg, który nie przynosi efektu – bulwersują się mieszkańcy Grembacha

Według pani Stanisławy, mieszkającej przy ul. Edwarda, to skandal, że urzędnicy latami nie zatroszczyli się o budowę przejścia przy ul. Widzewskiej. – Przed każdymi wyborami obiecują, że przejście powstanie. Jednak za każdym razem wyliczenia dotyczące kosztów inwestycji nijak się mają do ceny, jaką oferują wykonawcy. Przejście jest nam naprawdę bardzo potrzebne, bo inaczej do tramwaju musimy

dojeżdżać autobusem bądź iść aż pół godziny. Jak można mówić wiele razy, że coś się robi, a potem tego nie realizować? – ubolewa łodzianka.

Według radnego Prawa i Sprawiedliwości Marcina Chruścika takie zachowanie jest typowe dla ekipy Hanny Zdanowskiej. – Władze miasta stale lekceważą postulaty mieszkańców. Mimo prośb radnych z doraźnej komisji ds. transportu Rady Miejskiej w Łodzi budowa przejścia pod torami kolejowymi nawet się nie rozpoczęła. Nie rozumiem tej sytuacji – mówi samorządowiec.

Urzędnicy twierdzą jednak, że chcą jak najszybciej wybudować przejście podziemne. – W miejskim budżecie mamy na ten cel zarezerwowane pieniądze. Zamierzamy zbudować tunel z możliwością przejazdu dla rowerzystów. Nadal jednak uważamy, że koszt inwestycji powinien wynieść ok. 4 mln zł – twierdzi Piotr Wasiak, rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi.

BEZPIECZEŃSTWO

Dzielnicy bliżej mieszkańców

Od 14 czerwca w Łodzi dzielnicowi będą dyżurowali w miejskich urzędach. – Idea tego przedsięwzięcia polega na ułatwieniu społeczności lokalnej bezpośredniego zgłaszania problemów do właściwego dzielnicy. Inicjatywa ma także na celu zapoznanie mieszkańców z ich dzielnicowymi, umożliwienie im wymiany uwag i wdrożenie propozycji, które zwiększą bezpieczeństwo w okolicy. Podjęte działania są zbieżne z założeniami programu „Dzielnicy

bliżej nas”, który w głównej mierze ma na celu ułatwienie kontaktu dzielnicowego z mieszkańcami – informuje Joanna Kącka z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. Punkty konsultacyjne mają działać do odwołania. Dzielnicy pojawiają się w przedstawicielstwach Zarządu Lokali Miejskich, czyli dawnych administracjach nieruchomości, m.in. przy ul. Piotrkowskiej 86, Wielkopolskiej 53, Wapiennej 15, Ketlinga 23 czy Paderewskiego 47. Informacje o dyżurach policjantów można znaleźć na stronie: www.uml.lodz.pl.

(bk)

NIERUCHOMOŚCI

Siódme miejsce Łodzi

Łódź jest dopiero na siódmym miejscu w rankingu dużych miast w Polsce pod względem wynajmu powierzchni biurowych. – Przed Łodzią są Warszawa, Trójmiasto, Poznań, Kraków czy Katowice. W Łodzi na biura wynajęto w tym roku 74 tys. mkw. powierzchni. W najbliższych latach do wynajmu zaplanowano prawie 200 tys. mkw. powierzchni biurowej. Łódź kusi inwestorów niższym czynszem i wyższym bezrobociem. Obecnie za mkw. powierzchni biurowej płać się w Łodzi do 13 euro, a bezrobocie w mieście wynosi 6,2 proc. Najwięcej biurowców otwiera się w Nowym Centrum Łodzi oraz przy Trasie W-Z – wylicza Tomasz Czuba, dyrektor Działu Wynajmu Powierzchni Biurowych JLL. Mimo wysokiego w porównaniu z innymi dużymi miastami bezrobocia z rozwoju Łodzi zadowolony jest Krzysztof Piątkowski, wiceprezydent miasta. – W Łodzi ciągle coś się buduje. Powstają nowe nieruchomości. Powierzchnie biurowe są od razu wynajmowane – twierdzi urzędnik.

(bk)



KRADLI FARBĘ DO ZNAKOWANIA DRÓG

PIOTRKÓW TRYB. \ Zatrzymano trzech mężczyzn podejrzanych o kradzież sześciu ton (180 puszek) farb służących do poziomego znakowania dróg. To 35-letni piotrkowianin oraz 40- i 37-letni mieszkańcy powiatu piotrkowskiego. Wszyscy byli pracownikami firmy, z której skradziono towar. Straty oszacowano na 25 tys. zł. Za kradzież grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

fot. Policja.gov.pl/d

ŚLUSZBA ZDROWIA

Kryzys w łódzkich szpitalach

Pogłębiający się niedobór lekarzy specjalistów, emigracja młodych lekarzy, brak pielęgniarek, kolejki do leczenia, wstrzymane operacje planowe, konflikty personelu szpitali z dyrekcją, problem z obsadą dyżurów lekarskich, kominy płacowe wśród lekarzy, przepracowanie personelu medycznego i ogólny chaos – to diagnoza systemu ochrony zdrowia, jaką przedstawili wczoraj przedstawiciele Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi po spotkaniu z dyrektorami łódzkich szpitali.

Bogumiła Kempieńska-Mirosławska

Na spotkaniu, w którym uczestniczyli także wicewojewoda łódzki Karol Młynarczyk oraz przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, rozmawiano m.in. o kryzysie w ochronie zdrowia oraz sposobach jego rozwiązania. – Jesteśmy dyrektorem, kierownikami, pełniącymi funkcje urzędnicze, ale przede wszystkim jesteśmy lekarzami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo pacjentów. Jako dyrektorzy placówek odpowiadamy też za bezpieczeństwo lekarzy pracujących w danej placówce – mówił dr Paweł Czekalski, prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi. I dodał, że kryzys w ochronie zdrowia, który trwa od lat, wynika z nie-

dostatków organizacyjnych i finansowych. – Przez niedofinansowanie ochrony zdrowia i lukę pokoleniową borykamy się z chronicznym brakiem lekarzy. W łódzkiej izbie lekarskiej jedna trzecia lekarzy przekroczyła 60. rok życia, co oznacza, że za kilka lat ich niedobór będzie jeszcze bardziej odczuwalny – tłumaczył dr Czekalski. Stwierdził też, że konieczne jest centralne dofinansowanie systemu i właściwa regulacja płac lekarzy.

W tym zakresie już 1 lipca br. mają wejść w życie nowe przepisy, które stanowią wypełnienie porozumienia zawartego pod koniec lutego br. pomiędzy rządem a protestującymi wówczas lekarzami rezydentami. Pojawiły się jednak obawy, czy

W łódzkiej izbie lekarskiej jedna trzecia lekarzy przekroczyła 60. rok życia, co oznacza, że za kilka lat niedobór lekarzy będzie jeszcze bardziej odczuwalny – twierdzi dr Paweł Czekalski

przepisy te nie spowodują pogłębienia problemu płac. – Zadaniem władz samorządu lekarskiego jest zarówno trzymanie pieczy nad wykonywaniem zawodu, jak i dbanie o komfort pracy oraz bezpieczeństwo lekarzy, dlatego apelujemy do Ministerstwa Zdrowia o szybkie podjęcie działań niwelujących dyskryminację płacową określonych grup lekarzy. Po wprowadzeniu w życie porozumienia podpisanego przez ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego z rezydentami lekarze rezydenci w wielu miejscach będą mieli wyższe pensje niż szkolący ich lekarze specjaliści – stwierdził dr Czekalski.

Problemem jednak są także niskie płace pielęgniarek, których także brakuje w łódzkich szpitalach. Braki te są tym bardziej odczuwalne, że niektóre z nich



od kilku tygodni borykają się z wysoką absencją chorobową personelu medycznego. Na przykład w szpitalu im. Barlickiego w Łodzi w ciągu zaledwie kilku dni mają na zwolnienia

POMOC SPOŁECZNA



Piotr Rydzewski może być dyrektorem MOPS?

Spór o sprawowanie funkcji dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi przez Piotra Rydzewskiego będzie trwał. Wczoraj Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi uznał, że Rydzewski ma uprawnienia do kierowania MOPS. Tym samym odrzucił rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody łódzkiego, który kwestionował powołanie Piotra Rydzewskiego przez prezydenta Łodzi na funkcję szefa MOPS. Jednak służby prawne wojewody łódzkiego nadal uważają, że Rydzewski nie powinien być dyrektorem ośrodka. – Po dokładnym zapoznaniu się z uzasadnieniem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi prawdopodobnie

odwołamy się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Naszym zdaniem Piotr Rydzewski nie ma wymaganego ustawą doświadczenia w pracy w pomocy społecznej. Działał w dziedzinie ochrony zdrowia oraz pomocy postpenitencjarnej, a takich kwalifikacji do bycia dyrektorem MOPS nie uznaje ustawa o pomocy społecznej. Przy powołaniu na to stanowisko władze Łodzi popełniły także błędy formalne, np. nie podając odpowiedniej podstawy prawnej – uważa Piotr Cieplucha, dyrektor Departamentu Rodziny i Polityki Społecznej Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

(bk)

REGION

Tomaszów Mazowiecki czeka na rodzinę repatriantów

Trzyosobowa rodzina z Kazachstanu zamieszka w Tomaszowie Mazowieckim. Władze miasta przygotowały dla niej mieszkanie, korzystając z pieniędzy z budżetu państwa. Obecnie magistrat czeka na informacje z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego o terminie przyjazdu repatriantów.

Na wniosek prezydenta Marcina Witki miejscy radni podjęli uchwałę w sprawie przyjęcia polskiej rodziny mieszkającej w jednej z azjatyckich republik dawnego ZSRS. W Tomaszowie Mazowieckim zamieszka trzyosobowa rodzina z Kazachstanu – małżeństwo z synem.

Miasto pozyskało dotację w wysokości 138 tys. zł z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego. Środki zostały przeznaczone na remont i wyposażenie mieszkania dla repatriantów. – Przygotowaliśmy lokal z zasobów Tomaszowskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego – in-



Mieszkanie zostało wyremontowane i wyposażone w niezbędny sprzęt | fot. mat. pras./d

formuje Joanna Budny, rzecznik prasowy tomaszowskiego magistratu. – To dwa pokoje, kuchnia i łazienka. Mieszkanie zostało wyremontowane i wyposażone w niezbędny sprzęt. W lokalu trwają ostatnie prace porządkowe – dodaje.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości traktuje prowadzenie akcji repatriacyjnej jako spełnienie moralnego obowiązku wynagrodzenia

historycznych krzywd rodakom pochodzącym głównie z terenów azjatyckiej części byłego ZSRS. Nowa ustawa o repatriacji umożliwia powrót do kraju tym osobom bądź ich przodkom, które na skutek deportacji, zesłań i innych prześladowań narodowościowych oraz politycznych nie mogły nigdy się osiedlić w Polsce.

Daniel Mroczek



NIELEGALNE UPRAWY KONOPI

ŁOWICZ \ Policjanci zlikwidowali dwie nielegalne uprawy konopi na terenie Łowicza. Łącznie zabezpieczono ponad 1100 sztuk krzewów, które mogły dostarczyć znaczących ilości środka odurzającego. Trwa ustalanie osób mogących mieć związek z tą sprawą.

fot. Policja.gov.pl/d

„Życie
w mieście
fabryk”

ŻYCIE W MIEŚCIE FABRYK

GRA \ Stowarzyszenie Studentów dla Rzeczypospolitej oraz Fundacja Życie organizują w najbliższą sobotę grę miejską „Życie w mieście fabryk”. Uczestnicy ruszą o godz. 10 z parku Nad Jasieniem do „Białej fabryki”. Szczegółowe informacje pod nr. tel. 737 412 434.

fot. mat.pras./d



Na spotkaniu, w którym uczestniczyli także wicewojewoda łódzki Karol Młynarczyk oraz przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, rozmawiano m.in. o kryzysie w ochronie zdrowia oraz sposobach jego rozwiązania

Przedstawiciele OIL spotkali się z dyrektorami łódzkich szpitali | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

lekarskie poszła ponad połowa pielęgniarek anestezyjologicznych, co skutkowało odwołaniem planowych zabiegów. Wszystko wskazuje

na to, że to nieoficjalna presja na wzrost płac. Jak zaznaczył dr Grzegorz Krzyżanowski, już teraz dyrektorzy szpitali spodziewają się pod koniec roku

strajku generalnego, gdyż nie są w stanie sprostać żądaniom płacowym lekarzy, pielęgniarek i innych pracowników niemedyceńskich.

OCHRONA ŚRODOWISKA

Pasieki w centrum miasta?

Samorządowcy chcą, by w centrum Łodzi powstało jak najwięcej pasiek. Zdaniem przewodniczącej komisji ochrony środowiska Rady Miejskiej w Łodzi Marty Grzeszczyk miasto powinno też wprowadzić program edukacji ekologicznej dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Przyszłość całej planety zależy od pszczół. Wykonują one 90 proc. zapyleń. Miejscy urzędnicy powinni założyć w centrum miasta specjalne pasieki. To nie są duże koszty. W Krakowie już od dwóch lat działa program montowania pasiek i edukacji ekologicznej dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W Łodzi tego nie ma. Nie może być tak, że w Urzędzie Miasta tworzy się stanowisko ogrodnika miasta, a aktywności tej osoby w ogóle nie widać – twierdzi radna Prawa i Sprawiedliwości Marta Grzeszczyk, przewodnicząca komisji ochrony środowiska Rady Miejskiej w Łodzi.

Zdaniem radnej Grzeszczyk zakładanie pasiek przyniesie Łodzi same korzyści. – Według badań prowadzonych przez naukowców miód wytworzony w centrum miasta nie jest gorszy niż ten z pasiek stojących poza aglomeracjami. Łódzianie nie muszą się także obawiać użądleń. Można spowodować, żeby pszczoły



Zdaniem radnej Marty Grzeszczyk zakładanie pasiek przyniesie Łodzi same korzyści | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

nie tworzyły rojów, tylko zajęły się produkcją miodu – zapewnia. – Według wielkiego uczonego Alberta Einsteina, gdy zginie ostatnia pszczoła, to wraz z nią zniknie cała ludzka cywilizacja – dodaje Marta Grzeszczyk.

Pszczoły wspierają również przedstawiciele Zarządu Zieleni

Miejskiej w Łodzi. – W zoo mamy cztery hotele dla pszczół, a w ogrodzie botanicznym skansen, w którym stoją ule – mówi Maria Kaczmarska, rzecznik prasowy Zarządu Zieleni Miejskiej w Łodzi.

..... (bk)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT

Piotr Pławner w filharmonii



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W piątek 15 czerwca o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej wystąpi znakomity polski skrzypek Piotr Pławner. Nim jednak artysta pojawi się na scenie, zabrzmi preludium symfoniczne „Polonia”, które Edward Elgar skomponował w 1915 r. na prośbę dyrygenta Emila Młynarskiego i oparł na melodiach m.in. Mazurka Dąbrowskiego oraz nokturnu g-moll Chopina. Kolejnym punktem programu będzie koncert skrzypcowy A-dur Mieczysława Karłowicza. Zagra go Pławner, którego sam Yehudi Menuhin określił jako skrzypka o fenomenalnych zdolnościach i jeden z najbardziej obiecujących talentów nadchodzącej ery. Ar-

tysta występuje w takich salach koncertowych jak Concertgebouw w Amsterdamie, Tonhalle w Zurychu czy Victoria Hall w Genewie. Zdobył wiele nagród. Po przerwie zagra II symfonię D-dur Jeana Sibeliusa. Jej finał odczytywano jako obraz walki Finów o wolność (nazywana była niekiedy „Symfonią niepodległości”), ale kompozytor nie potwierdzał tej interpretacji. Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej poprowadzi Jürgen Bruns, założyciel i dyrektor artystyczny Kammer-symphonie Berlin, jednej z najbardziej znanych orkiestr kameralnych w Niemczech. Bilety w kasach filharmonii.

FESTIWAL

Dla miłośników fotografii



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Od 21 czerwca do 1 lipca odbędzie się w Łodzi 17. Międzynarodowy Festiwal Fotografii. To blisko 30 wystaw i ponad 100 międzynarodowych gości. Będzie też rozstrzygnięcie konkursów Grand Prix Fotofestiwalu oraz Fotograficzna Publikacja Roku. Zaplanowano także Międzynarodową Noc Fotografii czy spektakularną instalację Tree Hugger zlokalizowaną w przestrzeni miejskiej. Na Fotofestiwalu odbędą się dwa przeglądy portfolio – dla fotografów profesjonalnych i tych, którzy dopiero zaczynają swoją karierę fotograficzną. Zaplanowano również strefę edukacyjną, warsztaty, spotkania autorskie,

pokazy slajdów, koncerty i sekcję Fotofestiwal Kids. Zdaniem organizatorów to jeden z najchętniej odwiedzanych festiwali fotograficznych w Europie. – Od lat przyciąga niesamowitą energią i zaskakuje prezentacjami w niezwyklej przestrzeniach pofabrycznej Łodzi. Zapraszamy fotografów z całego świata, by zaprezentowali swoje prace na wystawach, odwiedzanych przez tysiące widzów. Na Fotofestiwalu zwiedzający poznają najciekawsze zjawiska we współczesnej fotografii, fotografowie poszerzą swoją wiedzę na przeglądach portfolio, a dzieci uczą się oglądać i robić zdjęcia – twierdzą organizatorzy.



PIŁKA NOŻNA

PECH NIEDZIELI \ Bartłomiej Niedziela nie zagra już w tym sezonie w barwach Widzewa. Obrońca nabawił się kontuzji podczas meczu w Łomży. Badania wykazały, że ma naderwany mięsień dwugłowy uda. Oznacza to prawdopodobnie około czterech tygodni przerwy. W tym czasie 33-letni zawodnik przejdzie intensywną rehabilitację.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Najsukuteczniejsi strzelcy sezonu 2017/2018 II ligi:

- 19 goli – Leandro (Radomiak Radom)
- 15 goli – Piotr Giel (GKS Bełchatów)
- 13 goli – Daniel Szczepan (GKS 1962 Jastrzębie)
- 12 goli – Jewhen Radionow (ŁKS Łódź)

Piotr Giel zdobył 15 goli w brawach „Brunatnych” | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

To będzie gorące lato w łódzkim futbolu

Działacze Łódzkiego Klubu Sportowego szykują wzmocnienia na I ligę, ale najpierw chcą zwolnić miejsca w kadrze. Pierwsze ruchy kadrowe ogłosił już PGE GKS Bełchatów. Z „Brunatnymi” pożegnał się m.in. najsukuteczniejszy strzelec drużyny.

Daniel Mroczek

Z drużyny wicemistrza II ligi odejdą najprawdopodobniej: Damian Guzik, Tomasz Margol, Filip Burkhardt, Lukáš Bielák, Przemysław Kazimierczak. Być może z Łodzią pożegna się też Piotr Pyrdoł. Młodzieżowcem interesuje się wiele klubów z wyższych klas rozgrywkowych, ale sam zawodnik nie podjął jeszcze decyzji w sprawie swojej przyszłości.

Działacze z al. Unii szukają zawodników, którzy zapewnią drużynie dobrą pozycję na zapleczu ekstraklasy. Z naszych informacji wynika, że w łódzkim klubie nadal będą pracowali trenerzy Wojciech Robaszek i Jacek Janowski, którzy przyczynili się do awansu do I ligi. Ten pierwszy prowadził łódzki zespół w 100 meczach ligowych. Sezon 2018/2019 I ligi ruszy w weekend 20–22 lipca.

PGE GKS Bełchatów rozstał się już z czterema zawodnikami. Działacze „Brunatnych” zaproponowali nową umowę Piotrowi Gielowi, ale napastnik zdecydował się zmienić otoczenie. Najsukuteczniejszy strzelec bełchatowskiego klubu (15 goli w sezonie) liczy na transfer do zespołu z I ligi.

W nowym sezonie drugoligowych zmagania w biało-zielono-czarnych barwach nie zobaczymy też Roberta Chwastka, Marcina Garucha i Łukasza Pietronia. Ten pierwszy wystąpił w minionym sezonie w 24 meczach (trzy pełne), w których strzelił jednego gola i zaliczył dwie asysty. Zagrał także w dwóch spotkaniach Pucharu Polski. Garuch wystąpił w 28 spotkaniach II ligi (12 pełnych) i zdobył w nich jedną bramkę oraz trzykrotnie asystował kolegom. W Pucharze Polski zagrał w trzech pełnych meczach. Łukasza Pietronia zobaczyliśmy w 26 spotkaniach II ligi (10 pełnych). Najlepszy strzelec sezonu 2016/2017 w ekipie „Brunatnych” zdobył pięć goli i zaliczył pięć asyst. Pietroni dorzucił jeszcze trafienie w jednym z trzech meczów w Pucharze Polski.

Działacze rozmawiają z zawodnikami, którzy mogliby dołączyć do drużyny Artura Derbina. Pierwszy trening zaplanowano na 19 czerwca. Zespół będzie się przygotowywał na własnych obiektach. Drugoligowe zmagania ruszą najprawdopodobniej w ostatni weekend lipca.

ŻUŻEL

Kościuch i Grajczonek w półfinałach

Norbert Kościuch, Josh Grajczonek i Robert Miśkowiak mają za sobą starty w ćwierćfinałach Indywidualnych Mistrzostw Polski. Dwaj pierwsi uzyskali awans do półfinałów. Kościuch wywalczył go na torze w Lublinie, gdzie został ostatecznie sklasyfikowany na ósmej pozycji. Grajczonek wywalczył ósmą pozycję w Opolu. W wyścigu dodatkowym pokonał Artura Czaję z ROW Rybnik. Miśkowiak zakończył ćwierćfinał w Opolu na 12. miejscu. Dobrze wyścigi ze słabymi przeplatał Aleksandr Łoktajew, który w półfinale Speedway of Nations na torze w Teterow reprezentował barwy Ukrainy. Łącznie udało się mu zbierać osiem punktów.

PIŁKA WODNA

Złoto dla Łodzi

Politechnika Łódzka Ocmer po raz 18. wywalczyła tytuł mistrza Polski. W ostatniej rundzie tegorocznych zmagania ekstraklasy łódzki zespół pokonał Waterpolo Poznań 11:8 (1:5, 6:0, 3:0, 1:3) i 18:8 (5:1, 3:2, 5:3, 5:2). Mecze z poznaniankami nie miały wpływu na końcowe lokaty w tabeli. Skład drużyny mistrza kraju: Jan Szablowski, Grzegorz Knap, Adrian Wulkiewicz, Wiktor Gidaczewski, Marcin Opas, Stanisław Dubelir, Piotr Michalski (kapitan), Jan Brzeski, Bartłomiej Troczynski, Stefan Tomicević, Marcin Bar, Dominik Sielski, Bartosz Malinowski, Grzegorz Zemło, Maciej Cichon. Trener Politechniki Łódzkiej Edward Kujawa zapowiada walkę o kolejne tytuły.

PIŁKA SIATKOWA

Mras opuszcza ŁKS, Tobiasz znów zagra w Grot Budowlanych

W przyszłym sezonie Ligi Siatkówki Kobiet w zespole ŁKS Commercecon Łódź nie zobaczymy już Dominiki Mras. Rozgrywająca przeniesie się do pierwszoligowej ekipy UNI Opole.

Mras jest wychowanką gdańskiej Gedanii. W ostatnim sezonie reprezentowała barwy Łódzkiego Klubu Sportowego. Rozgrywająca szczególnie pomogła drużynie Michała Maśka w półfinałowym meczu Pucharu Polski, gdy kontuzji kolana doznała Lucie Mühlsteinová. Tymczasem do zespołu Grot Budowlanych Łódź powraca Ewelina Tobiasz, która ostatnio występowała w MKS Dąbrowa Górnicza. Rozgrywająca grała w łódzkim zespole w latach 2015–2017. – W Budowlanych zawsze czułam się bardzo dobrze. Zapamiętałam świetną atmosferę na boisku i na trybunach – przyznaje Tobiasz. – Cieszę się, że znów będę reprezentowała barwy łódzkiego klubu. Mam nadzieję, że w najbliższym sezonie stworzymy zespół, który znajdzie się w gronie najlepszych w Lidze Siatkówki Kobiet – dodaje. Wcześniej do łódzkiej drużyny dołączyły holenderska rozgrywająca Femke Stoltenberg (ostatnio Allianz MTV Stuttgart) i słowacka środkowa Jaroslava Pencová (ostatnio SAB Volley Legnano).

(dm)

Środa
06/06/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

GDAŃSK PO OTWARCIU KONTROWERSYJNEGO CENTRUM HANDLOWEGO

Drugie dno w budowie



Inwestor – firma Multi Development – na etapie planowania i uzgodnień krok po kroku powiększał użytkową powierzchnię centrum handlowego. Uzyskał zezwolenie na szklany dach łączący dwa budynki, między którymi płynie zabytkowy kanał. Po cichu przygotował też plan jego przykrycia

Forum Gdańsk zostało już otwarte, ale nadal nie ma takiej formy, jaką zapowiadano | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Skandal związany z przebudową zabytkowego cieków wodnych najpierw opóźnił otwarcie Forum Gdańsk, a potem spowodował, że wybudowane tzw. koryta edukacyjne zostały zasłonięte. Właściciel centrum może zostać zmuszony do przywrócenia stanu sprzed budowy, grożą mu też kary za dewastację.

Stanisław Balicki

Po otwarciu centrum handlowego okazało się, że płynący przez jego teren średniowieczny Kanał Raduni nie ma żadnego koryta – ani naturalnego, ani edukacyjnego. Ślad kanału zakryty jest tworzywem, na którym wydrukowano grafiki informujące o historii Gdańska i lokalizacji centrum. To efekt toczących się postępowań dotyczących legalności budowy. Po wybuchu skandalu Dariusz Drelich, wojewoda pomorski, w październiku ub.r. wszczął postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, zatwierdzającej projekt budowlany i udzielającej Gdańskiemu Wodom Sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku pozwolenia na budowę atrapy

koryta kanału. Tak się rozpoczęła urzędnicza batalia odwołań i zawieszonych pozwoleń na budowę. Sprawa dotarła do ministra kultury, który stwierdził nieważność decyzji miejskiego konserwatora zabytków, pozwalającej na prowadzenie prac budowlanych zakrywających kanał.

– Forum Gdańsk wniosło zażalenie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie – informuje „Dodatek Pomorski” Małgorzata Sworobowicz, rzeczniczka wojewody. – Zażalenie nie zostało jeszcze rozpatrzone. Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego poinformował, że sprawa zostanie załatwiona do 11 lipca – dodaje.

W tym czasie tego, co jest obecnie przykryte, formalnie nie ma. Brak pozwolenia budowlanego może spowodować uznanie zakrycia kanału za samowolę budowlaną i nakaz jego rozebrania.

Z końcem ub.r. skończyła się też ważność pozwolenia konserwatorskiego wydane go przez miejskiego konserwatora na podstawie umowy z konserwatorem wojewódzkim. Mimo to prace budowlane były prowadzone nadal. PWKZ wszczął w marcu postępowania administracyjne w sprawie kontynuacji prac i prawidłowości wydania pozwolenia.

– W najbliższych dniach zakończymy postępowanie dotyczące prowadzenia prac budowlanych bez ważnego pozwolenia konserwatorskiego – informuje nas Marcin Tymiński, rzecznik PWKZ. – Konserwator może nałożyć na inwestora karę od 500 zł do 500 tys. zł – dodaje.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że firma może zostać ukarana opłatą w okolicach maksymalnej możliwej kwoty.

TRAGEDIA W MALENINIE

Dwie osoby zginęły w pożarze

W pożarze domu jednorodzinnego wczoraj wczesnym rankiem w Maleninie k. Tczewa zginęli 74-letnia kobieta i 46-letni mężczyzna, który próbował ją ratować. Do szpitala z objawami zatrucia dymem trafił zaś 79-letni mąż ofiary – podało Radio Gdańsk. Z informacji podanych przez Państwową Straż Pożarną w Tczewie wynika, że z ogniem walczyło osiem zastępów straży

ków. Dyżurny dostał zgłoszenie od właścicielki nieruchomości ok. godz. 6.15. Gdy ratownicy przybyli na miejsce, ogień ogarnął już budynek, a płomienie ze środka wydostawały się na zewnątrz. Dwóch lokatorów udało się wydostać z pożaru i przed domem zastali ich strażacy oraz ratownicy medyczni. W środku utknęły jednak dwie osoby i nie było możliwości, by do nich dotrzeć. Nie wiadomo, co spowodowało pożar. Policja i prokurator pracują na miejscu. Na razie śledczy i eksperci nie przedstawiają oficjalnie nawet żadnych hipotez.

SOPOT

Plaga fałszywych policjantów

Tylko jednego dnia, w poniedziałek, co najmniej 14 mieszkańców Sopotu odebrało telefony od osób podających się za policjantów. Fałszywi funkcjonariusze mówili, że konta bankowe seniorów są na celowniku oszustów, którzy chcą ukraść ich pieniądze, oraz wypytywali o szczegóły i zgromadzone oszczędności. Seniorzy jednak bardzo szybko się zorientowali, że to próba oszustwa. Jeden z nich po usłyszeniu, że ma wypłacić wszystkie pieniądze oraz że pracownicy banku są skorumpowani, poszedł do placówki i opowiedział

o wszystkim jej dyrektorowi oraz zawiadomił prawdziwą policję. Ta zauważyła szczególną aktywność tego rodzaju oszustów zwłaszcza w Sopocie i kolejny raz ostrzega przed fałszywymi policjantami. Podkreśla, że policja nigdy nie informuje o prowadzonych przez siebie sprawach telefonicznie, nigdy nie prosi też o przekazanie gotówki. Często zdarza się również, że osoba podająca się za policjanta podczas rozmowy telefonicznej każe seniorowi bez rozłączania się zadzwonić pod numer alarmowy 997 w celu potwierdzenia, że jest on prawdziwym policjantem. Policja podkreśla, że nie stosuje takich procedur.

(mad)



5 MLN DOTACJI NA EKOLOGICZNE AUTOBUSY

GDYNIA \ Miasto podpisało z NFOŚiGW umowę na dofinansowanie projektu „Gepard”. Dzięki temu zakupi sześć bezemisyjnych autobusów z napędem elektrycznym i przeszkoli kierowców. Cały projekt opiewa na ponad 15,5 mln zł, a dofinansowanie z funduszy centralnych wyniesie ponad 5 mln zł. Nowe autobusy będą mogły ładować baterie w ruchu dzięki istniejącej sieci trolejbusowej.

foto: Zkmgdynia.pl/d

GDYNIA ZAGOSPODAROWANIE PLAŻY W BABICH DOŁACH

Razem można więcej i sensowniej

Urokliwa plaża niedaleko lotniska w Kosakowie zostanie zagospodarowana i będzie bardziej dostępna. Dotąd było to niemożliwe, bo jedyna droga dojazdowa do tego miejsca prowadzi przez teren jednostki wojskowej.

Stanisław Balicki

Gdynia ma niewiele miejsc przeznaczonych do plażowania. Poza okolicami Orłowa i piaszczystym fragmentem między basenem jachtowym a betonowym bulwarem w Śródmieściu na kąpiele słoneczne możemy się udać do Babich Dołów. Dojście do tamtej plaży do tej pory było jednak możliwe tylko piechotą. Urok tego miejsca z tajemniczym budynkiem torpedowni wyrastającym z wody był dotąd znany w zasadzie je-

dynie mieszkańcom okolicznego osiedla wojskowego i byłalcem festiwalu Open'er. Plaża leży bowiem między lotniskiem marynarki wojennej, na którym odbywa się festiwal, a drugim terenem wojskowym, zajmowanym przez Formozę – specjalną jednostkę MW, mieszczącą się w drugiej torpedowni. Jeszcze dalej znajduje się port wojenny na Oksywiu. Efekt jest taki, że z brzegu morza od strony Gdyni teren jest niedostępny. Przez lata zabiegi o to, żeby na plażę

można było dojechać, a nie tylko dojść, kończyły się niczym. Wojsko nie chciało udostępnić drogi na terenie lotniska. Teraz dzięki życzliwości Agencji Mienia Wojskowego w końcu się to udało. Zgodnie z ustaleniami między AMW a wiceprezydentem Gdyni Michałem Guciem oraz zastępcą wójta gminy Kosakowo Marcinem Majkiem powstaną pętla autobusowa, dwa parkingi i miejsce na małą gastronomię. Agencja wynajmie część swojego terenu Gdyni, która w ra-

\\ Przez lata zabiegi o to, żeby na plażę można było dojechać, a nie tylko dojść, kończyły się niczym. Wojsko nie chciało udostępnić drogi na terenie lotniska. Teraz dzięki życzliwości Agencji Mienia Wojskowego w końcu się to udało \\

mach rewitalizacji zainwestuje tam 1,45 mln zł.

Już rozpoczęła się przebudowa drogi dojazdowej. Zaplanowano remont chodników, kanalizacji deszczowej oraz oświetlenia. Powstaną też parkingi rowerowy i samochodowy oraz przystanek autobusowy przy samej plaży. AMW sama przygotowała osiem stanowisk dla food trucków.

Przetargi zaplanowano na 19 i 20 czerwca – informuje Milena Wyszyńska z oddziału regionalnego AMW. Wywoławcza stawka czynszu za dzierżawę stoiska o powierzchni 18 mkw. wynosi 250 zł miesięcznie, tyle samo wynosi wadium, które należy wpłacić przed przystąpieniem do przetargu – dodaje.

Rozmowy w sprawie sposobu zagospodarowania terenów leżących na granicy Gdyni i Kosakowa rozpoczęły się z inicjatywy Agencji Mienia Wojskowego jeszcze w 2016 r. W czasie II wojny światowej cała okolica od portu do lotniska była niemiecką jednostką wojskową. W zbudowanych w wodach zatoki obiektach, tzw. torpedowniach, prowadzono badania broni. Po wojnie nieużywane instalacje częściowo zostały porzucone, a fragmenty terenu pomiędzy lotniskiem a portem, w tym plaża, stały się ogólnodostępne.



Plaża w Babich Dołach i porzucona torpedownia | foto: Zkmgdynia.pl/d

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie

PO AWARII OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW

MOŻNA SIĘ KĄPAĆ W ZATOCE \ Sanepid podał, że jakość wody między Sopotem a Gdynią odpowiada wymaganiom sanitarnym dla kąpiel. W tym tygodniu zostanie wydana opinia o wodach na wysokości Gdańska.

fot. Sopot.pl/d



ZEMSTA NA SAMOCHODZIE

GDAŃSK \ Policja aresztowała dwóch młodych mężczyzn, którzy są podejrzani o zdewastowanie i spalanie samochodu. Miała to być zemsta za to, że właścicielka auta nie chciała przyjąć podejrzanych do pracy. Mężczyźni to recydywiści, grozi im więc do 7,5 roku więzienia.

fot. Policja.gov.pl/d

Tajemnicza, kameralna i urokliwa plaża w Gdyni stanie się bardziej dostępna. Wojsko zdecydowało się ułatwić do niej dostęp



. Wikipedia/d

WYPADEK

Pijany i bez prawa jazdy kierował samochodem

W poniedziałek po północy w pobliżu miejscowości Stanisławie k. Tczewa doszło do kolizji drogowej. Kierowca opla vivaro – 28-letni mieszkaniec gminy Tczew – stracił panowanie nad samochodem, uderzył w dwie lampy uliczne i wpadł do rowu. Przybyli policjanci sprawdzili stan trzeźwości kierowcy, któ-

ry już na pierwszy rzut oka wydawał się nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie ponad półtora promila alkoholu. Ale to nie wszystko. Mundurowi po sprawdzeniu danych kierowcy w policyjnym systemie ustalili, że mężczyzna nie ma uprawnień do prowadzenia pojazdów. Samochód został

odholowany na strzeżony parking, a policja zatrzymała dowód rejestracyjny auta i nietrzeźwego kierowcę, którego doprowadziła do aresztu. Wczoraj przedstawiono mu zarzut kierowania samochodem pod wpływem alkoholu, za co grozi do dwóch lat pozbawienia wolności. Nietrzeźwym kierowcom grożą też kara finansowa od 5 tys. zł oraz trzyletni zakaz prowadzenia pojazdów. Dodatkowo zatrzymany odpowie za wykroczenia dotyczące spowodowania kolizji drogowej oraz za jazdę samochodem bez uprawnień.

UNIwersytet Gdański

EkoPark gotowy

Ukończony został EkoPark na Bałtyckim Kampusie Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje on obszar dwóch hektarów przy ul. Wita Stwosza, między gmachami wydziałów: Biologii, Chemii oraz Matematyki, Fizyki i Informatyki. Powstał na terenie dawnych ogródków działkowych, na którym przez lata

składowano ziemię z budowy okolicznych obiektów. Pierwsze nasadzenia w parku rozpoczęły się wiosną 2016 r. Uroczyste otwarcie EkoParku planowane jest na jutro na godz. 12. Park będzie łączył funkcje naukowe, rekreacyjne i edukacyjne. Rosną już w nim m.in. rzadkie na Pomorzu i zagrożone wy-

ginięciem rośliny. Dostępny będzie nie tylko dla naukowców i studentów, lecz także dla wszystkich mieszkańców. Całkowity koszt projektu wyniósł prawie 3 mln zł, z tego dofinansowanie ze środków europejskich – ponad 2 mln zł. Projekt został zrealizowany w partnerstwie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który dofinansował inwestycję dotacją w wysokości ponad 650 tys. zł.

..... (mad)

KULTURALNY FLESZ

ECS



fot. met. pras./d

GDAŃSKI ARCHIPELAG KULTURY



fot. met. pras./d

16. Gdańsk Docfilm Festival

W dniach 6–10 czerwca w Europejskim Centrum Solidarności odbędzie się 16. edycja festiwalu Gdańsk Docfilm. Jest to okazja do obejrzenia przede wszystkim aktualnych długich i krótkometrażowych filmów dokumentalnych, a w tym roku również krótkometrażowych fabuł. Festiwal rozpocznie się o godz. 13 lotewsko-rosyjskim filmem „Pavlensky. Życie Obnażone” w reż. Daryi Khrenovej. Uroczysta gala otwarcia odbędzie się o godz. 19.

Wystawa „Archisymetria”

„Wyspa Skarbów” Gdańskiego Archipelagu Kultury w Sobieszewie prezentuje do końca czerwca wystawę fotografii Teresy Andrzejewskiej „Archisymetria”. Artystkę fascynuje matematyczna regularność miejskiego krajobrazu. Bez względu na to, czy swoim zabiegiem poddaje architekturę, czy przyrodę, wykorzystuje symetrię, by stworzyć regularne układy form. Lustrzane odbicia budują nowe abstrakcyjne i nierealne miejskie przestrzenie.

TEATR SZEKSPIROWSKI



fot. met. pras./d

DWOREK SIERAKOWSKICH



fot. met. pras./d

„Trzej muskietierowie”

„Trzej muskietierowie” Aleksandra Dumasa stali się dla Teatru Alatyr pretekstem do cofnięcia się w czasy dzieciństwa. Dziś o godz. 11 i 18 grupa wystąpi gościnnie w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku. Dla dorosłych spektakl to powrót do całodziennych zabaw z dzieciństwa, ograniczonych tylko wyobraźnią. Dla dzieci – nauka, że zabawa na podwórku może być bardziej ekscytująca od gry na konsoli PlayStation czy Xbox.

Jan Polkowski – spotkanie poetyckie

Gościem Towarzystwa Przyjaciół Sopotu w dworcu Sierakowskich o godz. 18 będzie dzisiaj, poeta i pisarz Jan Polkowski. Jako działacz opozycji demokratycznej i niezależny wydawca był internowany w okresie stanu wojennego. Po 1989 r. był m.in. rzecznikiem prasowym rządu Jana Olszewskiego i przewodniczącym rady nadzorczej Polskiej Agencji Informacyjnej. Rozmowę poprowadzi Józef Ruszar.

TEATR BOTO



fot. met. pras./d

KOŚCIÓŁ TRÓJCY ŚWIĘTEJ



fot. met. pras./d

Koncert Joanny Kucharczyk

Gwiazdą dzisiejszego wieczoru o godz. 20 w Teatrze Boto w Sopocie będzie Joanna Kucharczyk. Artystka jest wielokrotnie nagradzaną wokalistką, kompozytorką i pianistką. Współpracuje z Teatrem Łalka oraz Klubem Komedii w Warszawie. Po czterech latach od premiery debiutanckiego albumu „More” powraca z nowo opracowanym materiałem, który charakteryzuje się piękną melodią i przestrzennością.

ORGANy PLUS+ Saksofon

W ramach Festiwalu ORGANy PLUS w kościele Trójcy Świętej w Gdańsku odbędzie się dzisiaj o godz. 19.30 niezwykle koncert dedykowany darczyńcom, którzy wsparli finansowo realizację projektu. Organiście Bogusławowi Grabowskiemu będzie towarzyszył saksofonista Maciej Sikała. Mało kto wie, że improwizacja od wieków była domeną organistów. Teraz organy połączą siły z instrumentem, który współcześnie kojarzy się głównie z muzyką improwizowaną.



ZLATAN ALOMEROVIĆ BRAMKARZEM LECHII

PIŁKA NOŻNA \ Występujący ostatnio w Koronie Kielce Zlatan Alomerović został zawodnikiem Lechii Gdańsk. 26-letni bramkarz związał się z gdańskim klubem trzyletnim kontraktem. Serbski piłkarz w ostatnim sezonie rozegrał 21 spotkań w ekstraklasie. Wcześniej Alomerović był piłkarzem Borussia Dortmund, ale nie zadebiutował w pierwszej drużynie. Bramkarz grał także w FC Kaiserslautern.

SIATKÓWKA



Działacze Trefla Gdańsk zdobyli pieniądze na występy drużyny w siatkarskiej Lidze Mistrzów. Rozgrywki rozpoczną się w listopadzie

Siatkarze Trefla jesienią wrócą na parkiety Ligi Mistrzów | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Są pieniądze na Ligę Mistrzów

Siatkarze Trefla Gdańsk w przyszłym sezonie będą grali w elitarniej Lidze Mistrzów. Gdańszczanie po raz drugi w historii przystąpią do tych prestiżowych zmagani, dzięki większemu zaangażowaniu głównego sponsora i miasta Gdańsk.

Robert Zarębski

W sezonie 2018/2019 trzy najlepsze polskie drużyny mają prawo startu w rozgrywkach Ligi Mistrzów. Poza Treflem Gdańsk otrzymali je także mistrz

Polski PGE Skra Bełchatów i wicemistrz kraju Zaksa Kędzierzyn-Koźle. Gdańszczanie wracają do europejskiej elity po dwóch latach przerwy. W sezonie 2015/2016 drużyna Andrei Anastasiego przepustkę do gry w Lidze Mistrzów otrzymała jako srebrny medalista PlusLigi. Żółto-czarni walczyli w grupie z Vojvodiną Nowy Sad, ACH Volley Lublana oraz DHL-em Modena. Gdańszczanie wygrali pięć z sześciu meczów fazy grupowej i awansowali do najlepszej dwunastki drużyn Europy. Na tym etapie zmagani drużyna Trefla trafiła na wielokrotnego triumfatora rozgrywek, Zenit Kazań, i musiała uznać wyższość rosyjskiego.

Trefl, by zagrać w Lidze Mistrzów, potrzebował dodatkowych ok. 500 tys. zł. Pieniądze da właściciel klubu i gdański magistrat.

– Tydzień temu otrzymaliśmy informację o przyznaniu miejsca w fazie grupowej Ligi Mistrzów trzem pol-

skim drużynom. Po rozmowach z właścicielami klubu, a także obecnymi i potencjalnymi sponsorami, podjęliśmy decyzję, by wystartować w tych prestiżowych zmaganiach. Wzięliśmy pod uwagę, że PlusLiga będzie pomniejszona o dwie drużyny, więc w rundzie zasadniczej będziemy mieli o cztery mecze mniej do rozegrania, a także przeanalizowaliśmy szanse, jakie daje start w elitarnych rozgrywkach Ligi Mistrzów. To świetna forma promocji dla sponsorów i partnerów, których działalność wykracza poza granice naszego kraju bądź firm zagranicznych, chcących wyeksponować swoją markę w wielu państwach, z głównym nastawieniem na Polskę. Z kolei fakt, że siatkówka wielkiego formatu po raz pierwszy trafia na anteny platformy NC+ może zaowocować zainteresowaniem tą dyscypliną sportu nowych kibiców – mówi Dariusz Gadomski, prezes Trefla Gdańsk.

W sezonie 2018/2019 w fazie grupowej Ligi Mistrzów zagra łącznie 20 drużyn. Zespoły utworzą pięć grup po cztery drużyny, z których zwycięzcy oraz trzy pozostałe najlepsze z pozostałych miejsc awansują do ćwierćfinałów, w których rywalizacja także będzie się toczyła według schematu mecz – rewanż. Cztery najlepsze zespoły awansują do półfinałów, w których wyłonione zostaną dwie drużyny, które zmierzą się o trofeum. Rozgrywki ruszą w listopadzie.

20
tyle drużyn
zagra w najbliższej
edycji Ligi
Mistrzów

KOSZYKÓWKA

Greinacher w Basce

Sonja Greinacher została nową podkoszową Basketu 90 Gdynia. Niemka w ostatnim sezonie grała w Wiśle CanPack Kraków, w której była jedynie rezerwową. Przed przenosinami do Krakowa występowała w niemieckich ETB SW Essen i Herne TC. Z gdyńskim klubem związała się rocznym kontraktem.

Siódemka Trefla mistrzem

Koszykarze UKS Siódemki, wchodzący w skład młodzieżowej grupy Trefla Sopot, zdobyli mistrzostwo Polski do lat 16. Podopieczni Tomasza Chwiałkowskiego wygrali turniej finałowy we Wrocławiu. Na najlepszego gracza zawodów wybrano Daniela Ziółkowskiego.

W minionym sezonie po mistrzostwo Polski U22 sięgnęło VBW GTK Gdynia, a w kategorii do lat 20 triumfowało Asseco Gdynia.

PIŁKA NOŻNA

Okuniewicz odchodzi

Piotr Okuniewicz odchodzi z drugoligowego Gryfa Wejherowo. 24-letni napastnik zagrał w minionym sezonie w 22 meczach, z tego 17 rozpoczynając w pierwszym składzie, z którym zdobył 7 bramek. 24-latek ma szansę na kontrakt m.in. w GKS Bełchatów i w Bytovii Bytów.

PIŁKA NOŻNA



Bytovia walczy o licencję

Przed tygodniem piłkarze Bytovii Bytów nie otrzymali licencji od PZPN na grę w przyszłym sezonie w I lidze. Mimo odejścia z klubu strategicznego sponsora, działacze namówili do wsparcia zespołu lokalnych przedsiębiorców i złożyli odwołanie od decyzji Komisji ds. Licencji Klubowych.

Utrzymująca od wielu lat Bytowie firmą Drutex zakończyła współpracę z klubem. W konsekwencji bytowscy piłkarze, z powodu braku pieniędzy, stracili szansę na grę w I lidze z powodu braku pieniędzy. Klubowi działacze postanowili oprzeć się na mniejszych lokalnych sponsorach. Udało się im zebrać zapewnienia na ponad 2 mln zł. Dzięki temu klub będzie mógł wystartować w rozgrywkach na szczeblu centralnym. – Zarząd przedstawił Komisji Odwoławczej ds. Licencji Klubowych nową prognozę finansową, która zapewnia, że klub może przystąpić do nowego sezonu bez zagrożenia wycofania się drużyny w trakcie rozgrywek. Zarząd wyraził gotowość osobistego stawienia się w siedzibie PZPN w celu złożenia szczegółowych wyjaśnień – informuje Bytovia Bytów. Posiedzenie Komisji Odwoławczej ds. Licencji Klubowych zostało zaplanowane na 7 czerwca. Jeśli bytowianie otrzymają licencję, to podlegać będą nadzorowi finansowemu. Trenerem zespołu nadal ma być Adrian Stawski, ale nie wiadomo, jakimi piłkarzami będzie dysponował. Nowa drużyna ma się opierać głównie na wychowankach. Bliski pozostania w Bytowie jest najlepszy napastnik zespołu Janusz Surdykowski.

(zar)

HISTORIA PAMIĘĆ ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ



Pomnik czeka na odsłonięcie

Na cmentarzu Wojska Polskiego w Bielsku-Białej są już monumenty upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej oraz żołnierzy Armii Krajowej
| fot. Wikipedia/d

W tym roku przypada 75. rocznica kulminacji zbrodni wołyńskiej. Pomnik upamiętniający Polaków zamordowanych na Wołyniu chcieli z tej okazji postawić mieszkańcy Bielska-Białej, ale nagle sprawa zaczęła się przeciągać. Z ostatnich informacji bielskiego urzędu miejskiego wynika jednak, że monument, gotowy od dłuższego czasu, w końcu zostanie uroczystie odsłonięty. Nastąpi to 11 lipca – w 75. rocznicę „krwawej niedzieli” i początku rzezi wołyńskiej.

Rafał Grzegorzewski

Uchwała o budowie pomnika została przyjęta przez bielskich radnych jednoznacznie w grudniu ub.r. Autorem projektu był Jacek Grabowski, bielszczanin, który urodził się w 1943 r. w Stryju na Kresach. Pomnik powstał szybko i został umieszczony na cmentarzu Wojska Polskiego, na którym są już monumenty upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej oraz żołnierzy Armii Krajowej. Ma kształt prostopadłościanu o wysokości ponad 2 m. W jego zagłębieniu w formie krzyża została umieszczona figura Chrystusa, która wygląda na zniszczoną w pożarze. Rzecznik magistratu Tomasz Ficoń poinformował PAP, że monument przypomni także o Ukraińcach, którzy ratowali Polaków z narażeniem życia. Napis na nim głosi: „W hołdzie Polakom – ofiarom ludobójstwa na Wołyniu

i w Galicji Wschodniej, zamordowanym przez OUN, UPA i inne formacje zbrojne ukraińskich nacjonalistów w latach 1943–1945, oraz Ukraińcom ratującym Polaków przed straszliwą śmiercią za cenę własnego życia”. Treść była konsultowana z Instytutem Pamięci Narodowej. Na pomniku znalazły się też słowa św. Jana Pawła II, wypowiedziane w 2001 r. we Lwowie: „Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość”.

Warto podkreślić, że Kresowiaci w znacznym stopniu wpłynęli na rozwój Górnego Śląska po II wojnie światowej. Osiedlili się ich tutaj setki tysięcy w wyniku repatriacji ze wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej. Tymczasem historia ich i samych Kresów jest wspominana w podręcznikach szkolnych w zaledwie kilku zdaniach – podkreślają

badacze z IPN w Katowicach. Instytut rozpoczyna obecnie badania w sprawach, które za czasów PRL były albo zapomniane, albo ukrywane.

Ukraińscy nacjonaści przypuścili skoordynowany atak na polskich mieszkańców 150 miejscowości na Wołyniu 11 i 12 lipca 1943 r. Była to kulminacja trwającej już od początku 1943 r. fali mordowania i wypędzania Polaków z ich domów. W jej wyniku na Wołyniu i w Galicji Wschodniej zginęło ok. 100 tys. Polaków. Sprawcami zbrodni wołyńskiej byli członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – frakcji Stepana Bandery, podporządkowanej jej Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz ludność ukraińska, uczestnicząca w mordowaniu swoich polskich sąsiadów. W 2016 r. Sejm ustanowił 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP.

RADA DS. RODZINY

Pomogą wykorzystać rządowe środki

Wojewoda śląski powołał 11-osobową Radę ds. Rodziny, która będzie organem doradczym i konsultacyjnym w sprawach społecznych dotyczących rodzin. Na czele rady stanął wicewojewoda śląski Jan Chrzęszcz. – Jest bardzo dużo programów, które na co dzień mają pomagać polskiej, śląskiej rodzinie. Dobrze, żeby było takie ciało, które będzie służyło radą wojewodzie, koordynowało pewne rzeczy – powiedział wicewojewoda. Jeden z członków

rady – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Bielsku-Białej Przemysław Drabek – ocenił, że będzie ona również ważnym polem wymiany doświadczeń. – Niezwykle istotne jest konsultowanie i realizowanie tych zadań, które możemy przeszczepiać z poziomu samorządu do rządu i w drugą stronę, czyli wykorzystywać to, co teraz przekazuje rząd. Nie zawsze samorządy i osoby związane z organizacjami pozarządowymi mają świadomość, z jakich narzędzi można korzystać we wspieraniu rodziny. Taka rada daje możliwość wymiany myśli i rozwoju działań – dodał.

(M)

POLICJA OSTRZEGA

Próbują wyludzić pieniądze

W Żorach oszuści próbowali wyludzić prawie 400 tys. zł. Na szczęście nikt nie stracił pieniędzy. Jak informuje policja, do 62-letniej mieszkanki miasta zadzwoniła kobieta, która podała się za jej córkę. Zdenerwowanym głosem poinformowała, że spowodowała wypadek drogowy i potrzebuje 45 tys. funtów, aby uniknąć zatrzymania przez angielską policję. Tę informację mieli potwierdzić telefonicznie angielska funkcjonariuszka, a także angielski prokurator.

Na szczęście czujna 62-latką o wszystkim powiadomiła męża i razem z nim zaalarmowała żorską komendę. Kolejna ofiara – 85-latką – usłyszała przez telefon głos mężczyzny podającego się za syna jej chrześniaka. Mechanizm był ten sam: „krewny” poprosił ją o 200 tys. zł, także po wypadku drogowym. I w tym wypadku kobieta skontaktowała się z rodziną. Podobnych zdarzeń w Żorach odnotowano co najmniej kilka. Policjanci ostrzegają, aby w takich sytuacjach zawsze kontaktować się z rodziną i policją. Ofiarami ataków są osoby starsze i samotne.

(ak)



NOC BIBLIOTEK

DĄBROWA GÓRNICZA \ Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza 8 czerwca o godz. 19.30 na Noc Bibliotek. Jest to ogólnopolska akcja promująca czytanie i biblioteki jako otwarte i dostępne instytucje kultury. W programie m.in.: występ zespołu Poczytali, interaktywne czytanie, warsztaty plastyczne, zabawy plenerowe, występ Teatru Ognia oraz ognisko.

fot. mat. pras./d

SPÓR O GWARĘ

Stare sposoby Nowoczesnej na odbudowanie popularności

Nowoczesna skarży się, że w styczniu wniosła projekt ustawy o nadaniu językowi śląskiemu statusu języka regionalnego, ale nie ma w tej sprawie żadnego odzewu. Działacze Prawa i Sprawiedliwości zwracają uwagę, że to odgrzewanie przed wyborami starych politycznych sporów w celu odzyskania utraconej popularności. A kwestię śląskiej godki językoznawcy już dawno rozstrzygnęli – język śląski jest dialektem polskiego, a nie osobnym językiem.

Rafał Grzegorzewski

Prace nad ustawami o językach regionalnych są sztucznie przedłużane – alarmuje śląska posłanka Nowoczesnej Monika Rosa. – Nie widzę powodów, by trzeba było tak długo czekać. Projekt przecież nie jest aż tak skomplikowany – dodaje. Podkreśla, że razem z grupą posłów z różnych klubów wniosła projekt ustawy o nadaniu śląskiemu statusu języka regionalnego już w styczniu, a wciąż nie dostał on nawet numeru druku sejmowego.

Piotr Pietrasz, rzecznik PiS w Katowicach, zauważa, że Nowoczesna jest w rozsypce, a mimo to w regionie ślą-

skim zwiększa aktywność. Zaangażowała się nie tylko w protesty przeciwko zmianie nazw ulic zgodnie z ustawą dekomunizacyjną, ale przede wszystkim we wspieranie Ruchu Autonomii Śląska, i forsuje w Sejmie projekt ustawy w sprawie uznania mowy śląskiej za język regionalny.

Działacze PiS podkreślają, że kultywowanie lokalnych tradycji to ogromna wartość. Dlatego nie mają nic przeciwko śląskiej gwarze i tamtejszym obyczajom. – Wielu z nas pochodzi ze śląskich domów i jest mocno związanych z naszym regionem – podkreśla Piotr Czarzynoga, radny PiS w sejmiku województwa, który wiele też robi dla swojej małej ojczyzny,

**\\ Zdaniem większości ekspertów język śląski jest dialektem polskiego, a nie osobnym językiem. Dlatego nie można go ustawowo wyodrębnić i chronić. Dziś status mowy regionalnej ma tylko język kaszubski **

Bierunia. Śląski elementarz trafił do licznych szkół w naszym regionie, uczniowie korzystają z niego m.in. podczas zajęć regionalnych. Nauczyciele organizują też konkursy śląskiej godki. Według spisu z 2011 r. używanie śląskiego w kontaktach domowych zadeklarowało 529 tys. osób. Jednak zdaniem większości ekspertów język śląski jest dialektem polskiego, a nie osobnym językiem. Dlatego nie można go ustawowo wyodrębnić i chronić. Dziś status mowy regionalnej ma tylko język kaszubski.

Warto też zwrócić uwagę na polityczny aspekt sporu – jak podkreślają działacze PiS, pomysł Nowoczesnej, wspierany przez RAŚ, zmierza nie tylko

Pomysł Nowoczesnej, wspierany przez RAS, zmierza nie tylko do ochrony śląskiej godki, ale i uznania jej za język „śląskiej mniejszości etnicznej”. Zdaniem wielu komentatorów, takie propozycje obliczone są w dużej mierze na dzielenie społeczeństwa i krytykowanie rządu

Posłanka Barbara Dziuk sprzeciwia się projektowi w sprawie uznania mowy śląskiej za język regionalny

| fot. Rafał Guz/PAP

do nobilitacji i ochrony śląskiej godki, ale i uznania jej za język „śląskiej mniejszości etnicznej”. Zdaniem wielu komentatorów,

SPRZECIW WOBEK LOBBY LGBT

Młodzi stają w obronie życia i rodziny

Robert Biedroń znów urządził sobie rajd po naszym regionie, promując swoją książkę, ale i siebie. Nie wykluczył, że będzie kandydował na urząd prezydenta RP. Jak zwykle pojawili się w jego towarzystwie przedstawiciele totalnej opozycji. Tym razem jednak nie obyło się bez protestów przeciwników poglądów głoszonych przez Biedronia. W Bielsku-Białej zorganizowali je wolontariusze Fundacji Życie i Rodzina.

Działacze Fundacji Życie i Rodzina nie zakłócali spotkań Biedronia, ale pojawili się w centrum Bielska-Białej, aby przestrzegać mieszkańców Podbeskidzia przed wpływem lobby LGBT. Jak podkreśla Agnieszka Jarczyk, koordynator komórki Ustroń Fundacji Życie i Rodzina, na Zachodzie, gdzie lobby LGBT weszło już w struktury polityczne i społeczne, następuje silna deprawacja dzieci już od najmłodszych lat. – Pod przykrywką edukacji wmawia się dzieciom, że masturbacja to nic złego, że należy czerpać jak najwięcej przyjemności z doznań seksualnych, pamiętając przy tym o antykoncepcji. W ten sposób napędzana jest zbrodnica machina pobudzająca nadmierne rozbudzenie seksualne, prowadzące niejednokrotnie do poczęcia przez nieletnich dziecka, które następnie zostaje zabite w wyniku aborcji – podkreśla Agnieszka Jarczyk.

**\\ Lokalny portal doniósł m.in., że prezydent Słupska uważa siebie za narodowca kochającego Polskę. Mimo to nadzieje polityczne wiąże z Biedroniem zarówno Partia Razem, jak i Nowoczesna. Monika Rosa, posłanka Nowoczesnej, próbuje odbudowywać upadającą popularność na obronie mniejszości, które są, jej zdaniem, obecnie w Polsce gnębione. Na swoim profilu Rosa obszernie informowała m.in. o projekcie ustawy o związkach partnerskich **

Dlatego przedstawiciele fundacji rozstawili w dniu pobytu Biedronia w Bielsku-Białej plakaty przybliżające fakty, które dla wielu nie są znane, bo media głównego nurtu ich nie prezentują – nie są bowiem zgodne z ich oficjalną linią. – Niektórzy rzucali wulgarnie słowa i hasła w kierunku działaczy, inni pytali, dlaczego pokazywane są takie plakaty, jeszcze inni nie umieli jednak zrozumieć,

dłaczego młodzi ludzie nie zgadzają się na promocję homoseksualnego stylu życia. Znaleźli się też tacy, którzy gratulowali wolontariuszom odwagi i wspierali ich w działaniu mającym na celu uświadomienie, że homoseksualizm to nie norma ani orientacja wrodzona, ale zaburzenie seksualne pobudzone przez różne trudne doświadczenia w dzieciństwie – dodaje Agnieszka Jarczyk.

– Znamienne jest, że ludziom nie przeszkadza promocja szkolnego stylu życia, jaki lansowany jest przez lobby LGBT, ale już mówienie o tym niektórych bardzo drażni – zaznacza. Działacze fundacji nie zamierzają jednak ustawać w docieraniu z tą niełatwą prawdą do społeczeństwa.

Fundacja prowadzi wiele innych działań na rzecz rodziny i ochrony życia. – Bielsko-Bia-

ła ma coraz więcej obrońców życia – przekonuje Agnieszka Mańka z fundacji. W tym mieście odbył się bowiem kolejny z prowadzonych w całym kraju kursów obrońców życia i rodziny. – W spotkaniu udział wzięło 20 osób, w różnym przedziale wiekowym, o różnorodnych zainteresowaniach i zawodach. Miały za to jeden wspólny cel – pogłębienie wiedzy oraz działań związanych z tematem obrony życia i wartości rodziny. Większość uczestników po raz pierwszy miała okazję uczestniczyć w tego rodzaju wydarzeniu – relacjonuje Agnieszka Mańka. Jej zdaniem był to owocny czas spędzony we wspaniałej atmosferze z odważnymi ludźmi, którzy nie chcą bezczynnie patrzeć na bezkarną przemoc wobec nienarodzonych dzieci.

Tymczasem Robert Biedroń bardzo chętnie pokazywał się w Bielsku-Białej



MARSZ NAD ODRĘ

KATOWICE \ Miejscowy oddział IPN zaprasza w dniach 23–24 czerwca na rajd rowerowo-kajakowy im. kpt. Roberta Oszka na trasie Rybnik–Stodół. Zgłoszenia do 10 czerwca pod adresem: sylwia.dziurok@ipn.gov.pl.

fot. Wikipedia/d



POCZYTAJ MI, MAMO

WODZISŁAW ŚLĄSKI \ Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna zaprasza 8 czerwca o godz. 11.15 na spotkanie z Wojciechem Widłakiem – autorem książek dla dzieci: „Pan Kuleczka”, „Opowieści do poduszki”, „Wesoły Ryjek”, „Samotny Jędrus”, „Dwa serca anioła”.

fot. mat. pras./d



takie propozycje śląskich autonomistów i wspierających ich posłów totalnej opozycji obliczone są w dużej mierze na dzielenie społeczeństwa i krytykowanie rządu. Polityczny aspekt sprawy podkreślała też posłanka PiS

Barbara Dziuk z Tarnowskich Gór. – Projekt budzi wiele wątpliwości. Na śląskiej ziemi żyją różni ludzie. I to zamieszkiwanie upoważnia każdego z nich do nazywania się Ślązakiem. Na wniosek RAŚ mamy wznieść barykady, rozpę-

tać wojnę i dzielić ludzi? – pytała w Sejmie. Zauważyła też, że jest to dyskusja o projekcie wartym 800 mln zł, które mają pochodzić z państwowej kasy. – Projekcie, który naprawdę nic nie wnosi w naszą rzeczywistość, poza administracyjnym wymuszeniem używania gwary i zapewnieniem paru cwanyim ideologom państwowych posad – zaznaczyła posłanka PiS. Za odrzuceniem pomysłów Nowoczesnej i RAŚ opowiada się nie tylko PiS, ale i wielu posłów Kukiz'15. W opinii historyków, socjologów i językoznawców zamieszkujący region Ślązacy są bowiem jedną z grup etnograficznych narodu polskiego, folklor mieszkańców Śląska stanowi zaś nieodłączną część folkloru polskiego – tak jak folklor góralski czy mazowiecki. – Uznanie istnienia kolejnych mniejszości etnicznych, np. śląskiej, wielkopolskiej, małopolskiej, mogłoby doprowadzić do sytuacji, w której społeczeństwo „składałoby się wyłącznie z mniejszości etnicznych” – podkreśla posłanka Barbara Dziuk. Powołuje się przy tym na opinie m.in. specjalistów Rady Języka Polskiego przy PAN czy prof. Jana Miodka.



W Bielsku-Białej jest coraz więcej obrońców życia oraz tradycyjnej rodziny | fot. Zycierodzina.pl/d

w towarzystwie dzieci. Z wiceprezydentem Bielska-Białej Przemysławem Kamińskim (PO) uczestniczył w akcji „Namaluj swoje marzenia”, której celem jest aktywacja artystyczna dzieci i pokazanie, że malować może każdy. To paradowanie działaczy PO w towarzystwie Biedronia jest coraz dziwniejsze, bo Biedroń otwarcie skrytykował w Bielsku-Białej nie tylko PiS, ale i PO, które jego zdaniem są zaślepione interesem partyjnym. Podkreślił ko-

nieczność budowania alternatywnego ugrupowania. – Jeśli macie marzenie, że Bielsko-Biała, Cieszyn czy inne miasta mogą wyglądać inaczej, to zamiast palić komitety, zakładajcie swoje – stwierdził. Jednocześnie apelował o szacunek do osób o innych poglądach, gdyż tylko taka postawa może odbudować dialog społeczny. W wypowiedziach Biedronia wiele jest takich sprzeczności. Lokalny portal doniósł też, że prezydent Słupska uważa siebie za naro-

dowca kochającego Polskę. Mimo to nadzieje polityczne wiąże z Biedroniem zarówno Partia Razem, jak i Nowoczesna. Monika Rosa, posłanka Nowoczesnej z naszego regionu, próbuje odbudowywać upadającą popularność na obronie mniejszości, które są, jej zdaniem, obecnie w Polsce gnębione. Na swoim profilu Rosa obszernie informowała m.in. o projekcie ustawy o związkach partnerskich.

.....
Andrzej Hola

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA

Festiwal artystów nieprofesjonalnych



fot. mat. pras./d

Fundacja Eko-Art Silesia oraz Katowice Miasto Ogrodów – Instytucja Kultury im. Krystyny Bochenek zapraszają w dniach 8–10 czerwca do Galerii Szyb Wilson w Katowicach na XI Art Naif Festiwal. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Naiwnej jest wydarzeniem cyklicznym, dzięki któremu postindustrialne wnętrza Galerii Szyb Wilson zapełniają się kolorowymi obrazami namalowanymi przez artystów z Polski i całego świata. Z roku na rok impreza przyciąga coraz więcej miłośników sztuki nieprofesjonalnej. Podczas ubiegłorocznej, 10. edycji festiwal odwiedziło ok. 30 tys. osób. W tym roku będzie można zobaczyć ponad 1500 prac, wykonanych w wielu technikach (m.in. malarstwo, rzeźbę, ceramikę) przez ponad 300 artystów z 40 krajów. Motywem przewodnim tegorocznej edycji

jest Australia – tygiel kulturowy, w którym tradycje Zachodu stykają się z kulturą Wschodu, a wszystko się przeplata z pierwotną kulturą aborygeńską. Wystawie głównej będą towarzyszyły ekspozycje dodatkowe, organizowane przez Muzeum Śląskie, Muzeum Historii Katowic, Muzeum Górnos Śląskie w Bytomiu oraz Galerię Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Czeladzi. W ramach festiwalu odbędą się także spotkania z australijskimi artystami oraz wykład podróżnika Marka Tomalika. Nie zabraknie także stałych punktów. Na gości będą czekały koncerty, warsztaty plastyczne dla dzieci, festiwal filmowy AfryKamera oraz Art Jarmark w Nikiszowcu. Otwarcie wystawy głównej odbędzie się 8 czerwca o godz. 18.15.

.....
(M)

MUZYKA

Koncert marzeń



fot. mat. pras./d

Dom Muzyki i Tańca w Zabrze zaprasza 8 czerwca o godz. 19 na symfoniczny koncert filmowy „Marzenia się spełniają”. Ponadczasowe kompozycje, na których wychowało się już kilka pokoleń widzów, zabiorą słuchaczy w krainę spełnionych marzeń nie tylko dzieci, lecz także dorosłych. Koncert oczaruje ich po raz kolejny magią piosenek o przyjaźni, miłości i odwadze. Barwne fragmenty hitów filmowych, wyświetlanych na wielkim ekranie, ożyją przy wtórce wokalne opra-

wy znakomitych muzyków, m.in. Mietka Szczecińskiego, Kasi Łaski i Marcina Januszkiewicza. Będzie można usłyszeć przeboje z najsłynniejszych filmów Disneya: „Król Lew”, „Piękna i Bestia”, „Aladyn”, „Kraina lodu”, „Vaiana. Skarb oceanu”, „Herkules”. Prawie 60-osobową orkiestrę, składającą się z instrumentalistów Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu, poprowadzi Radosław Labahua.

.....
(M)



PIŁKA NOŻNA

BRATERSKIE GRATULACJE \ „Dariusz Dudek, team Zagłębia Sosnowiec – wielkie gratulacje! Zasłużony awans do ekstraklasy! Pasja, zaangażowanie, wspólny cel został osiągnięty!” – tak Jerzy Dudek, były bramkarz Liverpoolu, Realu Madryt i reprezentacji Polski, pogratulował młodszemu bratu pierwszego wielkiego sukcesu w karierze trenerskiej.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Czy teraz chorzowianie znów będą musieli szukać „sponsora”, który spłaci ich długi? Mówi się, że chodzi o ok. 700 tys. zł. Bez tego może być trudno o licencję na drugą ligę



Zarząd Ruchu oświadczył, że nie powstały żadne nowe zobowiązania, które mogłyby wpłynąć na nieprzyznanie licencji

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Kibice „Niebieskich” w niepewności

W czwartek Komisja Odwoławcza ds. Licencji Klubowych PZPN podejmie decyzję dotyczącą Ruchu Chorzów, który z Nice 1 Ligą pożegnał się blamażem (0:6) w Suwałkach.

Grzegorz Maciejewski

Przyszłość Ruchu nie rysuje się w jasnych barwach. Co prawda fakt, że w pierwszej instancji klub nie uzyskał licencji na grę w Nice 1 Lidze, wiele w jego sytuacji nie zmienia – i tak spadł on z tej klasy rozgrywkowej. Jednak dwa tygodnie, które pozostały do obrad Komisji ds. Licencji Klubowych dla drugoligowców, też niekoniecznie przyczynią się do poprawy położenia „Niebieskich”. Komisja Licencyjna orzekła, że spółka nie spełniła trzech kryteriów finansowych, m.in. nie przedstawiła wiarygodnej prognozy finansowej czy dokumentów o braku przeterminowanych zobowiązań wobec ZUS, Urzędu Skarbowego, piłkarzy i innych klubów.

Zarząd Ruchu oświadczył, że nie powstały żadne nowe zobowiązania, które mogłyby wpłynąć na nieprzyznanie licencji. Złożył też odwołanie do Komisji Odwoławczej. Jej obrady zapowiedziano na czwartek. Sytuacja 14-krotnego mistrza Polski jest bardzo trudna. Co pół roku problemy w procesie licencyjnym wracają jak bumerang. Tym razem Komisja Licencyjna – jak mówi się nieoficjalnie – zakwestionowała długi spółki wobec Urzędu Skarbowego i ZUS

wynikające z działalności Fundacji Ruchu Chorzów.

Przypomnijmy, że fundacja, przy której pomocy poprzedni zarząd m.in. omijał licencyjne limity wynagrodzeń dla piłkarzy i podpisywał z nimi podwójne umowy bez informowania o tym PZPN, przysporzyła klubowi kłopotów już na przełomie lat 2016 i 2017, gdy drużynie odjęto 8 pkt. Po spłaceniu zaległości „fundacyjnych” wobec zawodników kara ta została zmniejszona o połowę.

Teraz problem jest skomplikowany o tyle, że długi związane z fundacją są objęte układem sądowym z wierzycielami. Prawo powszechne zakazuje spłaty pojedynczych zobowiązań układowych, ale wymaga tego... PZPN. Z tym paradoksem chorzowianie mierzyli się już zimą. Złożyli wtedy nawet skargę do Trybunału Arbitrażowego przy PKOl, ale ostatecznie wycofali ją, a zobowiązania (chodziło o pensje z pierwszego półrocza 2017 r.) spłacił za nich podmiot zewnętrzny, który wszedł w układowe prawa wierzyciela. Czy teraz „Niebiescy” znów będą musieli szukać takiego „sponsora”? Mówi się, że chodzi o ok. 700 tys. zł. Bez tego może być trudno o licencję na drugą ligę. Więcej wyjaśni się już jutro.

1
raz w swojej historii Ruch spadł na trzeci szczebel rozgrywkowy

HOKEJ

Luka znowu w Sosnowcu?

Drużynę Zagłębia Sosnowiec może wzmocnić Vladimír Luka. 36-letni Czech w przeszłości spędził nad Brynicą kilka sezonów i jest tam wspominany z sentymentem. W 123 meczach zapisał na swoim koncie 128 pkt w klasyfikacji kanadyjskiej! Ostatnio występował w czeskiej Porubie, z którą wywalczył awans do zaplecza ekstraklasy. Taki transfer świadczyłby o tym, że Zagłębie po dwóch sezonach zakończonych na drugim miejscu zamierza wreszcie z powodzeniem zaatakować bramę Polskiej Hokej Ligi.

SIATKÓWKA

Zawiercianie nie próżnują

Aluron Virtu Warta Zawiercie jest bardzo aktywna na rynku transferowym. Zawiercia-

nie, którzy w dobrym stylu utrzymali się w swoim debiutanckim sezonie w szeregach PlusLigi, pozyskali na dwa lata Bartosza Gawryszewskiego. 33-letni środkowy trafił do Warty z Espadonu Szczecin, a jej sympatycy przypominają z uśmiechem, że w Zawierciu został wybrany... MVP meczu.

Libero wraca do BKS!

Paulina Maj-Erwardt znów będzie występowała w BKS Profi Credit Bielsko-Biała! Doświadczona libero, wielokrotna reprezentantka Polski i brązowa medalistka mistrzostw Europy z 2009 r., wraca do Bielska po 10 latach. Ostatni sezon spędziła w Budowlanych Łódź. – Bardzo mi miło, że po tylu latach znów trafiam do klubu, w którym tak naprawdę zaczynałam seniorską przygodę z siatkówką, i do miasta, w którym mam wielu przyjaciół – powiedziała 31-latk.

INWESTYCJE

Miliony na poprawę infrastruktury

Ministerstwo Sportu i Turystyki wesprze budowę obiektów sportowych w naszym województwie.

25 mln na budowę hali lekkoatletycznej Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. 3,5 mln na modernizację lodowiska w Katowicach-Janowie. 4 mln na remont i rozbudowę obiektów Akademii Łukasza Piszczka. Tak Ministerstwo Sportu i Turystyki wspiera rozwój infrastruktury sportowej w województwie śląskim, z którego pochodzi szef tego resortu – Witold Bańka, urodzony w Tychach, a w przeszłości związany m.in. z Rozwojem Katowice czy tutejszym AWF.

– Piłka nożna to sport numer jeden, dlatego naszym obowiązkiem jest wspieranie projektów mających pomagać w szkoleniu dzieci i młodzieży. Na Śląsku trudno o akademię podobną do tej w Goczałkowicach. Cenimy autorytet i zaangażowanie, również finansowe, Łukasza Piszczka. A lekkoatletyka z kolei jest najbardziej „medalodajna”. Mamy w niej sukcesy i chcemy jej pomagać. Zawodnicy nie mają warunków do trenowania w zimowej aurze, dlatego na Śląsku niezbędna jest budowa hali – powiedział minister.

Docelowo w najbliższych latach w AWF ma zostać zbudowany nowoczesny stadion lekkoatletyczny. Działkę pod jego budowę przekazało uczelni miasto Katowice.

(gma)

Środa
06/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

NAUCZYCIELOM POLEGŁYM W LATACH WOJNY OKUPACJI
UTRWALANIA WŁADZY LUDOWEJ z POWIATU GARWOLIN

WŁADYSŁAW OLSZEWSKI
KAZIMIERZ MARZYSZ
WOJCIECH JUREK
FRANCISZEK FRELEK
WŁADYSŁAW FRELEK
PIOTR SZELAŁ
JULIAN KASPERKIEWICZ
JÓZEF PACHLA
MICHAŁ STUGLIK
GRZEGORZ WOJTKOWSKI
LUDWIK ZAJĄC

GARWOLIN BOHATEROWIE AK I KOMUNISTYCZNI AKTYWIŚCI NA JEDNEJ TABLICY

Kontrowersyjne upamiętnienie

W zaistniałej sytuacji IPN rozważa zmianę treści tablicy | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Treść tablicy pamiątkowej w centrum Garwolina od lat wzbudzała wątpliwości. Kogo faktycznie upamiętnia taki zapis? „Nauczycielom poległym w latach wojny, okupacji i utrwalania władzy ludowej z powiatu Garwolin”. IPN odkrywa prawdę.

Katarzyna Kasjanowicz

Część mieszkańców Garwolina jest zaniepokojona istnieniem tablicy pamiątkowej, znajdującej się na budynku wielorodzinnym przy ul. Kościuszki 51, ufundowanej w dn. 21 listopada 1970 r. przez społeczność powiatu garwolińskiego. Widniejące na niej 27 nazwisk. Zwróciliśmy się do urzędu miasta z prośbą o wyjaśnienie, kogo tablica ma upamiętniać. W piśmie, jakie otrzymaliśmy, czytamy: „21 listopada 1970 roku z okazji Dnia Nauczyciela i uroczystości otwarcia nowego budynku Szkoły Podstawowej Nr 2 wicepremier Piotr Jaroszewicz odsłonił ufundowaną z inicjatywy Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Garwolinie i umieszczoną na budynku ZNP przy ulicy

\\ O weryfikację
życiorysów,
upamiętnionych
osób, poprosiliśmy
warszawski
i lubelski oddział
IPN. Dziś znamy
już 5 życiorysów,
spośród których
3 osoby aktywnie
utrzymywały władzę
ludową \\

Kościuszki 51 tablicę dla uczczenia pamięci nauczycieli z powiatu garwolińskiego zamordowanych w okresie okupacji niemieckiej oraz walk o utrwalenie władzy ludowej. W następnym roku tablicę zdjęto, a na jej miejsce zawieszono nową, uzupełnioną o nazwisko zamordowanego w Katyniu nauczyciela Franciszka Frelka. 1 września 1971 r. podczas obchodów w mieście, z udziałem I sekretarza WKW PZPR Kazimierza Rokoszewskiego i kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszarda Frelka, 32. rocznicy napadów Niemiec na Polskę, dorośli

i młodzież zaciągali warty honorowe przed miejscami upamiętnionymi krwią Polaków, m.in. przed nową tablicą”.

Zastanawiająca jest informacja o uwzględnieniu ofiary Katynia w 1971 r. W związku z powyższym o weryfikację życiorysów upamiętnionych osób poprosiliśmy warszawski i lubelski oddział IPN. Dziś znamy już 5 życiorysów, z których wynika, że 3 osoby aktywnie utrzymywały władzę ludową, za co zostały zlikwidowane przez podziemie antykomunistyczne. Jedną z nich był Władysław Olszewski, który do grudnia 1944 r. pełnił funkcję kierownika Referatu Informacji i Propagandy Powiatowej Rady Narodowej w Garwolinie. 20 grudnia 1944 r. uczestniczył w spotkaniu założycielskim prokomunistycznego Stronnictwa Ludowego, obejmując stanowisko prezesa Zarządu Powiatowego SL Garwolin. Piastował je do 2 czerwca 1945 r., kiedy został zlikwidowany przez podziemie antykomunistyczne m.in. za aktywną działalność jako pełnomocnik reformy rolnej na terenie powiatu garwolińskiego. W zaistniałej sytuacji IPN rozważa zmianę treści tablicy.



Bieleńsko-Żoliborski Klub
Gazety Polskiej,

zaprasza na spotkanie z

**WITOLDEM
GADOWSKIM**

Z wybitnym polskim dziennikarzem porozmawiamy,
o Polsce, o sytuacji międzynarodowej i największych
zagrożeniach dla współczesnego świata.

Zapraszamy **7 czerwca, godz. 19.00,**
Kościół Zesłania Ducha Świętego,
ul. Broniewskiego 44, Sala MAXIMA



DODATEK MAZOWIECKI

JAKI DLA ROWERZYSTÓW

WYBORY SAMORZĄDOWE \ Kandydat Zjednoczonej Prawicy Patryk Jaki proponuje wprowadzenie idei szlaków rowerowych do całego planowania przestrzennego w Warszawie. – Nam bardzo zależy na tym, aby rozdzielić drogi dla kierowców i drogi dla rowerzystów – podkreśla Jaki. Wskazuje przy tym na potrzebę wprowadzenia świateł przeznaczonych dla rowerzystów i lewoskrętów rowerowych.

fol. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

Pożegnanie z historią i pięknem

Obroncy burzycieli Warszawy zgrupowanych w Wydziale Urbanistyki Biura Odbudowy Stolicy (BOS) często podkreślają, że zlecane przez BOS rozbiórki dotyczyły wyłącznie spalonych kamienic z przełomu XIX i XX w., a więc obiektów, które nie mogły być postrzegane jako zabytki, gdyż miały w 1946 r. zaledwie ok. 50 lat. Akta BOS nie pozostawiają wątpliwości, że wyburzano także kamienice uznawane w tamtym okresie za obiekty zabytkowe. Obowiązywała wówczas zasada, zgodnie z którą budowle wzniesione przed 1850 r. były zabytkami.

Widoczna na zdjęciu kamienica przy ul. Moliera 10 powstała na przełomie lat 70. i 80. XVIII w. jako pierwsza na ówczesnej ul. Nowosenatorskiej. Pod koniec XIX w. pierwotnie dwupiętrowy dom nadbudowano. Miastobójcy z BOS zlecieli wyburzenie kamienicy w 1946 r., gdyż rzekomo groziła zawaleniem. Tymczasem pieniądze, które otrzymała firma rozbiórkowa, można było przeznaczyć na technicznie wykonalne zabezpieczenie fasady zabytku. Kamienica faktycznie była „zagrożeniem”, ale tylko dla stalinowskich oprawców naszego miasta: stanowiła jeden z nośników historii i piękna Warszawy, tak przez nich znienawidzonych.



1946 r.

XVIII-wieczna kamienica przy ul. Moliera 10, zburzona w 1946 r. Akta BOS. Zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska



Na miejscu zabytku stoi dziś szpetny blok (po lewej) | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

INWESTYCJE

Kontrowersje wokół projektu szkoły w Miasteczku Wilanów

Sprawa budowy drugiej szkoły w Miasteczku Wilanów od pewnego czasu budzi niepokój lokalnej społeczności. Pierwszy projekt nie przewidywał otwartych terenów sportowych przylegających do budynku szkolnego. Obecnie największe obawy mieszkańców wiążą się z możliwością powstawania korków na drodze dojazdowej do placówki.

Janusz Sujewski

Szkoła podstawowa w Miasteczku Wilanów, położona przy ul. św. U. Ledóchowskiej, nie jest w stanie przyjąć wszystkich dzieci. Z tego powodu zdecydowano o budowie drugiego budynku szkolnego. Mieszkańcy Miasteczka Wilanów nie kryli jednak zaskoczenia, gdy się dowiedzieli, że autor projektu podstawówki nie przewidział boiska na otwartym terenie sąsiadującym z przyszłym budynkiem szkolnym. Zwróciliśmy się więc do władz Wilanowa z pytaniem o przyczyny takiego rozwiązania. Okazało się, że protesty mieszkańców pomogły i plany skorygowano.

– W koncepcji architektonicznej nowej szkoły zaprezentowanej po raz drugi opinii publicznej 23 maja w naszym urzędzie architekt uwzględnił boiska dla uczniów na terenie zewnętrznym

– poinformowała „Dodatek Mazowiecki” rzeczniczka Wilanowa Elwira Wiechecka. – Szkoła będzie mniejsza – na ok. 800 dzieci.

W czerwcu chcemy ogłosić przetarg w formule projektuj i buduj. Całość powinna być gotowa w 2020 r. – dodała Wiechecka.



Nowa szkoła powinna być gotowa w 2020 r. | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

W sierpniu 2017 r. w Miasteczku Wilanów mieszkało ok. 2 tys. dzieci w wieku do dwóch lat. Dla wielu mieszkańców pomysł realizowania mniejszej szkoły wydał się zatem niezrozumiały i bulwersujący. – Wszystkie dzieci, które się zgłoszą, muszą być przyjęte – uważa radna Wilanowa Joanna Szubińska-Piszczyk.

– Szkoła przy ul. Ledóchowskiej wybudowana została dla 500 dzieci, a uczęszcza do niej około tysiąca uczniów. Projektowany budynek, obliczony na 800 dzieci, będzie zapewne musiał przyjąć ok. 1600 uczniów.

Mniejsza szkoła to brak perspektywicznego myślenia – podsumowała Szubińska-Piszczyk. Oprócz niedostatecznej liczby miejsc w przyszłym budynku szkolnym obawy mieszkańców budzi także brak wyraźnego wskazania rozwiązań komunikacyjnych, które umożliwiłyby sprawny dojazd. – Do szkoły na ul. Ledóchowskiej dojechać można trzema ulicami. Mimo to codziennie mamy tam paraliż komunikacyjny, szczególnie rano. Dojazd do drugiej szkoły byłby na razie możliwy tylko jedną drogą – przez Oś Królewską. Mieszkańcom chce się więc zafundować korki – dowodzi Joanna Szubińska-Piszczyk.

Radna wystąpiła z interwencją, pytając, czy nieistniejące obecnie ulice wokół przyszłej szkoły (Zdrowa i Ciszewskiego-bis) zostaną wybudowane i oddane do użytku w tym samym czasie co gmach szkolny. Wskazała przy tym, że nowa szkoła będzie niemal dwukrotnie większa niż ta przy ul. Ledóchowskiej, dlatego mieszkańcy okolicznych domów obawiają się komunikacyjnego zatoru. Wiceburmistrz Wilanowa Artur Buczyński udzielił odpowiedzi najkrótszej z możliwych. Oznajmił, że z chwilą oddania do użytku nowej szkoły, „zapewnioma będzie prawidłowa obsługa komunikacyjna”.

PASZPORTOWA SOBOTA

RADOM \ W związku z rozpoczynającym się niedługo okresem wakacyjnym w najbliższą sobotę w Radomiu będzie można złożyć wniosek o wydanie paszportu. Oddział paszportowy mieści się przy ul. Żeromskiego 53 i będzie czynny od 8.00 do 15.30.

fot. Nanuk/Gazeta Polska



RUSZYŁ PUNKT INFORMACYJNY

CPK \ 4 czerwca w Urzędzie Gminy Baranów został uruchomiony punkt informacyjno-konsultacyjny dla mieszkańców gmin, na których terenie powstanie Port „Solidarność”. Można uzyskać w nim dane dotyczące inwestycji oraz zgłosić swoje uwagi lub postulaty.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



cin Pegaz/Gazeta Polska



**Natalia
Karcz-
Kaczowska**

Trzaskowski pokonuje geniusz Schetyny

KOMENTARZ

Już w listopadzie ubiegłego roku sygnalizowałam na łamach „Dodatku Mazowieckiego”, że wystawienie Rafała Trzaskowskiego, który jest z frakcji Donalda Tuska, jako kandydata na prezydenta Warszawy w nadchodzących wyborach samorządowych to element większej gry prowadzonej przez Grzegorza Schetynę. Nagła prezentacja przez szefa PO Rafała Trzaskowskiego na to stanowisko miała wywołać zaskoczenie nawet w samych

tyzacyjną. Tylko geniusz Schetyny nie przewidział tego, że Trzaskowskiemu wcale może się nie palić do prezydentury w stolicy i zanim jeszcze dojdzie do zarejestrowania kandydatów, zrobi wszystko, by poparcie dla jego partii w Warszawie się zmniejszyło.

Kiedy pytałam jedną z osób związaną kiedyś z PO o to, czy zgłasza na Trzaskowskiego,

żeby w końcu stwierdzić, że Centralny Port Komunikacyjny jest niepotrzebny, bo powstaje lotnisko w Berlinie, a w ogóle to on nie wie, jaka powinna być Warszawa, a odpowiedzialność za dziką reprivatyzację chce w pewien sposób przerzucić na dziennikarzy, bo jak to stwierdził: „Dzisiaj podnoszą larum, a sami 8–10 lat temu oskarżali HGW, że za wolno zwraca nieruchomości”.

\\ Czy prawdą okazały się krążące plotki, jakoby PO się szykowało do zmiany kandydata na prezydenta Warszawy, a na poważnie miałyby być rozważana kandydatura Andrzeja Halickiego \\

regionalnych strukturach partii. Mówiło się wtedy o tym, że Schetynie w partii zagrażał Rafał Trzaskowski. W moim odczuciu Schetyna wystawił Trzaskowskiego, żeby ten w wyborach przegrał, a jak pokazuje historia przegrana w Warszawie zawsze osłabia pozycję polityka w danej partii.

Schetyna chyba liczył, że ludzie nie poprą Trzaskowskiego, bo będzie on kojarzony z obecną prezydent Warszawy, która z kolei jest kojarzona z aferą reprivat-

ta odpowiedziała mi pytaniem na pytanie: „A czy mamy już zarejestrowanych kandydatów?”. Gdy wracam dziś do tego zdania, wydaje mi się, że jest ono prorocze. Nie ma tygodnia, a ostatnio i dnia, żeby Rafał Trzaskowski nie wypowiedział się w sposób, który wpływa na zdecydowanie na obniżenie poparcia dla jego kandydatury. A to nie chce budować mostów, a to zalicza wypadki ortograficzne niczym Bronisław Komorowski, a to wykazuje się nieznajomością Warszawy po to,

Od kilku dni mówi się o tym, że w samym PO rośnie niezadowolone z jego postawy i tego, że w sondażach leci mu poparcie. Chociaż można odnieść wrażenie, że on sam robi wszystko, by tak było. Czy zatem prawdą okazały się krążące plotki, jakoby PO się szykowało do zmiany kandydata na prezydenta Warszawy, a na poważnie miałyby być rozważana kandydatura Andrzeja Halickiego, który jest tzw. schetynowcem? Pytanie tylko, czy nie zamieni stryjek siekierki na kijek.

KULTURALNY FLESZ

KONCERT FOLKOWY



fot. mat. pras./d

Koncert Laureatów Nagrody im. Oskara Kolberga

Koncert plenerowy. Kaszubskie i podkarpackie pieśni i tańce, mazurki i oberki z Radomskiego – to tylko niektóre jego atrakcje. W regionalnych strojach i z oryginalnymi tradycyjnymi instrumentami wystąpią liczni muzycanci. Wodzirej: Krzysztof Trebunia-Tutka. Wstęp na koncert i potańcówkę bezpłatny. Środa 6 czerwca, godz. 19, Zamek Królewski, pl. Zamkowy 4, Warszawa

FILM



fot. mat. pras./d

„W cieniu drzewa” – pokaz przedpremierowy

Pokaz przedpremierowy islandzkiego kandydata do Oscara – „W cieniu drzewa”, komedii o absurdałnej sąsiedzkiej wojnie o drzewo, a także „O koniach i ludziach” – filmowego poematu o potrzebie wolności i przynależności. Bilety w cenie: 14 zł (dla posiadaczy Karty Prah), 16 zł (ulgowy) i 18 zł (normalny). Środa 6 czerwca, godz. 18, kino Praha, ul. Jagiellońska 26, Warszawa

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras./d

Inspiracje fotograficzne

Na tych cyklicznych spotkaniach uczestnicy rozmawiają o swoich fotograficznych guru, wymieniają się doświadczeniami i preferencjami sprzętowymi. Oceniają swoje zdjęcia. Często goszczą tu uznani artyści, organizowane są też wyjazdy plenerowe. Prowadzenie: Marian Rynkiewicz, fotografik z 30-letnim stażem. Wstęp wolny.

Środa 6 czerwca, godz. 18.30, Dwa Jelonki, ul. Powstańców Śląskich 44, Warszawa

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Tkanina artystyczna

Wernisaż. Wojciech Sadley urodził się w 1932 r. w Lublinie. Studiował w Wyższej Szkole Muzycznej i na Wydziale Architektury Wnętrz i Malarstwa ASP. Artysta tworzy rozbudowane struktury przestrzenne na pograniczu malarstwa, rzeźby i tkaniny. Ich typy układają się w cykle, których tytuły często nawiązują do tradycji antycznej.

Czwartek 7 czerwca, godz. 19, OCK, ul. Inwalidów Wojennych 23, Ostrołęka

SPOTKANIE



fot. mat. pras./d

7. rocznica awarii nuklearnej w Fukushima

Komitet Tłumaczenia na Polski Publikacji „10 lekcji z Fukushimy” zaprasza na rocznicowe spotkanie. Gość: prof. Beata Kubiak Ho-Chi z Katedry Japonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Celem wydarzenia będzie przybliżenie aktualnej sytuacji na terenach objętych skutkami katastrofy w elektrowni jądrowej w Fukushima.

Środa 6 czerwca, godz. 18, Stacja Muranów, ul. gen. Andersa 13, Warszawa

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Ignacy Jan Paderewski i Mali Czarodzieje

„Małe Filharmonie” to program edukacji muzycznej dla uczniów szkół i przedszkoli w wykonaniu artystów Filharmonii Narodowej. 100-lecie odzyskania niepodległości pragniemy uczcić programem poświęconym muzyce i postaci Ignacego Jana Paderewskiego. Bilet w cenie 5 zł. Opiekunowie gratis.

Czwartek 7 czerwca, godz. 8.30, 9.30 i 10.30, Miejski Ośrodek Kultury, ul. Pułaskiego 6, Siedlce



KARNETY NA LEGIĘ

PIŁKA NOŻNA \ Legia Warszawa rozpoczęła już sprzedaż karnetów na sezon 2018/2019. Na razie mogą je kupować dotychczasowi posiadacze abonamentów, a od 14 czerwca trafią do sprzedaży otwartej. Biorąc pod uwagę bardzo słabą frekwencję z zeszłego sezonu, „Wojskowi” zdecydowali się nieznacznie obniżyć ceny. Szczegóły na stronie: bilety.legia.com.

fot. Legionisci.com/d

PIŁKA NOŻNA



Musimy grać ofensywnie, bo jesteśmy najlepszym zespołem w Polsce. W najbliższym czasie będziemy trenowali jednak dwa różne style gry, ponieważ w eliminacjach do europejskich pucharów na naszej drodze staną bardzo wymagające zespoły. W lidze chcemy przede wszystkim atakować, w Europie – nie zawsze. Będziemy się dostosowywali do specyfiki rywala – mówi o najbliższych planach Dean Klafuric

Dariusz Mioduski jest przekonany, że wybór Klafuricia to słuszna droga | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Legia nie oszczędza na Klafuriciu

Dean Klafuric, który zdobył z Legią dublet, zostaje na Łazienkowskiej na nowy sezon. Mimo że Chorwat nie był w Warszawie wyborem numer jeden, dwa, a nawet trzy, Dariusz Mioduski deklaruje, że Legia nie zatrudnia „Klafa” ze względów oszczędnościowych.

Małgorzata Chłopaś

Scenariusz był taki: Klafuric prowadzi zespół do końca sezonu, a w tym czasie władze Legii znajdują trenera, który zaczyna pracę w klubie z początkiem czerwca. Poszukiwania szkoleniowca zakończyły się jednak fiaskiem, a rozwiązanie leżało pod nosem i wystarczyło tylko po nie sięgnąć. Oczywiście trudno się spodziewać, by w Legii opowiadali teraz o Klafuriciu jak o opcji rezerwowej. Przeciwnie: powinni i muszą budować pozycję szkoleniowca w zespole i klubie oraz dbać o wizerunek Legii jako klubu, który podejmuje przemyślane decyzje. Klafuric pokazał wiosną, że jest w stanie – przy pomocy piłkarzy – zapanować nad bałaganem w szatni i wyprowadzić zespół na prostą. Teraz trzeba stworzyć mu warunki, by zwycięska passa mogła trwać.

Prezes Mioduski już zaczął budować wspomnianą wyżej pozycję Klafuricia. – Każdy z pięciu kandydatów na trenera Legii wpisywał się w nasz budżet. Przy zatrudnieniu Deana Klafuricia nie ma

żadnej mowy o oszczędności – stwierdził. – Dean Klafuric został przez nas wybrany i używam tego słowa celowo. Proces wyboru nowego trenera trwał długo, rozpoczął się ponad dwa miesiące temu i w tym czasie przewinęło się wielu kandydatów. W finałowej części znalazło się ich kilku, był wśród nich Dean. Wybraliśmy go z kilku powodów.

Przede wszystkim pokazał, że potrafi wygrywać i współpracować z drużyną. W trudnej sytuacji poradził sobie z presją i problemami, które mieliśmy. Zna zawodników i wie, jak wykrzesać z nich to, co najlepsze – dodał.

Sam Chorwat jest szczęśliwy, że udało się mu zostać w Legii na kolejny sezon. – Dziękuję klubowi za jeszcze jedną szansę. Jestem za to bardzo wdzięczny. To, co się wydarzyło w ciągu ostatniego miesiąca, było niezwykle – powiedział na zorganizowanej we wtorek konferencji prasowej. Klafuric zostaje w klubie, zostaje też dotychczasowy sztab. Z „Klafem” przychodzi na Łazienkowską jedynie nowy asystent – Ivan Prelec. Uczeń Klafuricia kilkanaście dni temu świętował z HNK Gorica awans do chorwackiej ekstraklasy. – To prawdopodobnie jeden z najlepszych młodych trenerów w Europie – chwali go „Klaf”.

– Dean osiągnął cele, przeszedł przez proces decyzyjny i zdał egzamin – podsumował wybór trenera Dariusz Mioduski.

3
tytuły piłkarzy chcą latem sprowadzić Legia

PIŁKA NOŻNA

„Holek” wraca na Łazienkowską

Mateusz Hołownia kończy grę w Ruchu Chorzów. Lewy obrońca, wypożyczony na Cichą z Legii, zagrał w ekipie ze Śląska 29 meczów i zdobył trzy bramki. – Pokazał się jako świetny człowiek i bardzo dobry piłkarz. Żałujemy, że jesteśmy w takiej sytuacji, że nie mamy argumentów, aby go zatrzymać na dłużej – powiedział prezes Ruchu Janusz Paterman.

Legia zmierzy się z Lechem w CLJ

Emocje w ekstraklasie już za nami, ale trwają rozgrywki młodzieżowe. Już dziś o godz. 17 Legia zmierzy się we Wronkach z Lechem w ramach pierwszego meczu półfinałowego Centralnej Ligi Juniorów. Rewanz odbędzie się w Ząbkach, 10 czerwca o godz. 15.

SIATKÓWKA

Nowy przyjmujący Onico

Piotr Łukasik zmienia barwy klubowe. Przyjmujący, który w zeszłym sezonie grał w BBTS Bielsko-Biała, będzie teraz reprezentował Onico Warszawa. Łukasik podpisał z Onico roczny kontrakt. – Bardzo się cieszę na myśl o nowych wyzwaniach. Mam nadzieję, że Warszawa będzie znakomitą miejscem do mojego indywidualnego rozwoju. Priorytetami są jednak stworzenie silnej ekipy i walka o duże cele w PlusLidze – stwierdził 24-latek.

BOKS



Oto karta walk Warsaw Boxing Night

Już 16 czerwca na Torwarze odbędzie się pierwsza odsłona gali Warsaw Boxing Night. Uświetni ją występ Andrzeja Fonfary, który znalazł się w gronie pięściarzy związanych ze stolicą.

Organizatorzy gali Warsaw Boxing Night chcą się odróżnić od innych tego typu wydarzeń. Zamiast więc stawiać na różnej maści celebrytów, którzy nie mają pojęcia o pięściarstwie, chcą promować utalentowanych sportowców ze stolicy i okolic. – Czerwcową galę ma spisać klamrą stulecie, w którym nie brakowało sukcesów polskich pięściarzy, wzniosłych momentów i bohaterstwa. Chcemy powrócić do tych tradycji i wspierać tych, którzy już wkrótce powalczą o olimpijskie medale – mówi kierujący galą Artur Bochenek. Kibice zobaczą pięć walk zawodowych i trzy w boksie olimpijskim. Głównym wydarzeniem wieczoru będzie pojedynek Fonfary z Ukraincem Ismailem S. W boksie zawodowym Paweł Ruminski będzie walczył z Grzegorzem Niedzwiedzkim, Arkadiusz Wrzosek z Saidem Kasongo, Michał Ołaś z Misha M. nukanem, a ostatnia para nie jest jeszcze znana. W kategorii olimpijskiej zmierzą się natomiast Jakub Bujała z Oskarem Biesiadeckim, Kacper Łaszczyk z Andreyem Romanyszynem oraz Karolina Łukasik z Natalią Marczykowską. Bilety można kupować w serwisie eBilet.pl.

(mch)